W NUMERZE m. in.: „Usługi słono kosztują" (str. 3) ❋ Kandydaci na radnych do WRN (str. 4 i 5) ❋ „Szkoła we Fredropolu..." (str. 6) ❋ „Z jabłkiem w herbie" (str. 7) ❋ „Opieka medyczna nad dziećmi" (str. 8) ❋ Publikacje z cyklu „głową w mur" (str. 13) ❋ „A kółek zabrakło" (str. 15)

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Nr 23 (1067) 8 CZERWCA 1988 R. CENA 35 ZŁ PL ISSN 0208-6964

Radnym pod rozwagę

Budownictwo mieszkaniowe. Węzeł gordyjski, którego rozplątywanie idzie jak po grudzie. Plany, programy, zamierzenia, przedsięwzięcia i... trudności: obiektywne, subiektywne, ogromne, kolosalne, do przezwyciężenia, nie do pokonania, marnotrawstwo, braki kadrowe, budowlane poniedziałki, brak terenów...

Właśnie. Ostatnia spośród wymienionych przeszkód skutecznie na ogół blokuje inicjatywy budowlane. Dżungla przepisów normujących pozyskiwanie placów pod budowę może zniechęcić każdego, zwłaszcza zaś indywidualistę (samobójcę?), który porywa się na budowę własnego locum. W każdej miejscowości znaleźć można ludzi, którzy chętnie wypięliby się na spółdzielczość mieszkaniową i — nie bacząc na kłopoty związane z nabyciem materiałów budowlanych — przystąpili do dzieła. Jednym by ta budowa szła szybciej, innym wolniej, zawsze jednak do przodu. I jakie korzyści miałoby państwo! Indywidualny inwestor nie zatrudnia całej armii kierowników, nadzorców i administratorów, nikt mu się po budowie bezczynnie nie wałęsa, nie zmarnuje się też u niego nawet kilogram cementu, kawałek drutu czy cegła.

Niestety, aby zdobyć działkę, musi albo zapłacić paskarską cenę w ramach umowy prywatnej, albo latami czekać na przydział kilku arów, stanowiących tzw. dzierżawę wieczystą.

W prasie, radiu i telewizji co rusz pokazywane są rewelacyjnie trwałe i stosunkowo tanie materiały budowlane, a także projekty funkcjonalnych i estetycznych domków. Co z tego, jeśli nie ma ich gdzie budować, choć nieużytków i gleb z różnych przyczyn nie nadających się pod uprawę nie brakuje.

A w spółdzielniach mieszkaniowych tysiące oczekujących. Ilu z nich zwolniłoby kolejkę, gdyby dać im niezbędne minimum do rozpoczęcia budowy własnego „M"?

RED.

Jak zająć pod miedzą

Szachownicę pól najlepiej widać z lotu ptaka — z wysokości kilkuset metrów można dostrzec to, co trudno zauważyć, gdy stąpa się po ziemi. Można podziwiać i... dziwić się zarazem, że nasze rolnictwo (chociażby w Przemyskiem) to w większości ledwie kilkuhektarowe gospodarstwa (średnia jego wielkość wynosi w województwie niewiele ponad 3,5 ha), które w dodatku mają jeszcze ziemię w kilku, ba, w kilkunastu kawałkach. Wielu sądzi, że jest to jedna z istotnych przyczyn zbyt powolnego wzrostu wydajności w rolnictwie i opóźnień w mechanizacji. Co prawda, struktura gospodarstw zmienia się (choćby np. poprzez scalenia), ale przecież jeszcze przez długie lata dominować będzie w Przemyskiem typ kilkuhektarowego gospodarstwa.

JAN NAZARKO z Wysocka (gm. Laszki) gospodaruje na 3,65 ha, które przejął po teściach. Właściwie to chyba nigdy nie zastanawiał się nad tym, co skłoniło go, by został rolnikiem.

— Na wsi się urodziłem, na wsi się wychowałem i... na wsi zostałem — mówi.

W Wysocku większość gospodarstw liczy zaledwie po kilka hektarów (największe ma bodajże nieco ponad 8 ha), a z nich nie sposób utrzymać kilkuosobową rodzinę. Większość więc rolników to tzw. dwuzawodowcy — do nich należy także J. Nazarko, który pracuje jako konserwator dróg w Urzędzie Gminy w Laszkach.

Czy w Wysocku są młodzi rolnicy, czy ostro występuje w tej wsi problem następców?

— Jak chyba w każdej wsi, tak i w naszej, część rolników ma następców, część nawet dokupuje ziemię, dla innych zaś jedynym wyjściem — choć dla wielu pewno bardzo przykrym — jest zdanie gospodarstwa na skarb państwa. Nie wiem, czy się dziwić młodym, iż uważają, że w mieście będzie im lepiej. Może i tak, zwłaszcza gdy... będą mieć kogoś bliskiego na wsi. Widzę, że ci młodzi, którzy zostali i prowadzą gospodarstwa, to cieszą się ze swojej pracy, z jej efektów i — być może — nie żałują tego, że są rolnikami — tak sądzi pan Jan, a rozeznanie ma chyba dobre, bo przecież jest także sołtysem i przewodniczącym Rady Sołeckiej.

Gdy usiłuję namówić go, aby wyraził swój pogląd na temat blasków i cieni zawodu rolnika, to oczywiście zaczyna od tych drugich. Ale nie jest to narzekanie, ale raczej próba odpowiedzi na pytanie: co rolnikowi przeszkadza, a co pomaga w dobrym gospodarowaniu?

— Być może udoskonalenia wymaga przyznawanie kredytów na rozwój gospodarstwa, a w przypadku młodych rolników może nawet należałoby się zastanowić nad jakimiś formami dotacji. O cenach na środki do produkcji rolnej nie ma chyba sensu mówić, bo co to zmieni? — zauważa rolnik.

W dobrym gospodarowaniu, w rozwoju hodowli rolnikom z Wysocka niewątpliwie przeszkadza brak wody. Ale i tu jest nadzieja (a raczej już pewność) na poprawę — w opracowaniu znajduje się dokumentacja na wodociąg. Byłaby też szansa na gazyfikację, ale ile gospodarstw wytrzyma finansowo takie dwa przedsięwzięcia? O gazie więc na razie nie ma mowy. Może natomiast uda się, po wielu latach starań, położyć asfalt na drodze biegnącej przez wieś.

— Gdyby był u nas gaz, wodociąg i asfaltowa droga, to pewno więcej młodych zostawałoby nawet na tych karłowatych gospodarstwach — przypuszcza (i chyba nie bez racji) pan Jan.

Sam jeszcze nie zastanawiał się nad tym, kto obejmie jego gospodarstwo, bo trudno... już teraz o tym myśleć. Trzech synów — jak się to mówi — poszło w świat, w domu zostały dwie córki (jedna skończyła technikum rolnicze, druga uczy się w ZSZ) i pewno — taką przynajmniej ojciec ma nadzieję — któraś z nich odziedziczy te 3,65 ha.

— Nie, na skarb państwa nie oddam, coś pan! Nie mówmy może o tym. Aha, pytał pan jeszcze o pozytywy zawodu rolnika. No cóż — czuję się.. kierownikiem gospodarstwa, mam nienormowany czas pracy. Żar-

(Dokończenie na str. 10)

Fot. WIESŁAW WOJCIESZONEK

Z ZDARZEŃ

28 MAJA

● Pracownicy przemysłu skórzanego z makroregionu południowo-wschodniego rywalizowali w Jarosławiu podczas — zorganizowanej przez związki zawodowe — II Spartakiady Sprawnościowej.

29 MAJA

● Spektaklem Michała Bułhakowa „Psie serce", w wykonaniu artystów Teatru Powszechnego z Warszawy, zakończyła się XVI Przemyska Wiosna Teatralna.

● Kolejna impreza z cyklu »Wieczór z „Życiem"«. Tym razem gościliśmy w Gminnym Ośrodku Kultury w Laszkach (szerzej za tydzień).

● W województwie zakończyły się Dni Ochrony Przeciwpożarowej. Jednym z ważnych akcentów tych dni było podsumowanie wyników współzawodnictwa ochotniczych straży pożarnych (zwyciężyła Sietesz przed Dynowem i Nizinami) oraz zarządów gminnych związku OSP (najlepsza — Kańczuga przed Dynowem i Oleszycami). Wyłoniono również zwycięzców wojewódzkiego finału XI Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom".

30 MAJA

● Podsumowanie działalności klubów i radnych — członków SD w kadencji 1984/88 — to główny wątek plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Przemyślu. W trakcie posiedzenia medalem „Zasłużony działacz SD" uhonorowano Juliana Opryszkę, zaś Ewie Sury nadano godność „Zasłużonego członka SD".

● W Rakszawie (woj. rzeszowskie) odbyło się wspólne posiedzenie wojewódzkich zespołów poselskich z Rzeszowa oraz Przemyśla.

● Na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia omawiano — podejmowane z inicjatywy działaczy NFOZ — przedsięwzięcia oraz dyskutowano o planach na najbliższą przyszłość.

● W Przeworsku odbyło się plenarne posiedzenie zarządu przemyskiego Oddziału Terenowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Dyskutowano m. in. na temat zmian w systemie bankowości w Polsce.

● Dziennikarze lwowskiej gazety „Wilna Ukraina" — Łesia Rupniak i Grigorij Hnatiew przybyli na tydzień do Przemyśla jako goście naszej redakcji.

31 MAJA

● Rady narodowe stopnia podstawowego kończą już swoją kadencję. Ostatnia sesja miejsko-gminnej rady odbyła się w Dynowie.

1 CZERWCA

● W całym województwie uroczyście obchodzono Międzynarodowy Dzień Dziecka. Z dziećmi i młodzieżą spotykali się również przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych, m. in. I sekretarz KW, wojewoda i kurator, a w WDK odbył się finał Przeglądu Dorobku Kulturalnego Szkół.

● Przekazaniem symbolicznych kluczy do bram miasta nowo kreowanemu „burmistrzowi" oraz imprezami organizowanymi w ramach Miejskiego Święta Młodości, rozpoczęły się obchody „Dni Przemyśla".

● Z okazji „Dnia Komunalnika" odbyło się w Przemyślu uroczyste spotkanie, w trakcie którego grupę zasłużonych pracowników przedsiębiorstw komunalnych uhonorowano odznakami i nagrodami.

2 CZERWCA

● Na przystani wodnej TKKF w Przemyślu rozpoczęły się XIV Ogólnopolskie Zawody Wędkarskie Rzemiosła organizowane w tym roku przez koło Polskiego Związku Wędkarskiego działające przy Cechu Rzemiosł Różnych w Przemyślu.

3 CZERWCA

● W Birczy rozpoczął się tradycyjny, XII Wojewódzki Przegląd Teatrzyków Dziecięcych „Tropem Jasia i Małgosi", w którym uczestniczy kilkanaście zespołów — zarówno teatrzyków lalkowych, jak i tzw. „żywego planu".

● Uroczyste ślubowanie junaków oraz spartakiada lekkoatletyczna na stadionie „Polnej" w Przemyślu — to główne punkty programu obchodów jubileuszu XXX-lecia OHP. Organizatorem tej uroczystości była Komenda Wojewódzka OHP.

Nowo utworzone

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-REMONTOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO „BUDREM" w PRZEMYŚLU

PRZYJMIE DO PRACY NA ATRAKCYJNYCH WARUNKACH

na stanowiskach nierobotniczych:

- KIEROWNIKÓW BUDÓW o specjalności ogólnobudowlanej
- KIEROWNIKA BUDOWY lub MAJSTRA o specjalności — instalacje sanitarne
- SPECJALISTÓW ds. PRZYGOTOWANIA PRODUKCJI i KOSZTORYSOWANIA
- SPECJALISTĘ ds. UMÓW i CEN

na stanowiskach robotniczych:

- MURARZY
- TYNKARZY
- BLACHARZY
- CIEŚLI
- INSTALATORÓW
- ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się do siedziby przedsiębiorstwa w Przemyślu, ul. Grzegorza z Sanoka 9, w godz. od 7 do 15.

KE-156/3

TYDZIEŃ w TV

ŚRODA 8 CZERWCA

PROGRAM I

9.30 10.10 i 11.35 — Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 16.10 19.30 i 22.40 DTV
10.20 „Skowronki" — radz. film fab.
16.15 Losowanie Express i Super Lotka
16.25 Tik-Tak
17.15 Teleexpress
17.30 Piłkarska kadra czeka
17.55 W wędkarskim klubie
18.20 Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc
19.00 Sejmowe spotkania
20.00 Studio wyborcze
20.10 „Wdowa Coudere" — franc. film fab.
21.40 Klub międzynarodowy
22.35 Ociosywanie mgły

PROGRAM II

17.30 Magazyn „102"
18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
18.30 Małe ojczyzny
19.00 Ojczyzna — polszczyzna
19.15 Podaj łapę!
20.00 Portugalia
20.30 „Na olimpijskim szlaku" — teleturniej
21.30 Panorama dnia
21.45 „Diabeł" — polska nowela filmowa
22.15 Osądźmy sami
23.00 DTV

CZWARTEK 9 CZERWCA

PROGRAM I

9.35 Domowe przedszkole
10.00 15.55 19.30 i 22.40 — DTV
10.10 Domator dla dzieci
10.20 „Zamknięcie" — ang. film krym.
11.55 Domator
16.00 Magazyn wojskowy
16.25 Kwant
16.55 Było sobie życie"
17.15 Teleexpress
17.30 XXIV Festiwal Piosenki Radzieckiej
18.50 Dobranoc
19.00 „„TERAZ" — tygodnik gospodarczy
20.00 Studio wyborcze
20.10 „Zniknięcie" — ang. film krym.
21.50 Pegaz

PROGRAM II

17.30 Publicystyka
18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
18.30 „Wiem wszystko" — teleturniej
19.00 „Bolesne dojrzewanie Adriana Mole'a" — film ang.
19.30 Konsylium kliniki zdrowego człowieka
20.00 Gość Dwójki
20.15 Studio sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 „Odmowa" — franc. film fab.
23.30 DTV

PIĄTEK 10 CZERWCA

PROGRAM I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 15.45 19.30 i 22.40 — DTV
10.25 „Szczypta soli" — komedia CSRS
15.50 „Tu zaczyna się Polska" — rep.
16.25 Rambit
16.50 Okienko Pankracego
17.15 Teleexpress
17.30 Mieszkać
17.50 Monitor rządowy
18.20 Dobranoc
18.30 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej
20.00 Studio wyborcze
20.10 Mecz: RFN — Włochy
21.20 Zielona Góra'88 — Gwiazdy radzieckiej estrady

PROGRAM II

17.30 Między nami rodzicami
18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
19.00 Magazyn „102"
19.30 Dookoła świata
20.00 „Interesujący klient" — film NRD
21.30 Panorama dnia
21.50 Gość Dwójki
22.05 „Elizo, moje życie"
0.10 DTV

SOBOTA 11 CZERWCA

PROGRAM I

8.25 Tydzień na działce
9.00 Drops
10.30 19.30 i 0.25 — DTV
10.04 Powtórzenie meczu: RFN — Włochy
12.10 Magazyn lotniczy
12.30 Bariery
12.50 Koncert życzeń dla HDK
13.20 Antologia dramatu powszechnego: E. O'Neil — „Daleko od Sodomy"
15.05 Losowanie Dużego Lotka
15.25 ME w piłce nożnej: Dania — Hiszpania
17.20 Teleexpress
17.35 Program rozrywkowy
18.00 Gdzie są taśmy z tamtych lat
18.30 Butik
19.00 Bolek i Lolek
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
20.00 Studio wyborcze
20.10 „Słodka Charity" — musical USA
22.20 Tydzień w polityce
22.35 Zielona Góra'88

PROGRAM II

14.40 Konkurs 5 milionów
15.00 „5—10—15"
16.30 Spektrum
17.10 W kręgu kina
18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
18.30 Godzina z...
19.30 Festiwal Muzyki Krzysztofa Pendereckiego
21.30 Panorama dnia
21.45 Półfinał mistrzostw świata juniorów na żużlu
22.20 „Życie Laurence Oliviera" — ang. film dok.
23.40 DTV

NIEDZIELA 12 CZERWCA

PROGRAM I

8.15 Tydzień
9.00 Teleranek
10.30 19.30 i 22.55 — DTV
10.35 12.00 14.25 — „Zajechał wóz do Chrzanowa"
11.25 „Restytucja" — pol. film dok.
12.30 Telewizyjny koncert życzeń
13.15 Teatr dla dzieci: „Złote wrota"
14.05 Marek Sierocki zaprasza
14.55 Antena
15.25 ME w piłce nożnej: Anglia — Irlandia
16.15 Teleexpress (w przerwie)
1 20 „Dom" — film TP
19.00 Dzieciństwo Muppetów
20.00 ME w piłce nożnej: Holandia — ZSRR
22.05 7 dni na świecie
22.15 Zielona Góra'88 — koncert laureatów

PROGRAM II

9.15 Przegląd tygodnia oraz „Dom" — film TP (dla niesłyszących)
11.25 45 lat „Żołnierza Wolności"
12.00 „Wszystkie stworzenia duże i małe" (17) — film ang.
12.55 Aktualności muzyczne
13.10 Jutro poniedziałek
13.30 Niedziela w Kamieniu Pomorskim
14.00 „Kino-Oko"
15.00 100 pytań do...
15.30 Telewizja satelitarna
17.00 „Czarna maska"
17.45 Opowieści Michała Zoszczenki
18.05 „W poszukiwaniu wojny trojańskiej" (6) — ang. film dok.
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Program publicystyki kulturalnej
20.00 „Kolejka elektryczna" — węg. film fab.
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Festiwalu Muzyki K. Pendereckiego
22.05 „Gdyby Wersal mi to powiedział" — franc. film fab.
23.30 Studio targowe — Poznań '8
23.45 DTV

PONIEDZIAŁEK 13 CZERWCA

PROGRAM I

16.20 19.30 i 23.30 — DTV
16.25 Zwierzyniec
17.15 Teleexpress
17.30 „Herenstrat 10" — film holend.
18.30 Laboratorium
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów
20.00 Studio wyborcze
20.10 Teatr TV na świecie: „Troilusa i Kressydy-sektakl"

PROGRAM II

17.30 „Sponsor" — teleturniej
18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
18.30 To była telewizja
19.00 Galerie świata
19.30 Gra Jerzy Romaniuk
20.00 Sensacje XX wieku
20.30 Festiwal Muzyki K. Pendereckiego
21.15 i 22.55 „Złota rybka"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Nicolo Paganini" (4) — film radz.
23.25 Studio targowe „Poznań '88"
23.40 DTV

WTOREK 14 CZERWCA

PROGRAM I

9.30 i 11.15 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 15.50 19.30 i 23.30 — DTV
10.25 „Przychodnia na prowincji" (7) — film ang.
15.55 „Rambit" — teleturniej
16.20 „Krąg" — magazyn harcerzy
16.45 Cojak
17.10 ME w piłce nożnej: RFN — Dania
18.00 Teleexpress (w przerwie)
19.05 Dobranoc
19.15 Publicystyka
20.00 Studio wyborcze
20.10 ME w piłce nożnej: Włochy — Hiszpania
22.05 Konferencja prasowa rzecznika rządu
22.40 „Przychodnia na prowincji" (7) — film ang.

PROGRAM II

17.30 Lokalny program publicystyczny
18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
18.30 „Mount Kenia — góra światła" — film dok. RFN
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 Festiwal Muzyki K. Pendereckiego
21.00 „Kochajmy zwierzęta" — program filmowy
21.45 „Złoty skarabeusz" — — film franc.
22.45 Studio targowe Poznań'88
23.00 DTV

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK PZPR

— ukazuje się od 8 listopada 1967 r.

Wysłano do drukarni 30 maja. Bloki — 3 i 5 czerwca 1988 r.

Wydawca: RSW „Prasa - Książka - Ruch" Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, 35-016 Rzeszów, ul. Hoffmanowej 3, tel. 394-71. Dyrektor — Józef Krajnik, tel. 354-12.

REDAKTOR NACZELNY — Zygmunt Marciak.

ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15 (III p.), tel. 22-00 i 73-84.

OGŁOSZENIA przyjmują — sekretariat redakcji, Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie przy ul. Hoffmanowej 3 oraz wszystkie biura ogłoszeń na terenie kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 19.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964. Nakład 37 600. W-5

Na bakier z gospodarnością

W państwowym i spółdzielczym transporcie osobowym nie brakuje sytuacji, które w żaden sposób nie pasują do zasad reformy i w ogóle gospodarności. Rząd podejmuje od pewnego czasu działania na rzecz bodaj częściowego usunięcia nieprawidłowości, nie zawsze jednak jego poczynania spotykają się ze zrozumieniem.

Wojewoda przemyski analizując wyposażenie administracji państwowej i 34 przedsiębiorstw, dla których jest organem założycielskim, w pojazdy, zmniejszył nieco ich liczbę i etaty kierowców, dostosowując jedne i drugie do rzeczywistych potrzeb, niemniej w innych zakładach, na które wpływ wojewody jest mniejszy lub wręcz niewielki, mamy wiele do zrobienia. Odnosi się to szczególnie do spółdzielczości, która rządzi się własnymi prawami.

Ma zakład samochód osobowy, jest kierowca, ale w swoim zawodzie pracuje co najwyżej dwa, a maksymalnie trzy dni w tygodniu, w pozostałe „obija się" przyrządza kawę sekretarkom, załatwia sprawunki. Dzieje się tak dlatego, że przydział paliwa limituje wykorzystanie pojazdu i jego usług.

Wyjście z tej sytuacji? Są zakłady, które zatrudniają w takim przypadku kierowcę na pół etatu lub zlecają, za pewnym wynagrodzeniem, obsługę wozu pracownikowi posiadającemu odpowiednie uprawnienia lub też za kierownicą siada sam dyrektor. W jeszcze innych przydziela się limity benzyny pracownikom — właścicielom „czterech kółek", pod warunkiem, że będą je w razie potrzeby wykorzystywać do celów służbowych. Dla firmy to znacząca oszczędność.

Z

Ochrona przeciwpożarowa w oczach dzieci

Przeszło 2 200 prac nadesłano na **konkurs plastyczny** o tematyce przeciwpożarowej. Konkurs ten — zorganizowany w ramach Dni Ochrony Przeciwpożarowej przez Komendę Wojewódzką Straży Pożarnych, Zarząd Wojewódzki Związku Ochotniczych Straży Pożarnych oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania — adresowany był do wychowanków przedszkoli i uczniów szkół podstawowych. Autorzy najciekawszych prac — m. in. **Maciej Skolarczyk i Krzysztof Śpiewak z Przemyśla, Wioletta Morlak z Jarosławia, Monika Fleszar z Hruszowic, Krystian Rogala z Gaci Przeworskiej, Joanna Żuk z Przeworska, Ewelina Kolasa z Oleszyc, Agnieszka Buczek z Cieszanowa** — otrzymali nagrody i upominki.

zs

Usługi słono kosztują...

— Każecie „słono" sobie płacą za usługi. Odnosi się wrażenie, że chcecie zedrzeć skórę z bezbronnego klienta, który niejako z konieczności musi przyjść do was na przykład z zepsutą maszyną do pisania, bo zakładów tej branży jest w Przemyślu jak na lekarstwo...

— Jest jeszcze jeden, prywatny, na ul. Serbańskiej. Wkrótce przybędzie następny, ma go zamiar otworzyć dwóch naszych byłych pracowników. Od 6 marca tego roku ceny usług wzrosły o 42 proc. i obowiązują we wszystkich punktach usług technicznych podległych Zakładowi Techniki Biurowej „Infoservice" w Lublinie.

— Czy klienci nie psioczą na zbyt wygórowane ceny?

— Czy są one wygórowane — tego bym nie powiedział. Nie są wyższe niż w firmie konkurencyjnej, z ulicy Serbańskiej. Z klientami jest różnie: jedni są bardziej zadowoleni, inni mniej. Z reguły jednak bywa tak, że jeśli naprawa jest wykonana szybko i dobrze, to klient nie wnosi zastrzeżeń co do ceny.

— A jeżeli coś mu „nie gra"?

— Każdy klient ma cennik do wglądu, a jeżeli sobie życzy to również wyjaśniamy, skąd się wzięła taka, a nie inna cena za naprawę.

— Mam ze sobą rachunek za naprawę dwóch maszyn do pisania: Optimy M-16 i Eriki. Klient zapłacił 14 628 zł, z czego 213 zł stanowiła wartość materiałów, a resztę — robocizna. Czym są podyktowane takie dysproporcje?

— Robocizna jest coraz droższa... Przeanalizujemy po kolei wszystkie pozycje składające się na naprawę na przykład Optimy M-16. Zgodnie z normą czasu pracy, naprawa warsztatowa została określona na 4 godziny. Stawka godzinowa wynosi 250 zł, czyli przedsiębiorstwo, które ma podpisaną z nami umowę kompleksową na konserwację maszyn i ich naprawę, płaci za tę czynność 1000 zł, natomiast pozostali klienci muszą uiścić kwotę 3-krotnie wyższą. Takie same zasady obowiązują przy należności za konserwację, na którą to operację przewidziano 1,6 godz.

ŻYCIE rozmawia

Z WITOLDEM DOMAŃSKIM, p. o. kierownika Punktu Usług Technicznych „Infoservice" w Przemyślu

— W specyfikacji kosztów jest jeszcze pozycja: weryfikacja. Co oznacza to określenie?

— Wskazanie przyczyny uszkodzenia, odbiór jakościowy i fakturowanie.

— Załóżmy taką sytuację: pęka mi klawisz w maszynie i chodzi o wymianę wyłącznie części widocznej przecież gołym okiem. Czy wówczas również potrzebna jest weryfikacja?

— Maszyna, która „wychodzi" z warsztatu otrzymuje gwarancję na „całość" a nie tylko na część wymienną lub naprawianą.

— Taka argumentacja mnie nie przekonuje. Stawiam sprawę jasno: chcę tylko nowy klawisz, nie interesuje mnie gwarancja na maszynę. W przypadku Optimy-16 weryfikacja kosztuje 810 zł. Sądzę, że niejednokrotnie klienci płacą za darmo. Dotyczy to sytuacji, kiedy usterki są dostrzegalne bez rozkręcania maszyny.

— Cennik ryczałtowy dopuszcza pobieranie opłaty za weryfikację, nie ma więc tu naciągania klienta na dodatkowe koszty.

— Widzę, że nie osiągniemy jednomyślności, gdyż za bardzo różnimy się w ocenie stosowanej przez was praktyki naliczania należności za usługi. Sprawdza się stara zasada, mówiąca o tym, że punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia. Pan reprezentuje interesy zakładu, a ja — waszych klientów.

— Jest to chyba zrozumiałe. Postępujemy w myśl zasady: co nie jest prawnie zabronione — jest dozwolone. Moglibyśmy również rozliczać należność za usługi metodą jakościowo-czynnościową, to znaczy mnożyć faktyczny czas zużyty na naprawę przez opłatę stałą, określoną dla danego typu maszyny. Należy dodać ponadto, że jeśli maszyna jest nietypowa to kwotę mnoży się przez współczynnik 1,4.

— Wniosek stąd taki, że najlepiej być waszym stałym klientem...

— Oczywiście, koszty napraw są wówczas niższe, a sprzęt systematycznie konserwowany, dłużej służy właścicielowi. Korzyść jest więc podwójna. Podpisujemy umowy z każdym przedsiębiorstwem.

— Reasumując, można by rzec, że w wielu przypadkach wysokie koszty napraw były wynikiem nieświadomości klientów?

— Można tak powiedzieć, ale równocześnie muszę podkreślić, że naszej zasady nie trzymaliśmy przed nikim w tajemnicy. Na całym świecie preferowani są stali współpracownicy, dlaczego mielibyśmy postępować inaczej?

Rozmawiał W. WOJCIESZONEK

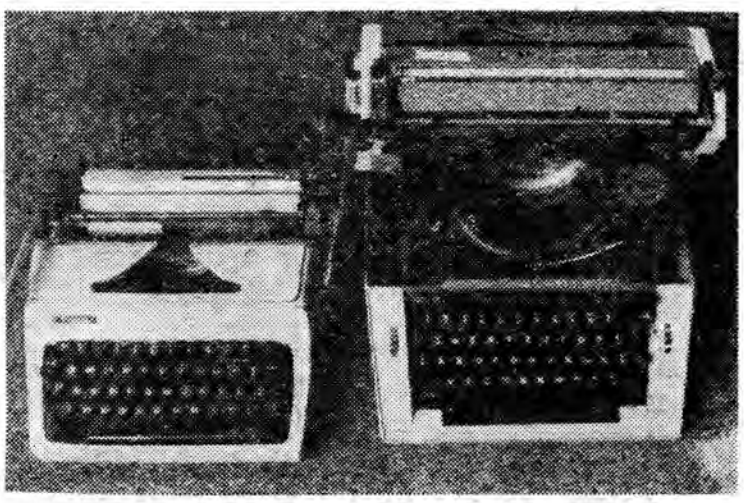

Fot. R. P.

JAROSŁAW

Kino „Westerplatte"

8—10 VI — „Kingsajz" (pol., 12).
11—14 VI — „Krótki film o zabijaniu" (pol., 18).
11—13 VI — „Dawid i Sandy" (pol., b.o., seans I).
15 VI — „Most na rzece Kwai" (ang., 15).
14—16 VI — „Dzikun" (pol., 12, seans I).

LUBACZÓW

Miejski Ośrodek Kultury

9 VI, godz. 16 — Program artystyczny w wykonaniu młodzieży z ZSZ w Lubaczowie.
11 i 12 VI, godz. 18 — Dyskoteka dla młodzieży.
14 VI, godz. 16 — Widowisko w wykonaniu uczniów SP nr 2 w Lubaczowie pt. „Sabat czarownic".
Wystawa ze zbioru malarstwa BWA w Przemyślu.

Kino „Melodia"

8—9 VI — „Gliniarz z Beverly Hills" (USA, 18).
10—12 VI — „Łuk Erosa" (pol., 18).
14—15 VI — „Maskarada" (pol., 18).

PRZEMYŚL

Wojewódzki Dom Kultury

9 VI, godz. 16 — Pokaz Dorobku Kulturalnego Miast i Gmin — gmina Narol.
10 VI, godz. 17 — Koncert amatorskich zespołów artystycznych województwa z okazji Dni Przemyśla — estrada w Rynku.
11 VI, godz. 11 — Eliminacje wojewódzkie XII Ogólnopolskiego Festiwalu Polskiej Pieśni Chóralnej.
12 VI, godz. 12 — Eliminacje strefowe II Szaradziarskich Mistrzostw Polski.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

8 VI, godz. 18 — „Program rozwoju miasta Przemyśla na przestrzeni najbliższych 20 lat" — prelekcja Bogusława Gębarowicza.
9 VI, godz. 11 — „Ordynacja wyborcza" — prelekcja Bogdana Dobkowskiego,
godz. 18 — „Inicjatywy w zakresie ochrony środowiska" — prelekcja Bronisława Majgiera.
14 VI, godz. 18 — „Schorzenia dróg oddechowych" — prelekcja Józefa Hawlickiego.
Wystawa filatelistyczna pt. „Malarstwo w filatelistyce", połączona z wystawą malarstwa Erazma Tchórzewskiego.

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej

Wystawa malarstwa Jadwigi Muszanki-Łakomskiej.

Kino „Bałtyk"

8 VI — „Dawid i Sandy" (pol., b.o., seans I).
8 VI — „Tabu" (pol., 18).
9—12 VI — „Dzikun" (pol., 12, seans I).
9 VI — „Jutro była wojna" (ZSRR, 18).
10 VI — „Pluton" (USA, 18).
11 VI — „Pokój z widokiem" (ang., 18).
12 VI — „Chaos" (jap., 18).
13—14 VI — „Biały smok" (pol., 12, seans I).
13 VI — „Brzuch architekta" (ang., 18).
14 VI — „Imię Róży" (RFN-wł.-fr., 18).
15 VI — „Głupcy z Kosmosu" (ang., 12, seans I).
15 VI — „Zapomniana melodia na flet" (ZSRR, 18).

Kino „Roma"

8 VI — „Porwanie w Tiutiurlistanie" (pol., b.o., seans I).
8 VI — „Jak to się robi w Chicago" (USA, 18).
9—12 VI — „Kaczor Howard" (USA, 15).
13—14 VI — „Harfa Birmańska" (jap., 15).
15 VI — „Mucha" (USA, 18).

PRZEWORSK

Miejski Ośrodek Kultury

8—13 VI — XVII TYDZIEŃ TRADYCJI I WSPÓŁCZESNOŚCI KULTURY PRZEWORSKIEJ (szczegóły w afiszach) — 8 VI, godz. 12 — Inauguracja obchodów.

Kino „Przeworsk"

9—10 VI — „Długie pożegnania" (ZSRR, 15).
12—14 VI — „Kingsajz" (pol., 12).
16—17 VI — „Dawid i Sandy" (pol., b.o., seans I).
16—17 VI — „Szansa Antoniego" (CSRS, 15).

DYŻURY APTEK

JAROSŁAW: ul. Traszewskiego (do 13 VI); ul. Konfederacka.
LUBACZÓW: ul. 9 Maja. **PRZEWORSK:** Rynek 20.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska (do 13 VI); ul. Grottgera.

Prezentujemy kandydatów na radnych do WRN

Spośród nich będziemy wybierać

Publikując nazwiska oraz niektóre dane personalne kandydatów na radnych do Wojewódzkiej Rady Narodowej, pragniemy przybliżyć P.T. Czytelnikom sylwetki tych, których 19 czerwca będziemy wybierać. Poszczególne kandydatury — zgodnie z Ordynacją Wyborczą — umiejscowione są w okręgach wyborczych. I tak: Przemyśl oraz Jarosław liczą po kilka takich okręgów, zaś pozostałe jednostki administracyjne — po jednym. Każdy z kolei okręg posiada od jednego do kilku mandatów — o nie właśnie rozegra się batalia wyborcza.

Oprócz imion i nazwisk kandydatów, podajemy ich wiek, zawód, bądź miejsce pracy i stanowisko (nie wszystko udało się nam precyzyjnie ustalić — przepraszamy) oraz przynależność organizacyjną.

Kiedy w ostatnich dniach maja oddawaliśmy niniejszy numer „ŻP" do druku, trwały przygotowania do zebrań z udziałem kandydatów. Obecnie zebrania te są w toku i być może ostateczna lista kandydatów ulegnie pewnym zmianom. Dlatego też prosimy nie traktować prezentowanego niżej wykazu, jako dokumentu.

JAROSŁAW
OKRĘG NR 1 (3 mandaty)

I

1. JÓZEF CIOŁEK — lat 53, lekarz wet., Rej. Zakład Weterynarii, zam. w Jarosławiu, PZPR
2. MARIAN KUBACH — lat 44, technik, RDP, zam. w Jarosławiu, PZPR
3. ANTONI PRZYGOŃSKI — lat 34, nauczyciel Klub Osiedl. Spółdz. Mieszkaniowej, zam. w Jarosławiu, PZPR

II

1. JERZY GNIEWEK — lat 44, lek., zast. dyr. ZOZ, zam. w Jarosławiu, SD
2. ADAM MATUŁA — lat 50, technik bud., WZGS „SCh" ZRB, zam. w Jarosławiu, SD
3. EMIL SZAŁAJ — lat 62, emeryt, zam. w Jarosławiu, SD

III

1. ANTONI FERENC — lat 42, lek. Szpital Psychiatr., zam. w Jarosławiu bezp.
2. BRONISŁAW HESS — lat 75, emeryt. zam. w Jarosławiu, bezp.
3. WACŁAW OBŁOZA — lat 30, ekonomista, prac. NBP, zam. w Jarosławiu, bezp.

OKRĘG NR 2 (4 mandaty)

I

1. JAN JĘDRYCZKA — lat 41, socjolog I sekr. KM PZPR zam. w Jarosławiu, PZPR
2. STANISŁAW MAGA — lat 29, tech. bud., prac. ZW ZSMP, zam. w Jarosławiu, PZPR
3. BOLESŁAW SOKOLUK — lat 62, kierowca taksówki, zam. w Jarosławiu, PZPR

II

1. MAŁGORZATA KOSTKA lat 25, technik, Huta Szkła, zam. w Jarosławiu, PAX
2. WIESŁAW MARSZAŁEK — lat 49, inż. rolnik, WOPR Korytniki, zam. w Jarosławiu, PAX
3. MARIA SĘKIEWICZ — lat 73, emerytka, zam. w Jarosławiu, PAX

III

1. WALDEMAR BARSZCZ — lat 29, techn. bud. RDP Przemyśl, zam. w Jarosławiu, Polski Związek Katolicko Społeczny
2. BOGUSŁAWA DYMOWSKA — lat 36, prac. ZM LKP, zam. w Jarosławiu, bezp.
3. MARIA SUDOŁ-CEGIELSKA — lat 62, mgr rehabilitacji, Szpital Psychiatryczny, zam. w Jarosławiu, bezp.

IV

1. STANISŁAW KONEFAŁ — lat 57, emeryt, zam. w Jarosławiu, bezp.
2. ANNA MAZUR — lat 37, prac. WZGS „SCh" Zakład Handlu, zam. w Jarosławiu, bezp.
3. WŁODZIMIERZ TARNAWSKI — lat 51, kierowca taksówki, zam. w Jarosławiu, PZPR

OKRĘG NR 3 (2 mandaty)

I

1. MARIUSZ CHUDZIK — lat 30, prokurator Prokurat. Rejon., zam. w Jarosławiu, PZPR
2. ADAM DONIEC — lat 40, prawnik, dyr. Oddz. NBP zam. w Jarosławiu, PZPR
3. BOŻENA WOJDYŁO — lat 43, nauczycielka, ZSBud., zam. w Jarosławiu, PZPR

II

1. WŁADYSŁAW KOTOWICZ — lat 56, zast. dyr. Zakł. Ceramiki Budowl., zam. w Jarosławiu, SD
2. JERZY STEPNIK — lat 51, ekonomista Woj. Przeds. Przem. Mięsnego zam. w Jarosławiu SD
3. JERZY SZMIGIELSKI — lat 53 dyr. Miejsk. Przeds. Wod.-Kan., zam. w Jarosławiu, SD

LUBACZÓW
(3 mandaty)

I

1. ZDZISŁAW CIOCH — lat 33, ekonomista, Miejska Spółdz. „SCh", zam. w Lubaczowie, PZPR
2. ADAM ŁAZAR — lat 48, insp. Oświaty i Wychowania w Lubaczowie, zam. w Oleszycach, PZPR
3. ZDZISŁAW NEPELSKI — lat 35, tokarz, ZMB., zam. w Lubaczowie, PZPR

II

1. LUDWIK HOTAK — lat 54 kier. działu ZMB, zam. w Lubaczowie ZSL
2. FRANCISZEK JASZCZUK — lat 37 lek. ZOZ, zam. w Lubaczowie ZSL
3. JAN STROJNY — lat 44, kier. działu Kop. „Basznia" zam. w Lubaczowie, ZSL

III

1. LESZEK GORCZYCA — lat 39 nauczyciel LO, zam. w Lubaczowie SD
2. MARIA MULAK — lat 38 nauczyciel LO. zam. w Lubaczowie SD
3. DOMICELA ROMANOWSKA — lat 42, pedagog Por. Wych. Zaw., zam. w Lubaczowie. SD

PRZEMYŚL
OKRĘG NR 5 (2 mandaty)

I

1. MARIAN BURAK — lat 59, lek. Przych. Medyc. Szkolnej, zam. w Przemyślu, PZPR
2. JERZY MARSZAŁ — lat 43 lek. WSzZ. zam. w Przemyślu, PZPR
3. MICHAŁ PRZYPRAWA — lat 43, dyr. O/W BGŻ, zam. w Przemyślu, PZPR

II

1. ALEKSANDER ŁOŃSKI — lat 59, emeryt, zam. w Przemyślu, SD
2. BOGUSŁAW GĘBAROWICZ — lat 59, dyr. WDI, zam. w Przemyślu, SD
3. ELŻBIETA WOJNAR-MACIOŁEK — lat 36. prac. PGM, zam. w Przemyślu, SD

OKRĘG NR 6
(5 mandatów)

I

1. KRZYSZTOF FEJDASZ — lat 30, insp. Izby Skarbowej, zam. w Przemyślu, PZPR
2. HENRYK FORYŚ — lat 36, prac. ZPS „Pomona", zam. w Przemyślu, PZPR
3. ZENON WRÓBLEWSKI — lat 45, dyr. KPKS, zam. w Przemyślu, PZPR

II

1. HENRYK CZAJKOWSKI — lat 40, żołnierz zaw., zam. w Przemyślu, PZPR
2. STANISŁAW OLICHWIROWICZ — lat 51, żołnierz zaw., zam. w Przemyślu, PZPR
3. MIECZYSŁAW RAWSKI — lat 40, żołnierz zaw., zam w Przemyślu, PZPR

III

1. TADEUSZ NUCKOWSKI lat 40, artysta-plastyk, dyr. BWA, zam. w Przemyślu, ChSS
2. WITOLD RZEPKA — lat 32, kierowca SPB. zam. w Przemyślu ChSS
3. KRZYSZTOF SZUWAROWSKI — lat 44, kier. Pracowni Archeolog. - Konserwatorskiej, zam. w Przemyślu, ChSS

IV

1. FRANCISZEK CZARNIECKI — lat 65 emeryt, zam. w Przemyślu, bezp.
2. AUGUST FENCZAK — lat 45, historyk Stacja Naukowa, zam. w Przemyślu, bezp.
3. ELŻBIETA DZIĘBAJ — lat 33, inż. elektryk. FAE „Fanina", zam. w Przemyślu, bezp.

V

1. ZYGMUNT CIUPIŃSKI — lat 42 prezes OSM, zam. w Przemyślu, ZSL
2. KAZIMIERZ JĘDRZEJOWSKI — lat 56, wiceprezes WZGS „SCh" zam. w Przemyślu ZSL
3. JAN KUCZKOWSKI — lat 52, zast. dyr. Zakł. Mięsnych, zam w Przemyślu ZSL

OKRĘG NR 7 (4 mandaty)

I

1. ANDRZEJ BRYLIŃSKI — lat 41 dziennikarz PR i TV, zam. w Przemyślu, PZPR
2. JAN GAWLIK — lat 50, prezes Spółdzielni „Start", zam. w Przemyślu, PZPR
3. ZDZISŁAW KONIECZNY — lat 57 dyr Arch. Państw., zam. w Przemyślu, PZPR

II

1. JÓZEF CHORZĘPA — lat 49, zast. szefa WUSW. zam. w Przemyślu PZPR
2. JAN GALISZKIEWICZ — lat 35, zast dyr. ZPŹ „Elbud", zam. w Przemyślu, PZPR
3. JAN NUCKOWSKI — lat 31, zast. kom. Chor. ZHP, zam. w Przemyślu, PZPR

III

1. JAN ROŻAŃSKI — lat 65, kier. sklepu WPHW, zam. w Przemyślu SD
2. ANDRZEJ SZOPA — lat 43, wizytator KOiW, zam. w Przemyślu, SD
3. MAREK ZASADNY — lat 33, lek., kier. przychodni, zam. Przemyślu, SD

IV

1. ANDRZEJ FERLIŃSKI — lat 44, kier. sklepu, zam. w Przemyślu, PAX
2. ANTONI JÓŹWIK, — lat 36, nauczyciel. PPO, zam. w Przemyślu, PAX
3. JANUSZ PĘKALA — lat 31, rzemieślnik, zam. w Przemyślu, PAX

OKRĘG NR 8 (4 mandaty)

I

1. ZBIGNIEW BŁAŻKOWSKI — lat 33, prezes Woj. Fed. Sportu, zam. w Przemyślu, PZPR
2. KRZYSZTOF CIEŚLIK — lat 36, mistrz w DRP, zam. w Przemyślu, PZPR
3. MACIEJ PIÓRKOWSKI — lat 30, zast. przew. ZW ZSMP, zam. w Przemyślu, PZPR

II

1. WOJCIECH KOPERSKI — lat 42, rencista, zam. w Przemyślu, PAX
2. BOLESŁAW MELNIK — lat 44, insp. Woj. Stacji Kwarantanny i Ochr. Roślin, zam. w Przemyślu, PAX
3. DANUTA MICHALAK — lat 53, sprzedawca, zam. w Przemyślu, PAX

III

1. MARIUSZ PIPSKI — lat 37, prawnik, WPHW, zam. w Przemyślu, ChSS
2. JANINA SABARAŃSKA — lat 36, pielęgniarka, WSzZ, zam. w Przemyślu, ChSS
3. ADAMA WODNICKA-DĘBSKA — lat 49, lek. WSzZ, zam. w Przemyślu, ChSS

IV

1. HELENA GILEWICZ — lat 47, prac. ZA „Mera-Polna", zam. w Przemyślu, bezp.
2. STANISŁAW JAMRÓZ — lat 45, gł. konstr. ZA „Mera-Polna", zam. w Przemyślu, bezp.
3. KAZIMIERZ STEC — lat 32, prac. ZChG „Pollena-Astra", zam. w Przemyślu, bezp.

PRZEWORSK
(3 mandaty)

I

1. ROMAN KAMIŃSKI — lat 53, zast. dyr. O/W ZUS, zam. w Przeworsku, PZPR
2. RYSZARD MAZIARZ — lat 41, dyr. Cukrowni, zam. w Przeworsku, PZPR
3. JAN PIENIĄŻEK — lat 45, dyr. O/PKO, zam. w Przeworsku, PZPR

II

1. JAN CHRZANOWSKI — lat 33, prac. Cukrowni, zam. w Przeworsku, SD
2. ZBIGNIEW RATAJCZYK — lat 50, kier. referatu UM, zam. w Przeworsku, SD
3. ANDRZEJ ROLSKI — lat 59, rzemieślnik, zam. w Przeworsku, SD

III

1. EDWARD OSIKIEWICZ — lat 66, emeryt, zam. w Przeworsku, bezp.
2. HENRYK PELC — lat 53, przew. Zw. Zaw. w ZPO „Vistula", zam. w Przeworsku, bezp.
3. ALICJA SZOZDA — lat 55, dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej, zam. w Przeworsku, bezp.

CIESZANÓW
(2 mandaty)

I

1. BRONISŁAW KOPCIUCH — lat 44, prezes GS „SCh", zam. w Cieszanowie, PZPR
2. MARIAN RAK — lat 32, dyr. Zakł. „Igloopol" O/Gorajec, zam. Nowe Sioło, PZPR
3. FRANCISZEK ZAPOLSKI — lat 48, prac. PGR — Zakład Chotylub, zam. w Chotylubiu, PZPR

II

1. EDWARD BATYCKI — lat 41, nacz. UPT, zam. w Cieszanowie, PZPR
2. TADEUSZ LEJA — lat 41, prac. BGŻ, zam. w Dachnowie, bezp.
3. ROMAN ZIOMEK — lat 30, prac. Przeds. Meliorac.-Bud. w Dachnowie, zam. w Lubaczowie, bezp.

DYNÓW
(3 mandaty)

I

1. STANISŁAW DUDA — lat 43, dyr. „Fermstalu", zam. w Dynowie, PZPR
2. KRYSTYNA DŻUŁA — lat 43, nauczycielka, ZSZ, zam. w Dynowie, PZPR
3. JÓZEF KOCAJ — lat 31, prac. ZW ZSMP, zam. w Dynowie, PZPR

II

1. MARIAN DUCH — lat 42, lek. wet., kier. lecznicy, zam. w Dynowie, ZSL
2. JÓZEF GALEJ — lat 35, prac. GS „SCh", zam. w Dynowie, ZSL
3. JAN ULANOWSKI — lat 30, rolnik, zam. w Pawłokomie, ZSL

III

1. ANNA CHRAPEK — lat 29, dyr. SP, zam. w Pawłokomie, bezp.
2. STANISŁAW HUS — lat 41, rolnik, zam. w Harcie, bezp.
3. JÓZEF MURAS — lat 58, rolnik zam. w Dylągowej, bezp.

KAŃCZUGA
(3 mandaty)

I

1. JÓZEF BOCHNAK — lat 48, prac. UMG, zam. w Łopuszce W., PZPR
2. EMIL DRĄG — lat 32, nauczyciel ZSZ, zam. w Kańczudze. PZPR
3. STANISŁAW KOLCZAK — lat 64, emeryt, zam. Krzeczowice, PZPR

II

1. TADEUSZ BARCIKOWSKI — lat 36, prezes SKR, zam. w Siedleczce, ZSL
2. ROMAN WOŁOSZYN — lat 52, rolnik, zam. w Żuklinie, ZSL
3. JAN WOŁOSZYN — lat 30, rolnik, zam. w Pantalowicach, ZSL

III

1. ANDRZEJ BIELECKI — lat 53, rolnik, zam. w Krzeczowicach, bezp.
2. CZESŁAW ĆMIEL — lat 34, technik. „Spomasz", zam. w Kańczudze. bezp.
3. ZDZISŁAW HANAS — lat 51, rolnik, zam. w Siedleczce, bezp.

RADYMNO
(4 mandaty)

I

1. RYSZARD BOCIAN — lat 40, prezes RSP Młyny, zam. w Młynach, PZPR
2. JERZY JANICKI — lat 66 dyr. POM, zam. w Radymnie, PZPR
3. FRANCISZEK ŁUCZYSZYN — lat 41, prac. PGR, zam. w Hruszowicach, PZPR

II

1. JAN BRZUCHACZ — lat 52, dyr. SP, zam. w Sośnicy, PZPR
2. STANISŁAWA JACKOWSKA — lat 42, zast. insp. OiW, zam. w Radymnie, PZPR
3. ANDRZEJ JANIGA — lat 32, nauczyciel SP w Skołoszowie, zam. w Radymnie, PZPR

III

1. TADEUSZ KASPRZAK — lat 62, rolnik, zam. w Ostrowie, ZSL
2. MAREK PUZIO — lat 26, wiceprzew. ZW ZMW „Wici", zam. w Radymnie, ZSL
3. WŁADYSŁAWA SKRZYPEK — lat 42, prac. WOPR, zam. w Radymnie, ZSL

IV

1. KRZYSZTOF JĘDRZEJAK — lat 32, nauczyciel TR, zam. w Radymnie, bezp.
2. KRZYSZTOF SOBEJKO — lat 36, rolnik, zam. w Radymnie, bezp.
3. EUGENIUSZ WIŚNIOWSKI — lat 44, prac. Okr. Spółdzielni Mlecz., zam. w Radymnie, bezp.

SIENIAWA
(1 mandat)

1. MIECZYSŁAW JANCZALIK — lat 36, prezes SKR, zam. w Sieniawie, PZPR

2. ANDRZEJ RAGANOWICZ — lat 44 kier. Zakł. Wiklin., zam. w Sieniawie PZPR
3. RYSZARD SARZYŃSKI — lat 40 kier. Zakł. Rem.-Bud. „Igloopol", zam. w Sieniawie, PZPR

ADAMÓWKA
(1 mandat)

1. ZDZISŁAW GONDEK — lat 45 rolnik, zam. w Cieplicach bezp.
2. ADAM KULPA — lat 34, rolnik zam. w Majdanie S., bezp.
3. WIESŁAW MNICH — lat 35, prac. ZR „Igloopol", zam. w Izabelinie bezp.

BIRCZA
(1 mandat)

1. EUGENIUSZ KOS — lat 30, prezes SKR, zam w Birczy, ZSL
2. BRONISŁAW PANKIEWICZ — lat 38 prac. POM, zam. w Birczy ZSL
3. ADAM TĘCZA — lat 44, dyr. POM, zam. w Birczy, ZSL

CHŁOPICE
(1 mandat)

1. WŁADYSŁAWA LOTYCZ — lat 48 prac. BS, zam. w Chłopicach bezp.
2. WALDEMAR NIEDŹWIEDZKI — lat 30, rolnik zam. w Boratynie ,bezp
3. FRANCISZEK WOTA — lat 33, rolnik zam. w Dobkowicach, bezp.

DUBIECKO
(3 mandaty)

I

1. WALERIA BROŻYNA — lat 51, zast. dyr. SP zam. w Nienadowej, PZPR
2. EDWARD PINKOWICZ — lat 48, prezes SKR zam. w Przedmieściu Dubieckim PZPR
3. JÓZEF SZYSZLAK — lat 39, dyr. ZSR, zam. w Nienadowej, PZPR

II

1. ZBIGNIEW BLECHARCZYK — lat 31, rolnik, zam. w Nienadowej, bezp.
2. STEFAN BROŻYNA — lat 31, rolnik, zam. w Załazku, bezp.
3. ANDRZEJ WIŚNIOWSKI — lat 28, rolnik, zam. w Bachórcu, bezp.

FREDROPOL
(1 mandat)

1. LILLA CZYŻYK — lat 25, prac. Wiejsk. DK, zam. w Siekościach, bezp.
2. BOLESŁAW DEDIO — lat 50, technik wet., Lecznica Zw., zam. w Huwnikach, PZPR
3. ZBIGNIEW ŻAK — lat 38, dyr. SP, zam. w Huwnikach, PZPR

GAĆ
(1 mandat)

1. JULIAN DUDEK — lat 66, emeryt, zam. w Gaci, bezp.
2. CZESŁAWA WYCZAWSKA — lat 34, rolniczka, zam. w Gaci, bezp.
3. MIECZYSŁAW ZIĘBA — lat 35, sołtys, zam. w Dębowie, bezp.

HORYNIEC
(1 mandat)

1. FRANCISZEK HALINIAK — lat 60, kom. Rej. Komendy Straży Poż. w Lubaczowie, zam. w Horyńcu, PZPR
2. JAN ŁUCZYSZYN — lat 40, dyr. Uzdrowiska, zam. w Horyńcu, PZPR
3. JAN STYCZEŃ — lat 31, zast. dyr. ZRP „Igloopol", zam. w Horyńcu, PZPR

JAROSŁAW — gmina
(3 mandaty)

I

1. JÓZEF BORUTA — lat 37, robotnik, PGR Makowisko, zam. w Koniaczowie, PZPR
2. STANISŁAW KOWAL — lat 62, robotnik, Tartak w Oleszycach, zam. w Zgodzie, PZPR
3. MICHAŁ WACKO — lat 55, emeryt, zam. w Jarosławiu, PZPR

II

1. EUGENIUSZ JASIEWICZ lat 33, kierowca, Woj. Zrzesz. Transp. Pryw., zam. w Sobiecinie ZSL
2. JANINA MADAJ — lat 32, prac WZGS „SCh" zam. w Zgodzie ZSL
3. MARIA STRZĘPEK — lat 29 sędzia Sądu Rej. w Przemyślu, zam. w Tuczempach, ZSL

III

1. JAN FLOREK — lat 31, rolnik zam w Wólce Pełkińskiej, ZSL
2. STANISŁAWA KETTER — lat 47 nauczycielka SP w Muninie zam w Jarosławiu bezp.
3. MARIA RUSELIK — lat 42, rolniczka zam. w Surochowie bezp.

JAWORNIK POLSKI
(1 mandat)

1. JANINA BUREK — lat 47, dyr. SP zam. w Hucisku Jawornickim PZPR
2. STANISŁAW BURY — lat 63 emeryt zam. w Jaworniku Polskim PZPR
3. TADEUSZ BURY — lat 39, kier. Spółdz. „Metal-Sprzęt", zam w Jaworniku Polskim, PZPR

KRASICZYN
(1 mandat)

1. ADAM MOŁOŃ — lat 31, prac. PWiK w Przemyślu, zam. w Prałkowcach, PZPR
2. HENRYK SZUBAN — lat 34, rolnik zam. w Hołowicach, bezp.
3. JANINA ZAJĄC — lat 39, zast. dyr. WOPR, zam. w Przemyślu bezp.

KRZYWCZA
(1 mandat)

1. MARIA GALANTY — lat 63, rolniczka, zam w Kupnej, PZPR
2. STANISŁAWA GIERULA — lat 39 prac. WOPR, zam. w Chyżynie PZPR
3. JAN LACH — lat 52, sołtys., zam. w Skopowie, PZPR

LASZKI
(2 mandaty)

I

1. ROMAN CYGAN — lat 41, leśniczy zam. w Korzenicy, PZPR
2. WŁADYSŁAW MANASTERSKI — lat 57, rolnik, zam. w Laszkach, PZPR

II

1. ADAM GRENDA — lat 30, rolnik, zam. w Laszkach, ZSL
2. FRANCISZEK LEŚNIOWSKI — lat 35, rolnik, zam. w Wietlinie, ZSL

LUBACZÓW — gmina
(2 mandaty)

I

1. ROMAN KRAWCZYK — lat 39, zast. insp. OiW w Lubaczowie, zam. w Młodowie, PZPR
2. JAN RAWSKI — lat 47, prac. PKP, zam. w Baszni Dolnej PZPR
3. JERZY ZAJĄC — lat 41, prac. PGR, zam. w Lubaczowie, PZPR

II

1. JAN NEPELSKI — lat 65, rolnik, zam. w Piastowie, ZSL
2. LEON SZPYT — lat 56, lek. wet. w Lubaczowskim Oddziale Weterynarii, zam. w Lubaczowie, ZSL
3. WACŁAW WALCZAK — lat 39, rolnik, zam. w Dąbkowie, ZSL

MEDYKA
(1 mandat)

1. MAREK IWASIECZKO — lat 31, prac. PGR, zam. w Medyce, bezp.
2. ADAM KUC — lat 32, prac. „Polcargo", zam. w Medyce, bezp.
3. HELENA WOŁK — lat 41, nauczycielka SP, zam. w Medyce, bezp.

NAROL
(2 mandaty)

I

1. KRYSTYNA SZMUC — lat 38, prac. „Igloopolu", zakład w Narolu, zam. w Zagrodach, PZPR
2. ZBIGNIEW WICIEJOWSKI — lat 41, prac. Nadleśnictwa, zam. w Narolu PZPR
3. LUCJAN ZIÓŁKOWSKI — lat 25, instruktor ZW ZSMP, zam. w Narolu, PZPR

II

1. ZOFIA MROCZEK — lat 39, prac UG zam. w Łukawcu, ZSL
2. LESŁAW NISZTUK — lat 29, prac. Nadleśnictwa w Narolu, zam. w Dębinach bezp.
3. ZBIGNIEW REBIZANT — lat 35 prac Nadleśnictwa w Narolu, zam. w Woli Wielkiej, ZSL

OLESZYCE
(1 mandat)

1. FRANCISZEK BUKSAK — lat 37 nauczyciel SP zam. w Oleszycach PZPR
2. JÓZEF ROJEK — lat 48, nauczyciel ZSR zam w Oleszycach PZPR
3. MICHAŁ ZAŁUSKI — lat 44, nauczyciel SP w Oleszycach, zam. w Zalesiu PZPR

ORŁY
(2 mandaty)

I

1. HENRYK GRADOWSKI — lat 43 dyr. SP zam w Kaszycach PZPR
2. JÓZEF PIESTRAK — lat 50, prezes SKR zam w Orłach, PZPR
3. STANISŁAW SOWA — lat 61, emeryt, zam. w Zadąbrowiu, PZPR

II

1. JERZY SZMIGIELSKI — lat 44, prac. WOPR, zam. w Orłach, ZSL
2. JÓZEFA WILK — lat 43, rolniczka, zam. w Orłach, ZSL
3. STANISŁAWA WŁOCH — lat 42, rolniczka, zam. w Duńkowiczkach, ZSL

PAWŁOSIÓW
(2 mandaty)

I

1. KAZIMIERZ KOT — lat 30, prezes SKR w Pawłosiowie, zam. w Widnej Górze PZPR
2. KONSTANTY MAJSTERKIEWICZ — lat 58, emeryt, zam. w Tywonii PZPR
3. ADAM MARSZAŁEK — lat 36, prac. ZDHiAR w Ożańsku, zam. w Pawłosiowie, PZPR

II

1. TERESA DUSIŁO — lat 27, przew ZW ZMW „Wici", zam. w Cieszacinie W., ZSL
2. STANISŁAWA SIECZKA — lat 32, rolniczka, zam. w Tywonii, ZSL
3. ANDRZEJ SZAREK — lat 33, rolnik, zam. w Widnej Górze, ZSL

PRUCHNIK
(2 mandaty)

I

1. TOMASZ GALICKI — lat 45, rolnik, zam. w Hawłowicach, PZPR
2. STANISŁAW GÓRSKI — lat 33, prac. UG w Pruchniku, zam. w Jodłówce, PZPR
3. ZDZISŁAW MODRAS — lat 53, inspektor OiW, zam. w Pruchniku, PZPR

II

1. JAN DŁUGOSZ — lat 35, prac. SKR, zam. w Kramarzówce, bezp.
2. EUGENIUSZ DUDA — lat 50, prac. ZPDz „Jarlan", zam. w Rozborzu Okrągłym, bezp.
3. KAZIMIERZ KAMIŃSKI — lat 40, rzemieślnik, zam. w Pruchniku, bezp.

PRZEMYŚL — gmina
(2 mandaty)

I

1. DANUTA BOROWIAK — lat 37, nauczycielka SP, zam. w Grochowcach, PZPR
2. TADEUSZ DAŃCZAK — lat 32, żołnierz zawodowy, zam. w Hermanowicach, PZPR
3. JAN SOCHACKI — lat 58, emeryt, zam. w Pikulicach, PZPR

II

1. HELENA GEMBARZEWSKA — lat 64, rolniczka, zam. w Kuńkowcach, bezp.
2. HALINA KIELAR — lat 47, rolniczka, zam w Pikulicach bezp.
3. PIOTR WOJDYŁA — lat 47, rolnik zam w Nehrybce, bezp.

PRZEWORSK — gmina
(3 mandaty)

I

1. STANISŁAW JURKIEWICZ — lat 54, rolnik, zam. w Mirocinie PZPR
2. TADEUSZ KIJANKA — lat 47, pracownik RW LZS, zam w Studzianie PZPR
3. MARIA WOJCIECHOWSKA — lat 51, dyr. SP zam. w Nowosielcach PZPR

II

1. HENRYK DUCHAŃ — lat 58, rencista zam w Rozborzu, ZSL
2. BRONISŁAWA MAJCHER — lat 46 rolniczka, zam w Grzęsce ZSL
3. JAN MICHNA — lat 73, emeryt, zam. w Przeworsku, ZSL

III

1. ZBIGNIEW KISZKA — lat 28, prac. PKP zam w Urzejowicach, bezp.
2. KRZYSZTOF MARKOWSKI — lat 30, prac. KMPiK w Jarosławiu, zam. w Studzianie, bezp.
3. JÓZEFA MISIĄG — lat 58, emerytka, zam. w Grzęsce, bezp.

ROKIETNICA
(1 mandat)

1. AUGUSTA BALICKA — lat 43, nauczycielka SP, zam. w Tapinie, bezp.
2. JAN GÓRKA — lat 47, dyr. SP zam. w Tuligłowach, bezp.
3. EMILIA KAPŁON — lat 53, emerytka, zam. w Rokietnicy, bezp

ROŻWIENICA
(1 mandat)

1. STANISŁAW BARAN — lat 39, dyr. SP zam. w Rudołowicach, PZPR
2. JAN DRZYMAŁA — lat 31, kier. gosp. rol SHR zam. w Cząstkowicach, PZPR
3. EUSTACHY ZIELONKA — lat 58, rolnik, zam. w Bystrowicach, PZPR

STARY DZIKÓW
(1 mandat)

1. BRONISŁAW BUNIOWSKI — lat 33, prezes GS „SCh", zam. w Starym Dzikowie PZPR
2. EUGENIUSZ WOJDYŁA — lat 28, rolnik zam. w Koziejówce, PZPR
3. JÓZEF ZIĘTEK — lat 55, prezes SKR, zam. w Starym Dzikowie, PZPR

STUBNO
(1 mandat)

1. DANUTA KANIA — lat 35, rolniczka, zam. w Hruszowicach, bezp.
2. IRENA ŁOGIN — lat 43, rolniczka, zam. w Kalnikowie, bezp.
3. MARIA WOJTYNA — lat 38, dyr. SP w Nakle, zam. w Przemyślu, bezp.

TRYŃCZA
(2 mandaty)

I

1. MARIA GROCH — lat 48, inspektor OiW, zam. w Ubieszynie, PZPR
2. MIECZYSŁAW STRAMA — lat 37, rolnik, zam. w Gorzycach, PZPR
3. HENRYK SZEWCZYK — lat 50, zast. dyr. SP, zam. w Gniewczynie Łańcuckiej, PZPR

II

1. EDWARD GIELAROWIEC — lat 29, instr. ZW ZSMP, zam. w Tryńczy, bezp.
2. ZDZISŁAW KOZAK — lat 23, prac. ZNTK, zam. w Gniewczynie Łańcuckiej, bezp.
3. EDWARD WDOWIAK — lat 61, emeryt, zam. w Gniewczynie Trynieckiej, bezp.

WIĄZOWNICA
(2 mandaty)

I

1. TERESA KRÓL-SŁABAK — lat 37, prac. WZKiOR, zam. w Szówsku, ZSL
2. ZOFIA SKRZYPEK — lat 38, rolniczka zam. w Wiązownicy, ZSL

II

1. JÓZEF DŁUGOŃ — lat 34, rolnik zam w Piwodzie bezp.
2. WŁADYSŁAW SZEWC — lat 44, rolnik, zam. w Zapałowie, bezp.

WIELKIE OCZY
(1 mandat)

1. PIOTR DEMKÓW — lat 74, emeryt, zam w Majdanie Łukawieckim PZPR
2. ADAM ORŁOWSKI — lat 49 prac. Kop. Gazu zam. w Wielkich Oczach PZPR
3. MIECZYSŁAW PYTEL — lat 52, kier. filii GS „SCh" zam. w Wielkich Oczach, PZPR

ZARZECZE
(2 mandaty)

I

1. ANTONINA GORAJ — lat 62, emerytka, zam. w Siennowie, PZPR.
2. JANINA KRAJEWSKA — lat 53 prac SKR zam. w Zarzeczu PZPR
3. STANISŁAW KRAMARSKI — lat 42 rolnik, zam. w Rożniatowie, PZPR

II

1. RUDOLF BANAŚ — lat 44, nauczyciel ZSR, zam. w Zarzeczu, ZSL
2. JÓZEF BURY — lat 57, rolnik, zam. w Łapajówce, ZSL
3. TADEUSZ DRYNIAK — lat 54, prezes OSM w Przeworsku, zam. w Zalesiu, ZSL

ŻURAWICA
(3 mandaty)

I

1. ROMAN DEMKIEWICZ — lat 48, dyr. BS, zam. w Żurawicy, PZPR
2. JAN NIEDZIAŁKOWSKI — lat 43, prac. PKP w Żurawicy, zam. w Bolestraszycach PZPR
3. JAN SEMKÓW — lat 35, inspektor OiW, zam. w Żurawicy, PZPR

II

1. ZDZISŁAW BĄK — lat 48, pracownik WZU, zam. w Żurawicy, ZSL
2. STANISŁAW RZESZUTKO — lat 40 wiceprezes GS „SCh" w Żurawicy, zam. w Orzechowcach, ZSL
3. JÓZEF ZUBIK — lat 32, nauczyciel SP, zam. w Wyszatycach, ZSL

III

1. JANUSZ PIÓRO — lat 33, rolnik, zam. w Batyczach, bezp.
2. HENRYK WOJDYLAK — lat 39 pracownik WZU zam. w Żurawicy, bezp.
3. BRONISŁAW ZIĘBA — lat 52, rolnik, zam. w Maćkowicach, bezp.

KANDYDACI ZGŁOSZENI PRZEZ WOJEWÓDZKIE KOLEGIUM WYBORCZE

1. STANISŁAW BAJDA — lat 44, prezes WK ZSL, zam. w Przemyślu, ZSL
2. STANISŁAW JĘDRZEJEC — lat 51, żołn. zaw., zam. w Jarosławiu, PZPR
3. JERZY ŁOBOS — lat 40, prac. OW „PAX", zam. w Przemyślu, PAX
4. STANISŁAW MACH — lat 32, przew. WPZZ, zam. w Przemyślu, PZPR
5. JERZY MASTALERCZYK — lat 64, emeryt, zam. w Przemyślu, ZSL
6. ANDRZEJ MILAN — lat 41, prac. WK SD, zam. w Przemyślu, SD
7. TERESA PINKOWICZ — lat 58, prac. WZGS „SCh", zam. w Przemyślu, bezp.
8. ANDRZEJ RUTYNA — lat 48, szef Prokuratury Wojewódzkiej, zam. w Przemyślu, PZPR
9. MIKOŁAJ SAWCZAK — lat 44, prac. WPKM, zam. w Przemyślu, bezp.
10. ANTONI WIŚNIOWSKI — lat 41, sekretarz KW PZPR, zam. w Przemyślu, PZPR

Szkoła we Fredropolu: wszyscy chcą i... nikt nie może

Falstart

W sprawie będącej tematem niniejszego reportażu zdania są podzielone. Jedni szukają jej początków w „Informacji o możliwości i warunkach realizacji Podstawowej Szkoły Zbiorczej we Fredropolu", wydanej w połowie lat siedemdziesiątych przez ówczesny Wydział Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej i Ochrony Środowiska Prezydium PRN w Przemyślu, dla innych sprawa zaczyna się dziewięć lat później, kiedy to w wyniku kolejnego przeglądu technicznego stało się jasne, że dalsze użytkowanie głównego budynku Szkoły Podstawowej we Fredropolu stwarza realne niebezpieczeństwo dla zdrowia a nawet życia przebywających w nim uczniów i nauczycieli.

Dziś nie jest ważne, który z owych momentów przyjmiemy jako cezurę. Ważne jest natomiast, że dały one we właściwym czasie asumpt do podjęcia starań o budowę nowej szkoły, starań — dodajmy — tyleż żmudnych i uciążliwych, co bezowocnych. Obecnie po upływie lat czternastu (jak chcą jedni) lub pięciu (jak utrzymują drudzy), pozostało kilka opasłych segregatorów wypełnionych aktami i sporych rozmiarów plac budowy porastający zielskiem, na którego widok miejscowi rolnicy kiwają znacząco głowami i zadają retoryczne, choć nie pozbawione sensu pytanie: „Ile by to panie można było zebrać pszenicy przez te lata z takiego kawałka pola?". Niektórzy skłonni są twierdzić, że nad ową nieszczęsną budową zawisło jakieś złośliwe fatum...

BYŁY PEWNE ZACIĘCIA

Wicewojewoda WOJCIECH WŁADYCZYN nie ukrywa, że sprawa Fredropola do łatwych nie należy, choć daleki jest od jej demonizowania. — **Były pewne zacięcia z terenem** — mówi — **niektórzy właściciele działek nie wyrażali zgody na ich odstąpienie pod budowę, wnosili odwołania. Trzeba było uciec się do przewlekłego procesu wywłaszczenia. Były też pewne luki i niedopracowania w dokumentacji ze strony Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji. Obecnie najważniejsze jest, że ustalono wykonawcę, ma nim być — zgodnie z uchwałą WRN — Przemyskie Przedsiębiorstwo Budowlane.** — Rzecz jednak w tym, że nie ma ono wystarczającej mocy przerobowej dla realizacji wielu kontynuowanych już zadań, a tu jeszcze ten Fredropol. Stąd zapewne owo denerwujące niektórych wyszukiwanie przez PPB wszelkich najdrobniejszych nawet luk w dokumentacji i wykorzystywanie ich jako pretekstu do odsunięcia terminu rozpoczęcia inwestycji.

W latach 1983—84 WDI oraz PPB zawarły co prawda dżentelmeńską umowę o sukcesywnym spływie dokumentacji, jednak w okresie późniejszym wykonawca, dociążony ponad miarę mieszkaniówką oraz innymi realizowanymi równolegle zadaniami, zaczął szukać wspomnianych już luk i uchybień formalnych, co — aczkolwiek zgodne z literą prawa — opóźniło jego wejście na plac budowy.

W podobnym stylu zaczął na pewnym etapie postępować również podwykonawca — Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych, odmawiając zdecydowanie przejęcia placu budowy z powodu braku na nim.. telefonu! Dodajmy, że telefon znajduje się w remizie strażackiej sąsiadującej z budową o przysłowiową miedzę.

Na szczęście zarysowała się ostatnio możliwość kompromisu. Otóż 19 kwietnia br., na naradzie w Urzędzie Wojewódzkim, strony złożyły ważne oświadczenia. WDI zapewniła, że braki w dokumentacji zostały uzupełnione i uzyskano pozwolenie na budowę całości obiektu, natomiast PPB oświadczyło, że w tym stanie rzeczy nie widzi przeszkód z wejściem na teren budowy.

— **Poinformowałem zainteresowane strony** — dodaje wicewojewoda — **że była to o s t a t n i a narada w sprawie Fredropola, i jeśli w maju br. wykonawca nie przejmie terenu i nie rozpocznie prac, to zaistnieje konieczność powołania specjalnego zespołu do zbadania całości sprawy, natomiast winni poniosą konsekwencje dyscyplinarne.**

Wydaje się, że przynajmniej ze strony wicewojewody wszystko zostało powiedziane — jasno i otwarcie.

POCZĄTEK BYŁ OPTYMISTYCZNY

W Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji rozmawiamy już ponad dwie godziny. W miarę upływu czasu czuję się dosłownie przytłoczony rzeczowością i precyzją argumentów dyrektora BOGUSŁAWA GĘBAROWICZA, a nade wszystko wielością prezentowanych mi dokumentów. Zaczynam też rozumieć potęgę biurokratycznej machiny i podziwiam ludzi, którzy w tym gąszczu przepisów i zdarzeń, często się wzajemnie wykluczających, nie stracili jeszcze orientacji.

Dyrektor Gębarowicz nawiązuje do wspomnianego już „wskazania lokalizacji" będącego integralną częścią informacji o warunkach budowy szkoły we Fredropolu, z 3 października 1974 r., którego logicznym następstwem było szereg działań zmierzających do przygotowania inwestycji. Między innymi 6 listopada tegoż roku Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich w Jarosławiu wystąpiła do Powiatowej Komisji Planowania w Przemyślu o wydanie decyzji koordynacyjnej i już 20 grudnia decyzję taką otrzymała.

3 stycznia 1975 r. wystąpiono do Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Paliwowo-Energetycznej w Radomiu o zgodę na budowę kotłowni. Tu sprawa zaczęła się komplikować. Radom zażądał danych na temat sposobu ogrzewania dalszych obiektów na terenie Fredropola, co wymagało m. in. uzupełnienia decyzji koordynacyjnej wydanej wcześniej przez Powiatową Komisję Planowania. W maju tegoż roku udało się uzyskać zgodę na budowę kotłowni lokalnej tylko na potrzeby szkoły, co pozwoliło ODIM zlecić opracowanie podkładów geodezyjnych pod realizację 10-klasowej Zbiorczej Szkoły Gminnej.

Mijały lata. W lipcu 1979 r., kiedy ukończono już mapy, okazało się, że zachodzi potrzeba wykonania badań archeologicznych terenu, gdyż w miejscu wskazanym w lokalizacji — na niewielkiej głębokości — mogą znajdować się szczątki dawnej osady. Zlecono więc przeprowadzenie stosownych badań, które potwierdziły wcześniejsze przypuszczenia. Wykluczyło to automatycznie możliwość budowania w tym miejscu jakichkolwiek obiektów.

W tej sytuacji, zgodnie z decyzją wojewody, Kuratorium Oświaty i Wychowania wnosi o zmianę lokalizacji szkoły. Ale weszła właśnie w życie ustawa o ochronie gruntów rolnych, do której — niestety — brakuje przepisów wykonawczych. Uniemożliwia to na pewien okres wyznaczenie nowej lokalizacji. Dyrektor Gębarowicz pokazuje mi notatkę spisaną 19 lutego 1980 r., z której wynika, że **„nie ma na terenie miejscowości Fredropol możliwości wyznaczenia terenu budowy szkoły w świetle wytycznych premiera".**

Sprawa zostaje wznowiona w 1983 r. zobowiązaniem naczelnika gminy do wskazania nowej lokalizacji w terminie do 30 kwietnia 1984 r. Wcześniej jednak upada kolejna lokalizacja, wskazana 12 stycznia 1981 r. przez Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego na wniosek WDI. O s t a t e c z n ą lokalizację wydano 27 kwietnia 1983 r., choć i ta była kwestionowana m. in. przez „Sanepid" z powodu bliskiego rzekomo sąsiedztwa cmentarza.

W tym czasie WDI mogła już zlecić i uzyskać (który to już raz?) niezbędne uzgodnienia do lokalizacji tzw. wariantu II obowiązującego aktualnie.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że to już koniec kłopotów, że inwestycja wreszcie ruszy. Wskazany w kwietniu 1983 r. wykonawca — Przemyskie Przedsiębiorstwo Budowlane — zgłosił zastrzeżenia do koncepcji projektu, które zostały uwzględnione. W styczniu 1984 r. prace projektowe przejęło Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Rzeszowie — Pracownie Terenowe w Przemyślu. W międzyczasie weszły w życie nowe normatywy projektowania szkół. Trzeba było słać do stolicy specjalną delegację w celu uzyskania zgody na częściowe choćby odstępstwo od tych normatywów (prace projektowe były w toku).

W marcu 1984 r. Ministerstwo Oświaty i Wychowania wyraziło zgodę, po czym WDI mogła już zlecić wykonawcy roboty związane z zagospodarowaniem terenu budowy, a 6 grudnia tegoż roku PPB otrzymało szczegółowe zamówienie na wykonanie wszystkich robót związanych z tą inwestycją. 17 grudnia 1984 r. wojewoda zatwierdził założenia techniczno-ekonomiczne i w tym samym dniu Kuratorium Oświaty i Wychowania wystąpiło do NBP w Przemyślu o uruchomienie finansowania budowy szkoły we Fredropolu.

Wydawać by się mogło, że od tego momentu budowa ruszy. Nic takiego jednak nie nastąpiło, wpłynęły bowiem wspomniane już przez wicewojewodę — odwołania dwóch rolników od decyzji lokalizacyjnej, które — po upływie kilku kolejnych miesięcy — decyzją właściwego ministra zostały załatwione po myśli odwołujących się rolników.

Naczelnik gminy stanął przed problemem kolejnej zmiany lokalizacji, do czego na szczęście nie doszło, ponieważ udało się w drodze odpowiednich „rokowań" uzyskać zgodę właścicieli na wykup spornych działek.

Odnotujmy jeszcze, że wykonawca — zgodnie z umową z 3 czerwca 1985 r. — zobowiązany był do wykonania w terminie rocznym, tj. do czerwca 1986 r. zagospodarowania placu budowy (wraz z zasilaniem w energię elektryczną), makroniwelacji oraz ogrodzenia docelowego terenu, a ponadto wzniesienia — w stanie surowym — budynku mieszkalnego dla nauczycieli. Jest maj 1988 r., a „zaawansowanie" robót — jak przedstawiono na wstępie.

NIE STAĆ MNIE NA KSIĘŻYCOWE KONCEPCJE

Nowoczesny biurowiec Przemyskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego przy ul. Związku Walki Młodych nr 26 w Przemyślu. Gabinet naczelnego dyrektora usytuowany w końcu długiego korytarza poprzedzają gabinety czterech jego zastępców: ds. ekonomiki, ds. przygotowania produkcji, ds. środków produkcji, ds. produkcji — czytam na stosownych wywieszkach (ma się ten rozmach!) i jako żywo nie mogę się zdecydować, do których drzwi zapukać. Decyduję się w końcu na „naczelnego". Pod jego nieobecność (przebywa ponoć za granicą) honory domu pełni naczelny inżynier EUGENIUSZ WANDASZ, który przedstawia mnie szefowi działu przygotowania produkcji ANTONIEMU BAŁASINOWICZOWI, jako **„redaktora z »Życia Przemyskiego«, który przyszedł po to, ażeby nas obsmarować".** Ignoruję ten oryginalny sposób prezentacji, zdecydowanie natomiast protestuję przeciwko tak sformułowanemu celowi mojej wizyty. Przechodzimy do sedna sprawy. Pytam, co zdaniem naczelnego inżyniera jest powodem, że stan fredropolskiej inwestycji jest taki, jaki jest, i co oraz kto powinien uczynić, by stan ten zmienić jak najszybciej?

Inż. Wandasz odpowiada bez namysłu: — **Braki w dokumentacji, słabe przygotowanie inwestycji do realizacji. Nie stać mnie na marnotrawstwo i księżycowe koncepcje. Jak długo pewne rzeczy nie będą przygotowane, tak długo nikt nie wejdzie na teren budowy.** — Ponieważ określenie „pewne rzeczy" — jest dla mnie mało komunikatywne, inż. Wandasz przechodzi do szczegółów. — **Budowa miała być rozpoczęta 6 lat temu, a pozwolenie otrzymali w ubiegłym roku.** — Do rozmowy włącza się A. Bałasinowicz. — **RPRI na teren nie wchodzi, po co więc mamy realizować budynek mieszkalny, skoro nie możemy realizować całości obiektów kubaturowych szkoły? 5 maja br. spisano „notatkę na okoliczność warunków przyjęcia terenu budowy sieci zewnętrznych dla szkoły podstawowej we Fredropolu", w której to notatce RPRI stawia szereg warunków, z których cztery potwierdza następnie w telefaksie z 11 maja br. jako najważniejsze. Dotyczą one: 1) podjęcia decyzji w sprawie sposobu przekroczenia drogi z sieciami wod.-kan., 2) podania sposobu przejścia kanalizacji obok istniejącego budynku mieszkalnego, 3) uaktualnienia uzgodnień do podsieci zewnętrznej wod.-kan. oraz oczyszczalni biologiczno-mechanicznej z Zakładem Uzgodnień Dokumentacji (czym oni się tam, psiakrew, zajmują?) w Jarosławiu, 4) dostarczenia uzgodnienia z WZIR w Jarosławiu sposobu przekroczenia cieków. Zgodziliśmy się na sukcesywny spływ dokumentacji, ale nie na dach, jak trzeba robić fundamenty...**

Na pytanie, kiedy zatem należy oczekiwać rozpoczęcia budowy szkoły we Fredropolu, usłyszałem odpowiedź: — **Gdy zostaną spełnione wymienione wyżej warunki RPRI wejdzie na plac budowy, wykona część sieci zewnętrznej i będziemy mogli rozpoczynać roboty. Może to nastąpić najwcześniej pod koniec bieżącego, lub na początku przyszłego roku.**

CZY MUSIAŁO TO TAK DŁUGO TRWAĆ

Naczelnik gminy BOLESŁAW HURKACZ niewiele ma do dodania ponad to, co już do tej pory usłyszałem. — **To bardzo dziwna sprawa** — powiada — **wszyscy chcą, a mimo to nie wychodzi. Wygląda na to, że wszyscy wszystko zrobili, a efektu żadnego nie ma. Znam przykłady, gdzie nad drobnymi uchybieniami formalnymi przeważał interes społeczny. W naszym przypadku wykonawca chce mieć wzorcowe wręcz przygotowanie inwestycji, co stwarza czasem sytuacje absurdalne.**

W tym miejscu naczelnik podaje znany już przykład telefonu, bez którego RPRI nie chce wejść na plac budowy, a telefonu tego nie można zainstalować póki to samo właśnie RPRI nie postawi na placu choćby zwykłego barakowozu. Błędne koło!

— **Jesteśmy jednak optymistami** — stwierdza na zakończenie rozmowy naczelnik — **tylko czy to wszystko musiało tak długo trwać?**

* * *

To, co zostało napisane stanowi zaledwie ułamek niezwykle skomplikowanego procesu dochodzenia do realizacji zadania inwestycyjnego pod nazwą: „Budowa Szkoły Podstawowej we Fredropolu". Człowieka nie obeznanego z tą problematyką wszystkie owe wystąpienia, uzgodnienia, decyzje koordynacyjne, lokalizacyjne itp. — mogą przyprawić o ból głowy. Pod ich nawałem jak gdyby zapomniano o skromnym „protokole oględzin i ekspertyz" z 13 kwietnia 1983 r. w sprawie zagrożenia budynku Szkoły Podstawowej we Fredropolu, z którego wynika, że wobec zaistniałego zagrożenia należy: **„W trybie natychmiastowym, tj. z dniem 14 kwietnia 1983 r. wyłączyć z użytkowania budynek szkoły".**

I tu kolejna wątpliwość. Czy słowo „falstart", którego użyłem w tytule, jest właściwe? Na gruncie sportu skutki falstartu można naprawić startując od nowa. W opisanym przeze mnie przypadku skutki te mogą się okazać nie do naprawienia.

JERZY MAKARA

Sesja WRN

Teraz kolej na przyszłych radnych

Po raz dwudziesty czwarty — ostatni w minionej kadencji — zebrali się 26 maja br. radni WRN w Przemyślu. Dokonali oceny swej działalności w latach 1984—1988, analizując m. in. urzeczywistnianie zadań, zawartych w wojewódzkim programie wyborczym (na ten temat pisaliśmy obszernie w dwóch poprzednich numerach „ŻP").

Przedstawiono także informację o stanie realizacji wniosków i postulatów z kampanii wyborczej do rad narodowych i Sejmu PRL IX kadencji. Wnioski te obejmowały bardzo szeroki wachlarz problemów społeczno-gospodarczych, nurtujących mieszkańców naszego regionu. Wszystkie zostały przyjęte i przekazane odpowiednim jednostkom. Nie wszystkie jednak mogły być zrealizowane, gdyż znaczna ich część wymagała sporych nakładów inwestycyjnych, co w ostatnim okresie przekraczało możliwości finansowe i tzw. moce wykonawcze. Tam jednak, gdzie władze lokalne wykazały dużą operatywność i były wspomagane inicjatywami mieszkańców, sporo spraw udało się załatwić. Pozostałymi będą musieli się już zająć przyszli radni.

Mijająca kadencja nie była łatwa, przede wszystkim ze względu na poważne trudności ekonomiczne. Niemniej zaangażowanie większości radnych WRN doprowadziło do uzyskania widocznych, pozytywnych efektów, o których pisaliśmy na bieżąco, relacjonując przebieg poszczególnych sesji, zamieszczając wypowiedzi radnych, przedstawiając prace komisji WRN itp.

Z upoważnienia Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD, podziękowania radnym, członkom jej Prezydium i przewodniczącemu WRN JERZEMU MASTALERCZYKOWI złożył I sekretarz KW PZPR ZENON CZECH.

Powiedział m. in., że **„ostatnia w tej kadencji sesja zamyka ważny okres w życiu społeczno-gospodarczym województwa. I często bywa tak, że widząc „stos" wniosków i postulatów, zgłoszonych przez wyborców, łatwiej dostrzec to, czego się... nie wykonało, niż to, co zostało zrobione. Ale trzeba przecież zdawać sobie sprawę z tego, że do wielu osiągnięć dochodziliśmy drogą wielu wyrzeczeń. Trzeba było — mówiąc inaczej — dokonywać wyboru spraw najpilniejszych do załatwienia. Dlatego też pozytywnie ocenić trzeba dorobek rad narodowych mijającej kadencji, wiedząc, jak ciężko rodzi się nowe".**

Przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON JÓZEF GALANT także wyraził słowa uznania pod adresem WRN, podkreślając m. in. fakt, że wartość czynów społecznych w latach 1984—1987 wyniosła ponad 3 miliardy złotych. Program, który „rejestrował" PRON, Wojewódzka Rada Narodowa — w miarę istniejących możliwości — starała się wykonać jak najlepiej i w dużej mierze przyniosło to pożądane skutki.

Również radni, zabierając głos w dyskusji, starali się dokonać — często samokrytycznej — oceny swej działalności, a przewodniczący Jerzy Mastalerczyk powiedział m. in.: **„My spełniliśmy tylko swój obowiązek, wynikający ze złożonego ślubowania. Nie wszystko osiągnęliśmy, potrzeby były i nadal są duże, ale w tych osiągnięciach poszukujmy wiary w to, że konsekwencją i uporem uda nam się zrobić jeszcze więcej. Ci spośród nas, którzy w przyszłości nie będą radnymi, nigdy jednak nie przestaną być działaczami społecznymi...".**

Chodzi teraz o to, by doświadczenia radnych przekazać tym, którzy po nich zasiądą w składach nowo wybranych, 19 czerwca, rad — i (realnie oceniając możliwości) będą właściwie służyli społeczeństwu. Zaakcentował to m. in. w swym wystąpieniu wojewoda ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI.

☆ ● ☆

WRN podjęła uchwałę w sprawie utworzenia Parku Krajobrazowego Puszczy Solskiej, która obejmuje tereny znajdujące się na pograniczu naszego województwa i woj. zamojskiego. Celem utworzenia parku — w myśl porozumień wojewódzkich rad narodowych w Przemyślu i Zamościu — jest zachowanie unikalnych walorów przyrodniczych, wypoczynkowych oraz kulturowo-historycznych tego środowiska.

Powzięto także uchwały dotyczące dopłat do cen za usługi turystyczne i wypoczynkowe oraz dopłat do cen biletów wstępu na imprezy artystyczne.

☆ ● ☆

Miłym akcentem sesji było wręczenie przez przewodniczącego WRN i jego zastępców imiennych podziękowań radnym za ich zaangażowanie i wkład pracy w 4-letni dorobek województwa.

My dziennikarze, którzy wiele godzin spędziliśmy wspólnie z radnymi, relacjonując naszym Czytelnikom pracę WRN, także otrzymaliśmy kilka ciepłych słów ze strony Jerzego Mastalerczyka. Nie ukrywamy, to było nam bardzo miło...

(m)

Z jabłkiem w herbie

Są W PRZEMYSKIEM MIEJSCOWOŚCI, W KTÓRYCH TRADYCJE OGRODNICTWA i WARZYWNICTWA SIĘGAJĄ PONAD 100 LAT. Należą do nich m. in. Ostrów k. Radymna, Harta i Dynów — uprawą warzyw ich mieszkańcy zajmowali się w XIX wieku, a świadczą o tym choćby zachowane protokoły z lustracji. Antoni Świerzawski, lustrując w 1888 r. powiat brzozowski i jarosławski, o wsi Ostrów tak napisał: *„Znaczna część ról, nawet w odleglejszych polach, oddan jest pod uprawę cebuli, obok której wiele marchwi, pietruszki, buraków"*. Mieszkańców Dynowa tak zaś ocenił: *„Gruntów posiadają bardzo mało i na tych uprawiają przeważnie cebulę i kartofle, nawożąc gnojem z miasta"*. Same komplementy zebrała wtedy również Harta, w której *„lud trzeźwy, pracowity, moralny i oszczędny: chaty i zabudowania gospodarskie porządne i czysto utrzymane, a na podwórzach i całem obejściu gospodarskim ład i porządek wzorowy — pan lustrator zachęcał do rozmnażania drzew owocowych"*.

Już jednak w tamtych czasach lata urodzaju zmuszały producentów do szukania odleglejszych rynków zbytu, nawiązywania kontaktów z innymi regionami. To był m. in. jeden z powodów, który już w czasie zaborów zmusił warzywników i sadowników do organizowania się w celu lepszej obrony interesów. Służyły temu m. in. spółdzielnie ogrodnicze. Odzyskanie niepodległości znacznie ożywiło ruch spółdzielczy, np. w 1924 r. powstało Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych, pod którego wpływem było kilka spółdzielni działających w regionie przemyskim.

Po II wojnie światowej pierwsza spółdzielnia ogrodnicza na terenie obecnego województwa powstała w maju 1948 r. w Jarosławiu, a działalność rozpoczęła od skupienia 500 kg poziomek leśnych. W następnym roku skupiono już kilka tysięcy ton owoców i warzyw. W tamtych latach jednym z największych problemów spółdzielni był brak opakowań. Ówczesny jej prezes, Adam Robaszewski, tak pisze o tym we wspomnieniach: *„Szukałem po całej Polsce za skrzynkami, łubiankami i beczkami rozmaitego kalibru, gdyż ilości typowych opakowań lub materiału na typowe opakowania, które otrzymaliśmy z tzw. przydziału, nie pokrywały nawet 25 procent naszych potrzeb"*.

Spółdzielcy niedługo jednak cieszyli się swoim statusem — zmiana polityki rolnej spowodowała upaństwowienie spółdzielczości (los ten spotkał oczywiście także jarosławską spółdzielnię).

Po roku 1956 ruch spółdzielczy znów się odradzał, choć na tak zwanym dole szło to dość opornie, bo trudno było odzyskać od państwa spółdzielczy majątek. Dzięki jednak uporowi wielu działaczy, wznowiły swą pracę spółdzielnie w Jarosławiu, Przemyślu (ta najwcześniej) i Przeworsku, zawiązała się też spółdzielnia w Radymnie (w 1967 roku przyłączono ją do jarosławskiej).

W takiej strukturze spółdzielczość ogrodnicza działała do 1975 r. Zmiany w podziale administracyjnym kraju sprawiły że na bazie tych trzech spółdzielni utworzono Wojewódzką Spółdzielnię Ogrodniczo - Pszczelarską. Realizując modne wówczas hasło: **„nie ma zbyt wielu racjonalnych przesłanek uzasadniających w ruchu spółdzielczym, jako modelu społecznym, istnienie podziału na wiele central z odrębnym członkostwem (często tych samych rolników)"** — w 1976 roku połączono w jeden organizm piony spółdzielczości pracujące na rzecz rolnictwa. Jaki to miało wpływ na rozwój tej formy samorządu, nikomu chyba nie trzeba wyjaśniać.

Nadszedł jednak 1980 r. Ówczesna i późniejsza sytuacja umożliwiła większą samodzielność ruchu spółdzielczego. W Przemyskiem jednak owe lata nie zaowocowały kolejnymi zmianami struktury spółdzielczości ogrodniczej, uznano bowiem, że ..."w jedności siła", co wcale nie znaczy, że we WSOP nie ma tendencji „separatystycznych".

— ★ —

Po tym historyczno - organizacyjnym wtręcie, kilka danych o działalności gospodarczej.

W pierwszych latach istnienia spółdzielni ogrodniczych w skupie dominowały ziemniaki wczesne, wiśnie, cebula i jabłka przemysłowe. W późniejszym okresie szczególnie szybko rozwijała się uprawa warzyw gruntowych (głównie w rejonie Jarosławia i Przeworska). Dla sadownictwa (m. in. Siennów i Sieteszy) szczególne znaczenie miało powołanie Zakładu Naukowo - Badawczego Instytutu Sadownictwa w Albigowej — dzięki współpracy z nim powstało wiele tzw. sadów zblokowanych. Zakładano też zblokowane uprawy truskawek (np. 100 ha w Cetuli). Skup tych owoców przez spółdzielnie owocowo-pszczelarskie dochodził nawet do 1 500 ton, a od 1980 r. kształtuje się na poziomie 700—800 ton. Wzrastały areały upraw porzeczek (w 1975 r. skupiono ich 200 ton a od 1981 r. skupuje się ok. 1000 ton rocznie) i malin (w 1975 r. — 16 ton, a w rekordowym 1985 r. — 334 tony). Mimo spustoszeń czynionych przez warozę, systematycznie wzrastał skup miodu — pod tym względem rekordowy był ub. rok, kiedy do punktów skupu WSOP trafiło prawie 247 ton tego słodkiego przysmaku.

Rocznie WSOP skupuje ogółem ok. 20 tys. ton płodów rolnych.

Oprócz prowadzenia kontraktacji i skupu, spółdzielnia pomaga też swoim członkom w rozwoju produkcji warzywniczo - ogrodniczej, np. poprzez zaopatrywanie ich w materiał szkółkarski, środki ochrony roślin, narzędzia. Na uwagę zasługuje również przetwórstwo owoców i warzyw: były nawet lata, że znaczna część tej produkcji trafiała na eksport.

W latach 1979—87 WSOP wydatkowała ok. 400 mln zł na inwestycje i zakupy gotowych obiektów. Najpilniejszym zadaniem jest dokończenie budowy przetwórni owoców i warzyw w Kańczudze oraz rozpoczęcie prac budowlanych przy bazie przetwórczo - przechowalniczej w Szówsku.

Na koniec ub. roku WSOP dysponowała m. in. 24 stałymi punktami skupu, 63 sklepami i punktami sprzedaży drobnodetalicznej, 7 kwiaciarniami i 70 jednostkami transportu. Majątek trwały spółdzielni wart był ponad 501 mln zł.

— ★ —

Jak każdy jubileusz — tak i ten, stał się okazją do spojrzenia wstecz, przypomnienia osób, które wniosły największy wkład w rozwój spółdzielczości ogrodniczo-pszczelarskiej w województwie. Podczas uroczystego posiedzenia Rady Nadzorczej WSOP Złotymi Krzyżami asługi uhonorowano — **Józefa Dąbrowskiego, Annę Kłos i Jana Piziurnego,** Srebrnymi — **Włodzimierza Bożyka, Zygmunta Czujkę, Stanisława Górala i Zbigniewa Krawczyka,** Brązowymi zaś — **Antoninę Janusz, Wiesława Jordana i Władysława Mudryja.** Spółdzielni nadano odznakę „Za zasługi dla województwa przemyskiego". Wyróżniono nią również: **Marię Baran, Antoniego Jaśkowca, Juliana Kamyckiego, Józefa Krupkę i Jana Lesia.** Odznaka „Zasłużony pracownik rolnictwa" uhonorowano **Mariana Gałuszkę.** 31 pracowników otrzymało odznaki „Zasłużony dla spółdzielczości ogrodniczo - pszczelarskiej". Wiele osób i instytucji uhonorowano też pamiątkowymi medalami, wybitymi z okazji 40-lecia spółdzielczości ogrodniczo - pszczelarskiej w Przemyskiem.

(cd)

Ponad plan i przed terminem

„Nie rozumiem, jak można się cieszyć z tego, że np. fabryka X przekroczyła swoje zadania planowe o ileś tam procent. To przecież świadczy tylko o tym, że plan był zły, że — po prostu — planujący albo nie znał możliwości przedsiębiorstwa, albo celowo zaniżył zadania, by można się było chwalić dodatkowymi efektami". Tak mniej więcej powiedział przed laty, w pewnym programie telewizyjnym (tytułu już nie pamiętam), jakiś tam francuski przemysłowiec polskiego pochodzenia. Utkwiło mi to mocno w głowie, gdyż... mam podobne zdanie na ten temat. Też uważam tego rodzaju planowanie za fikcyjne. Podobnie bzdurne jest wg mnie także... oddawanie „na siłę" do użytku różnych obiektów, np. 31 grudnia (by zaliczyć je do efektów danego roku) lub w przeddzień jakiejś okrągłej rocznicy, względnie święta państwowego (by w ten sposób je uczcić). Dlaczego bzdurne? Bo prawie zawsze okazuje się potem, że po oficjalnym przecięciu wstęgi w takim oddawanym przed terminem obiekcie miesiącami jeszcze trzeba coś wykańczać, aby można było z niego właściwie korzystać. Czarujemy się tylko i okłamujemy wzajemnie. Komu są potrzebne tego rodzaju antypropagandowe praktyki? Z tym pytaniem nosiłem się od dawna i wreszcie zdecydowałem się je zadać...

Tym, którzy zżymać się na mnie będą za te słowa, przypomnę, iż *propaganda* jest to (podaję z pamięci, lecz za fachową literaturą) *rozpowszechnianie oraz wyjaśnianie pewnych idei, nauki, umiejętności, poglądów politycznych itp.*

Jak więc to co wyżej poddałem w wątpliwość ma się do tych wszystkich, po kolei, pojęć? Kto mi odpowie?

JÓZEF GOTAR

W zdrowym ciele — zdrowy duch (i nie tylko)

ŻYCIE rozmawia

z lek. JERZYM GNIEWKIEM kierownikiem przychodni lekarskiej w ZPDz „Jarlan" w Jarosławiu

Fot. W. PILIPIUK

— Rozporządzenie Rady Ministrów z 27 grudnia 1974 r. nałożyło na przedsiębiorstwa, w których występują szkodliwe dla zdrowia lub uciążliwe warunki pracy, obowiązek wyodrębnienia stanowisk roboczych dla potrzeb rehabilitacji zawodowej. Winny one spełniać rolę adaptacyjną i szkoleniową. W praktyce wygląda to różnie, ale na pewno — z tego co słyszałem — „Jarlan" może służyć za wzór do naśladowania.

— W „Jarlanie" blisko 86 proc. załogi stanowią kobiety. Biorąc pod uwagę ich średni wiek, wynoszący 22—24 lata, i około 350—400 nowych ciąż rocznie — zagadnienie ochrony zdrowia stało się poważnym problemem dla kierownictwa zakładów. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że u kobiet ciężarnych, zatrudnionych przy czynnościach wymagających dźwigania i schylania się, dochodzi do zmian w stawach miednicy. Również postawa stojąca ma duży wpływ na powstawanie żylaków w nogach. Schorzenia te zagrażają szczególnie pracownicom zatrudnionym przy obsłudze maszyn dziewiarskich. Z długoletnich obserwacji wynika, że odpowiednia opieka medyczna — w tym również mieści się zapewnienie odpowiednich warunków pracy — zapobiega zachorowalności przyszłych matek oraz przyczynia się do zmniejszenia umieralności noworodków.

— I to zadecydowało...

— Nie mogliśmy postąpić inaczej, chodziło przecież o zdrowie kobiet i przyszłego pokolenia. Stanowiska pracy chronionej, wytypowane na kilku wydziałach, okazały się doraźnym półśrodkiem, nie likwidującym problemu. Dlatego samorząd robotniczy podjął uchwałę w sprawie utworzenia oddziału pracy chronionej. Oficjalne jego otwarcie nastąpiło 13 maja 1979 r.

— Jakie prace wykonują osoby zatrudnione w tym oddziale?

— Najwięcej jest stanowisk do prac prostych, co wynika ze zróżnicowania kwalifikacji kobiet. Równocześnie 20 osób może wykrawać elementy wyrobów ze spadów z maszyn dziewiarskich, następny, 22-osobowy zespół zszywa je i wykańcza ręcznie. Pozostałe kobiety zajmują się m. in. pruciem nadwyżek z dodatków dziewiarskich, przecinaniem zszywek, cerowaniem i pakowaniem wyrobów eksportowych.

— Ile tracą na zarobkach kobiety zatrudnione w tym oddziale?

— Wynagrodzenie liczone jest jako średnia poborów z 3 miesięcy poprzedzających przeniesienie na oddział, czyli finansowo nie tracą nic. Mają ponadto o jedną przerwę więcej — trwa 45 minut i jest przeznaczona na zajęcia w ramach szkoły rodzenia i matek (program obejmuje gimnastykę, pogadanki itp.).

— Kto w pierwszym rzędzie kierowany jest na oddział pracy chronionej?

— Kobiety z tak zwaną patologią ciąży, zatrudnione na stanowiskach szkodliwych i uciążliwych, a także osoby, które w wyniku wypadku lub na skutek choroby mają zmniejszoną sprawność fizyczną. Nadzór medyczny nad załogą tego oddziału pełnią — codziennie (po godzinie) lekarz ginekolog i raz w tygodniu internista oraz stomatolog. Ponadto do dyspozycji jest cały czas położna.

— Tam, gdzie chodzi o zdrowie, nie wypada pytać o efekty ekonomiczne, ale można chyba powiedzieć, że i w tym przypadku ma zastosowanie reguła łączenia przyjemnego z pożytecznym?

— Występuje jedno i drugie; praca jest na pewno mniej uciążliwa, a zatem przyjemniejsza. Efekty ekonomiczne też są spore — ze spadów z maszyn dziewiarskich produkuje się rocznie około 10 tysięcy sztuk poszukiwanych wyrobów dziecięcych. Ponadto uzyskuje się od 2 do 3 ton przędzy, jako odzysk z końcówek i nadwyżek dodatków dziewiarskich, z których można uszyć około 6 tysięcy pełnowartościowych wyrobów męskich i damskich.

— Czy po 9 latach istnienia oddziału można powiedzieć, że jego utworzenie zaowocowało w postaci lepszej kondycji fizycznej i psychicznej matek oraz noworodków?

— W okresie, gdy kobiety zatrudnione były na oddziałach produkcyjnych, wskaźnik porodów przedwczesnych i niewczesnych wynosił np. w 1978 r. 11,5 proc., a w 1977 r. — 12,1, natomiast w zeszłym roku nie osiągnął on nawet wskaźnika 4. Ponadto polepszyła się waga noworodków, uzyskano również zmniejszenie powikłań ciąży i absencji chorobowej.

— Udało się wam także nieźle rozwiązać problem rehabilitacji zawodowej.

— Podstawowym jej celem jest przywracanie sprawności psychofizycznej. Świadomość, że skutki choroby lub wypadku, utrata sił spowodowana wiekiem, czy też szkodliwymi warunkami samej pracy nie pozbawią pracownika i jego rodziny środków do życia ani też nie spowodują wyizolowania z dotychczasowego środowiska — jest czynnikiem niezmiernie ważnym, warunkującym zarówno dobry stan psychofizyczny, jak i pełną aktywność zawodową. I to się udało w naszym przedsiębiorstwie uzyskać — na 22 stanowiskach pracy chronionej, na kilku wydziałach odzyskują siły lub zdobywają nowe kwalifikacje ci pracownicy, którzy utracili dotychczasowe zdolności zawodowe. Adaptację zawodową łączą z rehabilitacją leczniczą w ośrodku przyzakładowym.

— Czy wszystkim osobom uprawnionym przedsiębiorstwo gwarantuje zatrudnienie na oddziale pracy chronionej?

— Tak, przy czym decyzja należy do lekarza przemysłowej służby zdrowia.

Rozmawiał W. WOJCIESZONEK

Opieka medyczna nad dziećmi (3)

Gdy się urodzi

Ten oddział jest specyficzny — na korytarzu nie widać spacerujących pacjentów, nie słychać ich rozmów, z sal dochodzi jedynie płacz, czasem przechodzący w krzyk. Tu pacjent nie powie co mu dolega, nie wskaże bolącego miejsca — z swoim samopoczuciu informuje płaczem, a najczęściej... snem. Tak jest na oddziale noworodków i wcześniaków Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Przemyślu. Personel musi posiąć trudną sztukę... porozumiewania się z kilkudniowym, ba kilkugodzinnym maluchem. Oczywiście, noworodka można ostukać, osłuchać, zważyć, zmierzyć, ale przecież ważne jest także spojrzenie, dotyk, kontakt uczuciowy. Na tym oddziale pacjent (choć w tym wypadku nie jest to chyba najszczęśliwsze określenie) zdany jest głównie na uczciwość opiekującego się nim personelu, no i oczywiście na matkę, która przychodzi go karmić. Dlatego też szczególnego znaczenia nabiera tu zwłaszcza jedna cecha ludzkiego charakteru — uczciwość. Kilkudniowy osesek nie poskarży się przecież siostrze oddziałowej czy lekarzowi, że pielęgniarka... źle go potraktowała — może jedynie zapłakać...

Oddział pracuje w trudnych warunkach lokalowych, a na domiar złego — aż wstyd o tym wspominać — brakuje tam zgoła podstawowego środka, czyli wody. Z okien starego budynku widać jednak obiekt, w którym trwa remont (ile t. już lat?). Tam ma się przenieść oddział noworodków i wcześniaków. Jeśli uda się go odpowiednio wyposażyć, to warunki będą lepsze i może nie będzie już brakować wody.

Specyfika tego oddziału polega także i na tym, że czasem nie ma kto zabrać stąd dziecka do domu. Co prawda są to rzadkie przypadki, ale zdarza się, że nie chciany maluch trafia ze szpitala, niestety, do domu dziecka. Trudno formułować jakieś uogólnienie, ale na taki los najczęściej skazane jest drugie i kolejne potomstwo kobiet niezamężnych. Matka nie chce zabrać dziecka, płacze, argumentuje, że nie ma gdzie się podziać, że np. ojciec wypędzi ją z domu. Czasem jednak komuś z oddziału udaje się przekonać rodzinę takiej matki (z reguły pierwsze „łamią się" babcie), a potem — bywa — nie chciany wnuczek czy wnuczka staje się nawet pupilkiem dziadka.

Są też przypadki gdy matka — po prostu „ulatnia się" z oddziału położniczego, a dziecko zostawia — no właśnie, komu? Poszukiwanie takiej matki (?) trwa nawet kilka miesięcy, ale jest ono nieodzowne, gdyż musi ona wyrazić pisemną zgodę na oddanie synka czy córki do domu dziecka.

Bywają też samotne matki, mieszkające nieraz w trudnych warunkach, które za żadne skarby nie oddałyby swoich pociech do przytułku. Przed paroma laty jedna z nich poruszyła bez mała niebo i ziemię, aby zdobyć jakie takie mieszkanie i zabrać ze szpitala dziecko. Dopięła swego i dzisiaj jest samotną, ale szczęśliwą matką.

Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat najmłodszą matką na oddziale była zaledwie 14-letnia panienka, a najstarszą bodajże 49-letnia pani, która zresztą rodziła 12 dziecko. Absolutną zaś — przepraszam — „rekordzistką" oddziału jest kobieta, która wydała na świat aż... 16 pociech!

Przykre dla wszystkich są sytuacje, gdy radość matki z potomstwa przechodzi w smutek, staje się nawet tragedią. A dzieje się tak, gdy okaże się, że dziecko ma wrodzoną, nieuleczalną wadę (np. zespół Downa). Na oddziale przyjęto zasadę, że o takich przypadkach zaraz informuje się matkę — tu nie może być żadnego okłamywania, trzymania w nieświadomości.

Zdrowe noworodki wypisywane są z oddziału po 4 dobach, wcześniaki zaś (one stanowią ok. 8—10 proc. ogółu porodów) przebywają tutaj czasem nawet dwa miesiące — muszą osiągnąć minimum dwa kilogramy wagi. Wcześniaki oraz dzieci z ciężkich porodów są po opuszczeniu szpitala, pod opieką poradni ryzyka okołoporodowego.

Pierwsze tygodnie i miesiące w życiu dziecka to okres niezmiernie ważny dla jego zdrowia, a szczególna rola spoczywa wtedy — rzecz jasna — na rodzicach. Nie mogą oni zaniedbywać wizyt u lekarza, dobrze jest być w kontakcie z położną środowiskową. Zaniedbania w tej dziedzinie nie mogą doprowadzić do... niedorozwoju umysłowego dziecka. Tak było np. wtedy, gdy jedna z matek zgubiła skierowanie na badanie dziecka w kierunku niedoczynności tarczycy. Po nowe przyszła do szpitala dopiero po roku. Niestety, po wykonaniu badań okazało się, że na leczenie jest już za późno, zmiany były nieodwracalne...

— Dlatego — podkreśla ordynator oddziału lek. HANNA MIKOŁAJCZYK — **przywiązuje się u nas taką wagę do wykorzystania tych kilku dni pobytu matki w szpitalu na zapoznanie jej przynajmniej z podstawowymi wiadomościami z zakresu dbałości o zdrowie dziecka.**

Szczególnie mocno namawia się matki do jak najdłuższego karmienia piersią. Wiele z nich w żaden jednak sposób nie daje się przekonać — czynią to najwyżej przez parę dni pobytu w szpitalu (a i to czasem narzekają, że przy karmieniu siedzą na twardych krzesłach), a w domu pierś zamieniają na butelkę. Tym samym pozbawiają dziecka najwartościowszego pokarmu — bogatego m. in. w przeciwciała. W tej materii sprzymierzeńcem lekarzy jest po trosze... niedobór na rynku mleka w proszku, a także odżywek dla niemowląt. Ale i tak sporo matek uważa, że dla dziecka najlepsza jest... czeska krupica. Cóż, ludzie są uparci...

Oczywiście, trudno tutaj dawać konkretne porady z zakresu karmienia noworodka czy też omawiać jak po zachowaniu oseska można ewentualnie rozpoznać jego dolegliwości — w wątpliwych przypadkach trzeba się, po prostu, udać do lekarza.

Z. DUSKO

W przeworskiej bibliotece

Rola czytelnictwa i bibliotek publicznych — wbrew niektórym pesymistycznym prognozom mówiącym o dominacji telewizji, wcale nie maleje, lecz wzrasta. Świadczy o tym chociażby działalność Miejskiej Biblioteki Publicznej w Przeworsku. Placówka ta rejestruje około 30 proc. ogółu mieszkańców miasta, jako swoich czytelników. W roku 1987 zanotowano znaczny wzrost wypożyczeń, na co wpływ miała również podwyżka cen książek. Ważną rolę odgrywa też dostępność bibliotek. Na terenie miasta funkcjonują jeszcze 2 filie i 2 punkty biblioteczne (a ponadto biblioteka pedagogiczna). W przyszłości planuje się uruchomienie trzeciej filii na nowo budowanym osiedlu Misiągiewicza.

Jakie książki czytane są najchętniej? Przede wszystkim beletrystyka i to zarówno klasyka, jak i książki współczesne. Również książki popularnonaukowe zajmują w ogólnej ilości wypożyczeń miejsce znaczące. Z obserwacji bibliotekarzy wynika że na przestrzeni kilkunastu lat zainteresowanie to ciągle wzrasta.

Osobne miejsce w codziennej działalności biblioteki zajmuje praca informacyjna, prowadzona głównie w czytelniach. W 1987 roku czytelnikom indywidualnym udzielono ponad 6 000 informacji i porad bibliograficznych. Miejska Biblioteka Publiczna gromadzi także i udostępnia materiały dotyczące miasta i regionu: książki, lokalne publikacje, artykuły z czasopism, fotografie oraz prace w maszynopisie.

(as)

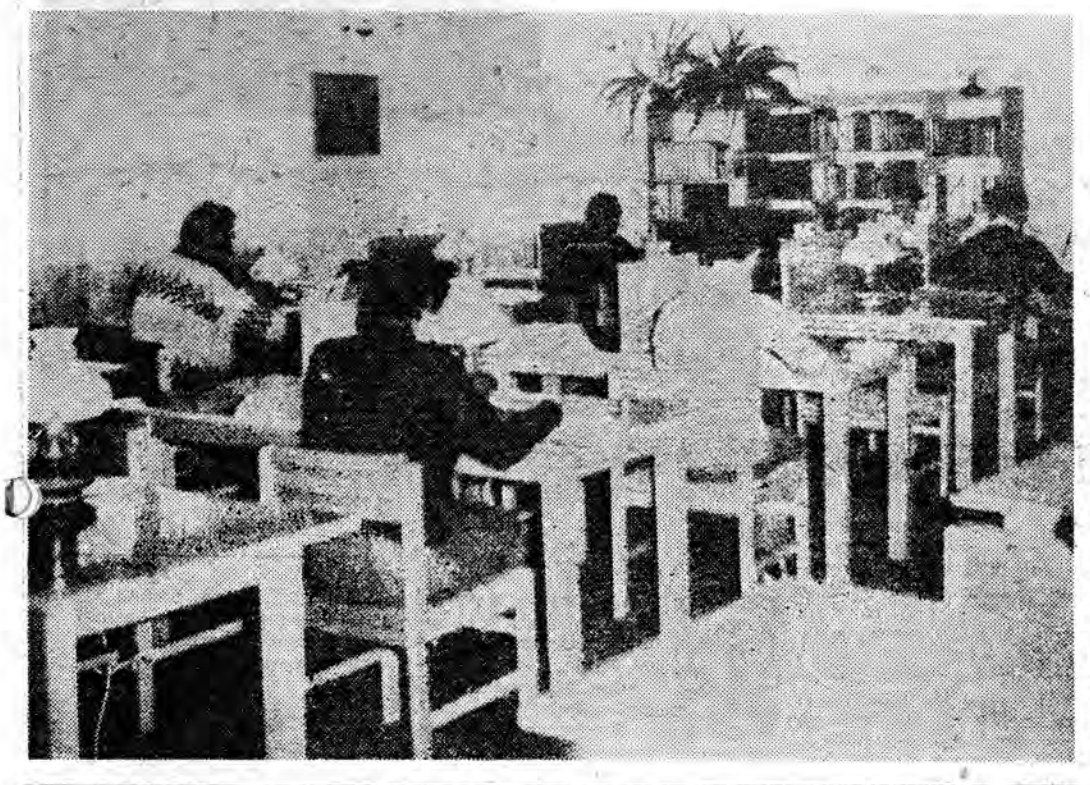

W czytelni MBP w Przeworsku. Fot. EWA PIENIĄŻEK

Las na Kazanowie
Rys. EDWARD KMIECIK

poleca

Oto najnowsze propozycje edytorskie rzeszowskiego Oddziału KRAJOWEJ AGENCJI WYDAWNICZEJ:

Jana Łysakowskiego — „JULIA UMIERAŁA SAMOTNIE", kolejna powieść tego autora, poświęcona dziejom krwawych i tragicznych walk z bandami UPA;

Antoniego Kraszewskiego — „OSTATNI ROK WOJNY", pamiętnikarska relacja, oparta na szczegółowych notatkach, jakie autor — niestety już nieżyjący — członek ruchu oporu prowadził w czasie wojny;

Tomasza Jurasza — „SMUGI I TROPY", powieść współczesna opisująca psychologiczne uwarunkowania zachowań człowieka uwikłanego w aferę w zakładzie pracy;

Stefana Reczka — „SŁOWO SIĘ RZEKŁO CZYLI MONOLOG O KULTURZE JĘZYKA", gawęda znanego rzeszowskiego językoznawcy, w przystępnej formie omawiającego procesy rozwojowe języka;

Tadeusza Daleckiego — „STRZELCY z »CZARNYCH DIABŁÓW«", zbeletryzowana opowieść dokumentalna byłego pilota wojskowego, pułkownika rezerwy, poświęcona grupie młodych Polaków, którzy w latach II wojny światowej znaleźli się na terenach Związku Radzieckiego, w jednej ze szkół lotniczych;

„TARNOBRZESKIE ZAPRASZA", przewodnik turystyczny po zabytkach i osobliwościach woj. tarnobrzeskiego;

Edwarda Ury — „PRAWNE ZAGADNIENIA BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWA", praca popularnonaukowa wyjaśniająca m. in. takie prawne zagadnienia, jak stan wojenny czy stan wyjątkowy.

Janusz Koryl

Z autoportretu

Nie ufam swoim ustom
zanurzonym w śpiewie
i nie ufam przekleństwom
zamienionym w wiarę

Choć tyle lat minęło
do dzisiaj wciąż nie wiem
co jest jeszcze ogniskiem
a co już pożarem

PAŃSTWOWE ZAOCZNE STUDIUM OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH w WARSZAWIE
MIĘDZYWOJEWÓDZKI OŚRODEK DYDAKTYCZNY w PRZEMYŚLU
mieszczący się w Wojewódzkim Domu Kultury w Przemyślu, ul. Konarskiego 9
(tel. 35-50)

OGŁASZA NABÓR KANDYDATÓW na I rok dwuletniego studium o specjalności: „Organizacja kulturalnego wypoczynku"

Warunki przyjęcia:
— wykształcenie średnie
— minimum rok pracy zawodowej
— złożenie dokładnie wypełnionej karty zgłoszenia
— pozytywny wynik rozmowy kwalifikacyjnej

Karty zgłoszenia, które są do odebrania w sekretariacie WDK, należy składać do 10 września 1988 r.

Rozmowy kwalifikacyjne, decydujące o przyjęciu do studium, rozpoczną się 22 września 1988 roku o godzinie 9 w Wojewódzkim Domu Kultury w Przemyślu, ul. Stanisława Konarskiego 9.

K-155/3

UWAGA — KONKURS

WRAŻENIA Z WAKACJI

„Już za parę dni, za dni parę. Weźmiesz plecak swój i gitarę. Pożegnania kilka słów, Pitagoras bywaj zdrów. Do widzenia wam, canto cantare..." — głoszą słowa popularnej przed laty piosenki pt. „Lato, lato...". Rok szkolny już z górki. Ani się obejrzycie, jak nastąpi moment rozdania świadectw i tak upragnione wakacje. Wiążecie z nimi zapewne różne plany — jedni z was wyjadą na obozy i kolonie, drudzy — z rodzicami na wczasy lub do rodziny, jeszcze inni zostaną w miejscu zamieszkania i realizować będą własne pomysły na lato.

Ciekawi waszych wakacyjnych przeżyć — **Oddział Wojewódzki ZNP, Oddział Wojewódzki RSW, Komenda Chorągwi Przemyskiej ZHP oraz redakcja „Życia"** — ogłaszają po raz piąty konkurs pod znanym wam hasłem **„WRAŻENIA Z WAKACJI"**. Spisujcie je pilnie, a potem podzielcie się nimi z nami. Chętnie je opublikujemy. Autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody—niespodzianki w postaci sprzętu turystycznego. **Tradycyjnie, do końca września br. czekamy na wasze w r a ż e n i a w redakcji „Życia Przemyskiego" przy ul. Waryńskiego 15 w Przemyślu.** Nie ograniczamy ani objętości, ani też formy prac. Najciekawsza jest bowiem różnorodność.

Na ziemiach górskich i górzystych

— Na terenach górskich i górzystych już od wielu lat następował niekorzystny proces obniżania wysokości produkcji rolnej, zwiększała się ilość ziemi odłogującej, powiększały zapasy gruntów PFZ. Jednocześnie dał się zaobserwować brak chętnych do nabywania i powiększania gospodarstw rolnych, a także odpływ mieszkańców, szczególnie młodych. Czy resort rolnictwa dostrzegał te problemy?

— Tak. W 1981 r. rząd podjął decyzję o stosowaniu dopłat do cen skupu mleka i żywca wołowego dla gospodarstw rolnych z terenów górskich, przyjmując wówczas za jedyne kryterium fakt położenia użytków rolnych na wysokości powyżej 350 m n.p.m. W latach następnych poszliśmy jeszcze dalej, czego wyrazem jest Uchwała nr 4 Rady Ministrów z 21 stycznia 1985 r. w sprawie aktywizacji gospodarczej i społecznej oraz rozwoju rolnictwa na terenach górskich i górzystych.

— Na czym ten postęp polega?

— Po pierwsze, na złagodzeniu wymogów decydujących o zaliczeniu do terenów górskich i górzystych poprzez wprowadzenie drugiego, niezależnego od wysokości położenia użytków rolnych, warunku — tj. kryterium stokowości (jeżeli 50 proc. użytków rolnych w danej wsi leży na stokach o nachyleniu powyżej 12 stopni). Pozwoliło to na objęcie preferencjami dalszych 300 tys. ha ziemi. Obecnie dotyczy to 1 mln 100 tys. ha użytków rolnych położonych na terenie 14 województw, w tym przemyskiego. Po drugie, wspomniana uchwała kompleksowo ujęła problem aktywizacji gospodarczej i społecznej tych regionów, sprzyja nadrabianiu opóźnień, tworzeniu całej infrastruktury.

— Jeszcze co do tych kryteriów... Wojewoda przemyski w swoim zarządzeniu określił wykaz wszystkich miejscowości, które spełniają te warunki — jest ich 74 (5473 gospodarstwa rolne, w tym 3 uspołecznione). Tymczasem życie nie znosi stagnacji, a rolnicy którzy wprawdzie zamieszkują w miejscowościach nie ujętych w tym wykazie, ale posiadają 50 proc. własnych użytków rolnych we wsiach zaliczonych do terenów górskich postulują, by również wobec nich stosować te preferencje. Czy żądania te są uzasadnione?

— Tak. Wojewoda winien wówczas rozpatrzyć sprawę indywidualnie na korzyść rolnika, bowiem decydujący jest fakt nie miejsca zamieszkania, ale miejsca użytkowania ziemi. Mówiąc wprost: o dodatkowe wprowadzenie do wykazu gospodarstw zaliczanych do uchwały górskiej mogliby ubiegać się jedynie ci rolnicy, których 50 procent gruntów położonych jest w tych 74 miejscowościach.

ŻYCIE rozmawia

z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej dr inż. WIESŁAWEM MŁYNARCZYKIEM

— Kierowane były do resortu wnioski, by dobrodziejstwa uchwały górskiej rozciągnąć na wszystkie miejscowości leżące w geograficznej strefie Pogórza Przemysko-Dynowskiego...

— Istotnie, wojewoda przemyski złożył taki wniosek, jednakże nie może być on pozytywnie załatwiony. Taka rozszerzająca zmiana przepisów jest nieuzasadniona i prowadziłaby w konsekwencji do wypaczenia obecnych kryteriów i celów, jakie ma spełnić „uchwała górska". Nie ma dziś, po zaledwie trzech latach od jej uchwalenia, potrzeby korygowania przepisów, jest natomiast niezbędna konsekwencja w ich stosowaniu.

— Rozumiem więc, że nie ma możliwości uwzględnienia innych miejscowości niż te uwidocznione w zarządzeniu wojewody... Mówił Pan o przywilejach wynikających z „uchwały górskiej". Na czym one polegają?

— Rolnicy otrzymują dodatki do cen skupu mleka w wysokości 30 proc., do cen skupu żywca wołowego i cielęcego 20 proc. i do kontraktowanej wełny w wysokości 10 proc. Jest to więc wymierna korzyść finansowa, poprawiająca ogólny bilans ekonomiczny tych gospodarstw. Ale spotykam się często z pytaniem, dlaczego tylko do części produkcji rolnej są przydzielane te dodatki, a np. nie dotujemy żywca wieprzowego? Otóż, chodzi nam tutaj o działania celowe, mające wpływać stymulująco na rozwój hodowli bydła i owiec, jako kierunków produkcji najbardziej efektywnych na terenach górskich. W przeciwnym razie doprowadzilibyśmy do niekorzystnych zjawisk, pogłębiających proces erozji gleby, a poza tym nie chcielibyśmy zachęcać do z góry nieopłacalnej na tych terenach uprawy ziemniaków, pszenicy czy też chowu trzody chlewnej. Te ostatnie produkty z lepszym skutkiem uzyskamy na nizinach. Drugim celem jaki chcemy osiągnąć, jest przyspieszenie rozwoju całej infrastruktury na tych terenach, a w szczególności w zakresie: zaopatrzenia wsi w wodę, budowy dróg, reelektryfikacji, rozwoju usług i rzemiosła, turystyki, handlu, oświaty, zdrowia i opieki społecznej. Władze terenowe zostały zobligowane do opracowania programów przyspieszających rozwiązywanie tych problemów.

— W odczuciu społecznym rozwój tej infrastruktury przebiega zbyt wolno, a szczupłe środki finansowe w budżetach wojewódzkich nie pozwalają na przyspieszanie przeobrażeń na tych terenach. Czy można więc liczyć na specjalną dotację finansową?

— Dotacji takich w najbliższym czasie nie przewidujemy. Będziemy natomiast stosować dotacje przedmiotowe, tzn. na konkretne zadania. Np. wasze województwo uzyskało z resortu rolnictwa 50 mln zł na uruchomienie produkcji wapna nawozowego w Bruśnie, gm. Horyniec. Ponadto „uchwała górska" daje możliwość ubiegania się o takie środki z funduszy pozabudżetowych, którymi dysponują inne ministerstwa — ochrony środowiska, gospodarki wodnej, rozwoju rynku, turystyki, rozwoju kultury fizycznej. Sądzę też, że trzeba pełniej wykorzystywać własne możliwości województw, lokalnych władz terenowych — wszystko, co wiąże się z decentralizacją uprawnień oraz inicjatywą i przedsiębiorczością... A co do oceny dotychczasowych efektów — zgadzam się częściowo z odczuciami, o których pan wspomniał, ale aktualne możliwości finansowe państwa nie pozwalają na przydzielenie dotacji.

— Czy można liczyć na zwiększony dopływ środków do produkcji rolnej, a w szczególności ciągników (przystosowanych do pracy na stokach) oraz nawozów?

— Przemysł maszynowy oraz resort rolnictwa podjęły działania zmierzające do uruchomienia krajowej produkcji sprzętu technicznego, przystosowanego do pracy w górach. Pierwsze efekty przewidywane są na początku lat dziewięćdziesiątych. Do tego czasu zamierzamy dokonać w krajach RWPG importu niektórych maszyn, np. ciągników górskich wraz ze sprzętem towarzyszącym, jak choćby pługi odwracalne. Natomiast odnośnie do nawozów mineralnych wieloskładnikowych, bo te są najbardziej poszukiwane, pewna poprawa powinna nastąpić jeszcze w br., po włączeniu do eksploatacji rozbudowywanych zakładów „Police II".

— Jak Pan ocenia efekty „uchwały górskiej" w Przemyskiem na tle innych województw?

— Różna jest skala tego problemu. W Przemyskiem tereny górskie stanowią niecałe 11 proc. użytków rolnych, podczas gdy przykładowo w Nowosądeckiem — 98,6 proc. A co do efektów, to podjęte w waszym województwie działania przynoszą wymierne rezultaty, wyrażające się choćby w znacznym wzroście skupu mleka na terenach górskich i górzystych, bo blisko o 40 proc., co plasuje was pod względem dynamiki na czołowym miejscu w kraju. Świadczy to o prawidłowym ukierunkowaniu produkcji rolnej. Duża jest też zapobiegliwość władz w pozyskiwaniu dodatkowych środków dla województwa. Działania te pozwalają na przyspieszenie pozytywnych zmian w rolnictwie.

Rozmawiał MAREK SKIERCZYŃSKI

Fot. JAN LEŚNIEWSKI

Jak zając pod miedzą

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ty jednak na bok — rolnika najbardziej chyba cieszą efekty jego pracy i to, że jest w jakimś tam stopniu niezależny. To jest właściwie taki zawód, że wstecz nie ma się za bardzo co oglądać — ciągle trzeba patrzeć przed siebie, zawsze trzeba być przygotowanym, że jedna burza, jedna ulewa mogą sprawić, iż spojrzenie za siebie może być bardzo przykre — konkluduje Jan Nazarko.

☆ ■ ☆

Można się spierać czy rolnik to zawód, czy też — jak chcą niektórzy — powołanie. WACŁAW CIUKAŁO z Kobylnicy Wołoskiej (gm. Wielkie Oczy) na pewno jest rolnikiem z powołania. No, bo czyż można sobie wyobrazić, aby ktoś bez zamiłowania gospodarował na własnych 16 ha i brał jeszcze w dzierżawę dodatkowe 3 ha? Czy to jest możliwe bez zamiłowania do ziemi, do pracy na roli?

— Pewno nie. Czasem żartujemy z żoną, że... sprzedamy to wszystko i przeniesiemy się do miasta na ławeczkę. Ale przecież obydwoje doskonale wiemy, że nie wytrzymalibyśmy tam nawet tygodnia. To nie dla nas...

Co ich trzyma na wsi, przy gospodarstwie, że nie wyobrażają sobie życia nie tyle może w mieście, co nawet w innym środowisku? Właściwie to trudno im „to" jakoś nazwać, „to" jest tam gdzieś w człowieku i daje o sobie znać, gdy przypląta się myśl podszeptująca: a może by tak dać sobie spokój z tą harówką?

— Na wsi jest nam dobrze. Nikt nas nie rozlicza, nikt nad nami nie stoi, nikt — poza uciekającym czasem — nas nie pogania. Nie można jednak zapominać o samodyscyplinie. Wystarczy bowiem raz pozostać w tyle, to później trudno jest dopędzić czas i... sąsiada — tak widzi to CZESŁAWA CIUKAŁO, żona Wacława.

Czasem jednak zastanawiają się, co będzie z ich gospodarstwem, bo nie są przekonani o tym, że któreś z dzieci zostanie na ojcowiźnie — dwaj synowie są w wojsku (**„tak jakby jednego nie można było odroczyć na dwa lata, by mi było lżej"** — zauważa ojciec), trzeci syn chodzi do szkoły, córka pracuje w Jarosławiu.

— Przekonuję ich, ale oni nie za bardzo są podatni na moje argumenty, mówią, że lepiej pracować na państwowej posadzie. Pytają mnie też: tato, co ty z tego masz? — mówi rolnik, a w jego głosie słychać jakby nutkę żalu do dzieci.

Oczywiście, pytanie ich pewno jest przekorne, bo w obejściu trudno nie zauważyć ciągników, maszyn rolniczych, samochodu. To przecież z pracy rąk, z plonów ziemi i z... pracy poza gospodarstwem — W. Ciukało dorabia bowiem jako wozak w mleczarni.

Mówią, że na całym świecie rolnicy narzekają przynajmniej na trzy rzeczy — podatki, ceny i pogodę. W tej rozmowie również nie zabrakło kwestii cen. Ale nawet z nimi można by się... pogodzić, gdyby można było kupić to, co się chce. Lecz jak pogodzić się z tym, że np. po środki chwastobójcze trzeba jeździć aż do Łańcuta — bo tam akurat były?

— Rolnikowi chodzi przede wszystkim o stabilizację cen. Teraz bowiem czujemy się jak... zając pod miedzą — nie wiadomo skąd padnie... strzał. Czy to będzie np. 500 zł za kilogram 3-calowych gwoździ, czy 40 tys. zł za oponę do ciągnika, czy też 6 tys. zł za godzinę pracy eskarowskiej prasy do słomy.

Mając tak duże gospodarstwo W. Ciukało znajduje jednakże czas na pracę społeczną — jest członkiem PZPR, przez dwie kadencje był radnym GRN, teraz również kandyduje. Jeśli wyborcy ponownie obdarzą go zaufaniem, to będzie zabiegał o budowę wodociągu, bo bez niego to nie ma co np. mówić o zwiększaniu hodowli. Może też udałoby się poprawić nawierzchnię drogi do przysiółka Hrycki, a także ulepszyć drogi dojazdowe do pól.

Żona pogodziła się już z pracą społeczną męża, a właściwie to... nie może się sprzeciwiać, bo sama także działa w ZSL, w GZRKiOR.

— U nas w domu jest... komisja współdziałania — jedno drugiemu się nie sprzeciwia, bo to przecież... bratnie partie. PZPR idzie przodem, ZSL popiera ją z boku. I ja też tak robię — żartuje pani Czesława.

CZ. DUŚKO

Oto ceny na przemyskich „ciuchach" 29 maja br.:

kawa naturalna „ziarnista" — 650 zł za 10 dag; kawa naturalna „mielona" — 600 zł za 10 dag; rodzynki — 1800 zł za kg; pieprz mielony — 350 zł za 10 dag; garsonki szyte z różnorodnych materiałów — 4,5 tys. zł; sweter męski z grubej wełny — 6 tys. zł; pantofle szyte przez górali — 1,5 tys. zł; samowar (prod. radz.) — 10 tys. zł: piła do cięcia drewna na olej (prod. radz.) — 30 tys. zł; dresy męskie (prod. rum.) — 6 tys. zł; ręczniki frotte (prod. rum.) — 800 zł; migdały — 600 zł za 20 dag; żelatyna — 100 zł; galaretka spożywcza — 100 zł; mały telewizor kolorowy (prod. radz.) — 130 tys. zł; buciczki dla dzieci z prawdziwej skórki (prod. radz.) — 1500 zł za parę.

W dziale złotniczym ceny kształtowały się, w zależności od wyrobu, od 12—22 tys. zł za 1 gram.

Na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym odnotowaliśmy w tym dniu:

pomidory — 700 zł za kg, ogórki — 500 zł za kg; pieczarki — 800 zł za kg; rabarbar — 80 zł za kg; jabłka są drogie i trzeba było płacić za kilogram jonatanów — 550 zł; pęczek rzodkiewki — 40 zł; główka sałaty — 30 zł; kapusta — 150 zł; kilogram czosnku — 2 tys. zł; marchew — 60 zł; pietruszka — 120 zł; jedna kalarepa — 100 zł; bukiet kwiatów „łubin" — 80 zł; rumian — 60 zł; rozsady — pomidorów — 15 zł, selera — 10 zł, papryki — 15 zł, cynii — 10 zł, astrów — 8 zł; 1 l śmietany — 500 zł; jajka — 30 zł; ser — 100 — 150 zł za płaskankę.

☆ ■ ☆

Ceny w jarosławskiej hali targowej:

rabarbar — 100 zł za kg; orzeszki laskowe — 6 tys. zł za kg; papryka — 1000 zł za kg; kawa — 1 100 zł za 10 dag; krem czekoladowy z orzeszkami (poch. zagr.), 1 puszka — 1220 zł; ogórki — 450 zł; kawa „Castro caffe" — 11 tys. zł za kg; aparaty fotograficzne — 4,5 — 5 tys. zł; czapka chłopięca z daszkiem (z tkaniny baw.) — 500 zł; bluzka bawełn. damska z rysunkiem tygrysa — 2,5 tys. zł; tenisówki zagraniczne „Double Coin" — 2 900 zł; rozsady — gazanii — 10 zł, cynii — 15 zł, selera — 15 zł; kilogram pomidorów — 900 złotych.

GOŚKA

Psychotest (tylko dla kobiet)

Czy jesteś „na fali"?

Czy wiesz, że np. brązowa opalenizna, sprzęt wideo i Violetta Villas już trochę wyszły z mody? — A Ty — czy idziesz zgodnie z duchem czasu? Proponujemy Ci zabawę, która wykaże, jaki jest naprawdę twój stosunek do mody, w szerokim tego słowa znaczeniu. Warunek: odpowiadaj na pytania bez chwili zastanowienia.

1. Którego aktora zaliczyłabyś chętnie do kręgu swoich znajomych?
a. Alain Delon
b. Wojciech Pszoniak
c. Stanisław Mikulski
d. Robert Redford
e. Maksymilian Schell

2. Gdzie notujesz ważne terminy, wydarzenia, numery telefonu?
a. wszystko co istotne notujesz w głowie
b. na kartkach przyczepionych do ściany w widocznym miejscu
c. w komputerze kieszonkowym
d. w stylowo oprawionym kalendarzyku

3. Co to są akitas?
a. marka dżinsów amerykańskich
b. gatunek ananasów
c. japońskie psy świątynne

4. Bardzo zestresowana wracasz do domu. Jaki rodzaj muzyki wybierasz dla odprężenia?
a. Whitney Houston
b. Pet Shop Boys
c. Vivaldi
d. Lutosławski
e. Gustaw Mahler

5. Masz umówioną wizytę u lekarza. Jak zwykle jest duża kolejka. Jak zabijasz czas oczekiwania na swoją kolej?
a. studiujesz „Express Wieczorny", mimo że normalnie nigdy go nie czytasz
b. przeglądasz fachowe informatory (broszury medyczne, zasięgając informacji o różnych chorobach)
c. wykorzystujesz czas na medytację

6. Z którą wypowiedzią na temat związku mężczyzna — kobieta najbardziej się zgadasz?
a. długość i jakość seksu są w związku jednakowo ważne
b. dla związków nie ma żadnej karty gwarancyjnej
c. miłość to tylko słowo

7. Kto najbardziej Cię rozśmiesza?
a. Mleczko
b. Urban
c. J. Pietrzak
d. Franz Josef Strauss

8. Rzadko oglądasz telewizję. Jeżeli jednak by Ci się to przydarzyło, jaki mebel wybrałabyś do wygodnego ułożenia się?
a. nowoczesną leżankę z zagłówkiem
b. sofę z czasów Ludwika XIV
c. materac nadmuchiwany

9. Których pojęć używałaś ostatnio najczęściej (możliwość kilku odpowiedzi):
a. minimalizm
b. altruizm
c. socjalizm
d. strukturalizm
e. boom
f. formaldehyd

10. W jakim mieście chciałabyś zamieszkać przez dłuższy czas?
a. Kraków
b. Nowy Jork
c. Zakopane
d. Moskwa

11. W galerii poznajesz interesującego mężczyznę. Co robisz, aby go sobą zafascynować?
a. zapraszasz go do kawiarni
b. kupujesz jeden z obrazów
c. dyskutujesz z nim o książce V. Eco „Imię Róży".

12. Jaki zapach męskiej wody może sprawić, że ulegniesz mężczyźnie?
a. Paco Rabann
b. Old Spice
c. Yardley
d. Aramis

13. Czym płacisz najchętniej?
a. Chrobrym
b. Chopinem
c. Kopernikiem

14. Co postanowiłaś sobie w ostatnią noc sylwestrową?
a. odzwyczaić się od palenia
b. nie pić więcej szampana
c. zwiększyć swoje dochody
d. nic

15. Na co prawdziwy mężczyzna wydaje najwięcej pieniędzy?
a. na lekarza
b. na samochód
c. na alkohol
d. na lekarstwa
e. na mieszkanie

16. Który z wymienionych filmów oglądałaś?
a) „Pluton"
b) „Miłość, szmaragd i krokodyl"
c) „Blue velvet"
d) „Matka Królów"

17. Którą parę polityczną uważasz za wymarzoną parę lat 80-tych?
a. Raisa i Michaił Gorbaczow
b. Nancy i Ronald Reagan

18. Która z aktorek mogłaby zacząć pisać swą biografię, bo lata świetności ma już za sobą?
a. Faye Dunaway
b. Beata Tyszkiewicz
c. Catherine Deneuve
d. Maja Komorowska
e. Meryl Streep

19. W którym samochodzie nacisnęłabyś pedał gazu, aby wyprzedzić innych kierowców?
a. VW Golf
b. BMW 750
c. Mercedes 190

20. Pojutrze jest termin porodu. Gdzie powinien być wtedy Twój partner?
a. Przy Tobie — trzymać Cię za rękę
b. zostać przed szpitalem, aby nie zemdlał
c. powinien filmować poród kamerą wideo.

21. Co znaczy słowo „olewać"-
a. być na luzie
b. polewać rabatki
c. lekceważyć

Punktacja:

1. b-1, d-3, e-2
2. a-1, c-3, d-2
3. c-3
4. b-2, c-3, e-3
5. b-2, c-3
6. b-3, c-1
7. a-2, b-2, c-1
8. c-3, c-1
9. a-1, c-1, e-1
10. a-1, d-3
11. b-2, c-3
12. a-3, c-1, d-1
13. a-1, c-3
14. a-2, c-3, d-1
15. a-1, b-1, c-1, e-3
16. a-2, c-1, d-3
17. a-3, b-1
18. c-3
19. a-1, b-1, c-1
20. a-1, c-3
21. c-3

ROZWIĄZANIE:

63—56 punktów: Po prostu super, żeby nie powiedzieć hip-hip. Świetnie orientujesz się, co jest „na fali". A kiedy coś wychodzi z mody, już jesteś na czasie. Lubisz dobrze (niedużo) zjeść. Dzięki podkreślaniu swojego typu urody wyglądasz olśniewająco, potrafisz na pierwszy rzut oka odróżnić kiepską knajpę od dobrej restauracji. Twój ulubiony pokój oświetlają halogenowe, punktowe światła. Na przyjęcia zapraszasz tylko gości ściśle spokrewnionych z Tobą. Wiele rzeczy, które zostały omówione w tekście, jest już dla Ciebie przebrzmiałych, ponieważ już wiesz, co jutro będzie w modzie.

55—43 punktów: Wiesz, że edukacja szkolna to nie wszystko. Masz oczy i uszy otwarte, ale nie uganiasz się zbytnio za najnowszymi trendami mody. Najbardziej odpowiada Ci „luz". Ostatecznie tak też można nieźle wypaść. A kiedy Ci się zdarzy nie wiedzieć, jaka suknia zdobi aktualnie kobietę, jesteś na tyle mądra, aby pokryć to szarmancko miną znawcy. Bardzo modna jesteś tylko wtedy, jeżeli to pasuje do Twojego stylu życia.

42—22 punkty: Nie przyszłoby Ci to do głowy, aby rozstać się z Twoją przytulną kanapą tylko dlatego, że modne są surowsze wzory. Psami akitas zainteresowałabyś się w najlepszym wypadku wtedy, gdyby do Ciebie nagle podbiegły. Nie jesteś gotowa dopasowywać się do każdego trendu. Duch czasu nie jest Twoim przyjacielem, ale miłym znajomym.

Poniżej 22 punktów: Trendy, mody, duch czasu — jest Ci to zupełnie obojętne. Najważniejsze, że lampa w pokoju nie wisi krzywo. Po co płynąć na każdej fali skoro życie i tak jest wystarczająco drogie. Skoro wszystko jest Ci tak obojętne, to dlaczego wzięłaś udział w teście?

Sz. A. — „Omnipress"

Horoskop

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Czas najwyższy sfinalizować przygotowania do wakacyjnego wypoczynku. Nie bądźcie takie ospałe i szybko załatwcie wszystko co trzeba, abyście się nie znalazły potem w sytuacji, gdy nie wiadomo w co włożyć ręce...

RAK (22 VI — 22 VII)

Nie bądź taki uparty i daruj wreszcie STRZELCOWI afront, który z głupoty wobec Ciebie popełnił. On już i tak ma za swoje... Pomyśl także o naprawieniu stosunków z WODNIKIEM. Jak długo można się boczyć na bliskiego człowieka?

LEW (23 VII — 22 VIII)

Wiadomo, że jesteś nieprzejednany. Lecz RYBY oczekują na przyjazny gest. Opłaci Ci się to bardzo — gdy tylko „zmiękniesz", one zaskoczą Cię miłą niespodzianką. Nie zwlekaj więc...

PANNA (23 VIII — 22 IX)

„Słowa uczą, przykłady pociągają" — jest takie nad wyraz mądre przysłowie. Przeanalizuj je dokładnie, może dojdziesz do jakichś ciekawych wniosków... Przed Tobą dobry tydzień.

WAGA (23 IX — 23 X)

„Czekaj tatka latka". Pamiętaj o tym, że obiecanki ludzi mało poważnych na ogół pozostają... obiecankami. Nic nie przyjdzie samo lub z czyjejś łaski. Postaraj się zdobyć to własnym wysiłkiem.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Sprzyjające Ci BLIŹNIĘTA pomogą załagodzić Twój spór z BYKIEM. One są sprytne i na pewno im się to uda. Ale na przyszłość pamiętaj — nie można działać pochopnie, nie można też wynosić swoich racji ponad zdrowy rozsądek.

STRZELEC (23 XI — 22 XII)

Najlepszy dla Ciebie dzień — piątek, najszczęśliwszy miesiąc — czerwiec. Tak więc w najbliższy piątek (a czerwiec właśnie mamy) spodziewaj się czegoś wyjątkowego. Związane to jest z RAKIEM — mówi Ci to coś?

KOZIOROŻEC (23 XII — 20 I)

„Ad augusta per angusta" (w wolnym tłumaczeniu: *„można coś osiągnąć przez zwalczanie trudności"*). To mądra sentencja. A Ty byś chciał aby wszystko — bez żadnych problemów — szło po Twojej myśli...

WODNIK (21 I — 20 II)

Być może dojdzie do porozumienia z RAKIEM. Chcesz tego, więc postaraj się być dla niego wyrozumiały... Za kilka dni czeka Cię bardzo ciekawe spotkanie — poznasz wartościowego człowieka, co da Ci wiele satysfakcji.

RYBY (21 II — 20 III)

Wasze nieporozumienia z LWEM najprawdopodobniej się skończą. Wykorzystajcie tę nową sytuację do zrealizowania zamysłu, który kotłuje się w Waszych głowach. Przedsięwzięcie może się udać!

BARAN (21 III — 20 IV)

Uważaj na zdrowie. Nie można tak bez opamiętania rzucać się w wir życia. Wprawdzie rozsadzają Cię siły witalne, lecz na wszystko przychodzi kres. Oszczędzaj się, byś nie musiał potem gorzko żałować...

BYK (21 IV — 21 V)

Tak, nadszedł czas działań. Wspólnie ze SKORPIONEM doprowadzicie odłożoną kiedyś sprawę do szczęśliwego końca. Ale uwaga: będą przeszkody ze strony tych, którzy udają przyjaciół. Bądź jednak konsekwentny.

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

„SIEROTA CZEKA"

W numerze 13 (1057) „Życia" z 30 marca 1988 roku, wydrukowany został list sugerujący tolerowanie przez władze sądowe, prokuratorskie, administracyjne i polityczne wielkiej niesprawiedliwości społecznej. Autorka listu twierdzi, że nie może sobie wyobrazić sprawiedliwej decyzji, jeśli po jednej stronie znajduje się pan Jan Dawidowicz, a po drugiej ktokolwiek inny (**„... racje tego pana w sądach i urzędach przemyskich będą zawsze po jego stronie"**).

Aby sprowadzić sprawę do rzeczywistości, podam najistotniejsze fakty związane z nieszczęśliwym, śmiertelnym wypadkiem, któremu uległ A. R. 13 sierpnia 1985 r. Otóż A. R. pracował w zakładzie Jana Dawidowicza jako pracownik fizyczny. 13 sierpnia wykonywał prace przy układaniu lastrika w hali chłodniczej do godziny 15. W tym dniu nastąpiła awaria urządzeń chłodniczych zakładu i ekipa specjalistów pracowała przy jej usuwaniu. Około godziny 19. pojawił się w zakładzie, przez nikogo nie wzywany, A. R. Pracownicy zatrudnieni przy usuwaniu awarii pytali go co robi o tej porze na terenie zakładu, na co odpowiadał, że dogląda lastrika w hali chłodniczej (w innej zupełnie części zakładu). Około godziny 21, jeden z odpowiedzialnych pracowników maszynowni wyszedł na kilka minut do toalety, a drugi — na zewnątrz budynku po olej. Po chwili stwierdzono, że ze sterowni ulatnia się amoniak, zaś w maszynowni leży na podłodze A. R., w pewnej odległości od odkręconego zaworu sprężarki. Dlaczego A. R. wszedł do sterowni w czasie krótkiej nieobecności odpowiedzialnych pracowników, po co odkręcał zawór, którego nie trzeba i nie wolno było odkręcać — nie ustalono w toku postępowania karnego, tak w czasie śledztwa jak i na rozprawie. A. R. zmarł na skutek rozległych zmian oparzeniowo - krwotocznych doznanych w czasie szybkiego wydostawania się amoniaku z odkręconego zaworu. Badanie krwi denata wykazało stężenie alkoholu w wysokości 2 promille. Pewne więc jest, że w chwili wejścia, bez uzasadnionej przyczyny, do maszynowni i w chwili odkręcania zaworu — A. R. był pijany. Pewne jest również, iż nie był zatrudniony przy usuwaniu awarii, nikt nie zlecał mu tej pracy i nie prosił o pomoc w maszynowni (dowody, w postaci zeznań świadków, z akt sprawy karnej i cywilnej).

Skutki prawne tej tragedii, to sprawa karna przeciwko Janowi Dawidowiczowi i specjalistom zatrudnionym przy usuwaniu awarii oraz dwie sprawy cywilne.

W sprawie karnej Jan Dawidowicz został uniewinniony w sądzie I instancji, zaś sąd II instancji utrzymał zaskarżony wyrok w mocy. Prokurator generalny PRL negatywnie załatwił wniosek żony zmarłego o wniesienie rewizji nadzwyczajnej, nie dopatrując się niesprawiedliwości wyroku. Dwaj pracownicy bezpośrednio odpowiedzialni za bezpieczeństwo w maszynowni zostali w I instancji skazani na kary po 1 roku pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem wykonania tej kary, a sąd II instancji umorzył wobec nich postępowanie na mocy ustawy amnestyjnej. Oczywiste jest, iż gdyby prokurator generalny dopatrzył się uchybień sądu I lub II instancji, wniósłby do Sądu Najwyższego rewizję nadzwyczajną od prawomocnego wyroku.

Sprawy cywilne to: pierwsza — o ustalenie, że wypadek, któremu uległ A. R. był wypadkiem przy pracy i druga — o zasądzenie od Jana Dawidowicza odszkodowania na rzecz żony zmarłego w kwocie 500 000 złotych i na rzecz syna zmarłego — także w kwocie 500 000 zł oraz renty uzupełniającej w kwocie 15 000 złotych miesięcznie.

W sprawie pierwszej sąd I instancji oddalił powództwo, uznając, że nieszczęśliwy wypadek nie był wypadkiem przy pracy, w rozumieniu ustawy o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy. Ustawa ta, definiując pojęcie wypadku przy pracy, stwierdza, że jest to zdarzenie nagłe, wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w związku z pracą. Sąd II instancji nie podzielił tego stanowiska i dokonując odmiennej interpretacji ustawy oraz okoliczności zdarzenia uznał, że A. R. uległ wypadkowi przy pracy.

Sprawa druga zakończyła się w I instancji przekazaniem kwestii jednorazowego odszkodowania do ZUS-u i oddaleniem powództwa w zakresie renty uzupełniającej. Zaznaczyć wypada, iż małoletni syn zmarłego otrzymuje rentę w kwocie 22 000 złotych miesięcznie z ZUS-u, a jego matka (jak podano wyżej), dochodziła jeszcze renty uzupełniającej od Jana Dawidowicza w kwocie 15 000 złotych miesięcznie. Rewizja powódki od orzeczenia sądu I instancji została oddalona przez Sąd Wojewódzki w Rzeszowie. W uzasadnieniu orzeczenia sąd ten powołał się na uchwałę siedmiu sędziów Sądu Najwyższego (mającą moc zasady prawnej), według której ustawa wypadkowa wyłącza możliwość dochodzenia renty na zasadzie przepisów kodeksu cywilnego od pracodawcy, także i wtedy, gdy jest nim osoba fizyczna. W konkretnym przypadku sierocie należy się — według naszego ustawodawstwa — renta, którą pobiera oraz jednorazowe odszkodowanie, które ZUS niebawem wypłaci.

Śmierć człowieka jest nieszczęściem. Jeżeli nastąpiła na skutek wypadku przy pracy, prawo przewiduje stosowne świadczenia na rzecz osób uprawnionych. Nie znaczy to jednak, iż świadczenia takie mogą być przyznawane w sposób dowolny i nieograniczony.

Pojęcie sprawiedliwości zostało więc wypaczone, ale czy rzeczywiście przez sąd?

Autorka listu chwali te decyzje, które są dla niej korzystne i te uważa za sprawiedliwe. Rozstrzygnięcia dla niej niekorzystne uważa jednocześnie za niesprawiedliwe i dyskryminujące, zarzucając sądom przemyskim stronniczość. W tym miejscu można tylko przytoczyć starą rzymską zasadę — — *ne gus iudex in propria causa* (nikt nie ma prawa być sędzią we własnej sprawie). Właśnie dlatego powołano sądy i sędziów, którzy — wolni od uprzedzeń i subiektywizmów sprawują wymiar sprawiedliwości w PRL.

Rzecznik prasowy
Sądu Wojewódzkiego
SSW Zbigniew Różański

„PRZYJĘCIE TOWARU"

W odpowiedzi na art. pt. **„Przyjęcie towaru"**, zamieszczony w „Życiu Przemyskim" z 18.05.88 r. wyjaśniam, że sklep 6 maja otrzymywał towar trzykrotnie, zgodnie z harmonogramem (faktury do wglądu red. „ŻP"). Ze względu na racjonalne wykorzystanie transportu, wartość dostaw sięga od kilku do kilkunastu mln zł, przy czym jest to drobnica, która pochłania trochę czasu, lecz dostawy nie są znów tak częste, aby klienci z tego powodu byli niezadowoleni, lecz przeciwnie — cieszy to ich, że mogą sobie coś kupić. Dowodem tego niechże będzie fakt, że ów klient z Lubaczowa również chciał nabyć jakąś część, której nie było na miejscu oraz w pobliżu w sklepach tej branży. Zgadzam się, że przy odbiorze towaru sklep powinien być otwarty, jeśli tylko spełnia ku temu warunki. W naszym przypadku jest to niemożliwe ze względu na brak zaplecza — towar przyjmuje się w sali sprzedażowej. A więc zapraszamy klienta do odwiedzenia naszego sklepu, życząc mu udanych zakupów, a za zaistniałe kłopoty — przepraszamy. Równocześnie informuję innych klientów z terenu, że dostawy towaru do wszystkich sklepów tej branży w Przemyślu są realizowane przeważnie w piątki (tak, jak to miało miejsce 6 maja), toteż na zakupy radzę wybrać się w inny dzień tygodnia.

Kierownik Sklepu
„Polmozbytu" nr 8
w Przemyślu
Zbigniew Duplaga

OD REDAKCJI

No cóż, tym razem my wyrżnęliśmy głową w mur. Sklep motoryzacyjny przy ul. 1 Maja w Przemyślu nie tylko nie ma warunków (drugie drzwi) do przyjmowania dostawy towaru bez zakłócenia sprzedaży, ale równocześnie ilość dostarczonych towarów rzeczywiście jest bardzo duża. Przepraszamy. Uważamy jednakże, iż handlowi decydenci mimo wszystko winni przyjrzeć się dostawie towarów wszędzie tam, gdzie powoduje ona zbyt długo trwające zamknięcie sklepu.

Z redakcyjnego dyżuru

Kwaśne mleko

Od czasu do czasu otrzymujemy sygnały o spożywczo-gastronomicznych osobliwościach (sznurki czy gwoździe w pieczywie lub „ciała obcego pochodzenia" w oryginalnie kapslowanych butelkach z piwem lub oranżadą). Czasami znajduje to odzwierciedlenie na naszych łamach — częściej sygnalizujemy te sprawy kompetentnym instytucjom kontrolnym.

25 maja odwiedziła nas p. Danuta Winiarska z Przemyśla, przynosząc, kupione dwa dni wcześniej w „Supersamie", mleko homogenizowane. Okazało się, że mleko to, nastawione na kwaśne, zmieniło barwę, zapach i zapewne smak, a na powierzchni utworzył się brązowy grzybek. Nasza czytelniczka zwróciła się z prośbą o interwencję do „sanepidu", gdzie poradzono jej jedynie, by zawsze wcześniej mleko przegotowywała (!). Czy nie można było zbadać owego produktu i sprawę wyjaśnić do końca?

(zs)

Porady doświadczonego zielarza

Zioła w leczeniu schorzeń dróg oddechowych (4)

Ograniczone znaczenie kodeiny. Medycyna stosuje od dawna kodeinę jako skuteczny lek w nieżytach dróg oddechowych z suchym, męczącym kaszlem lub skąpym odkrztuszaniem śluzowej plwociny. Jest ona jednym z alkaloidów opium, ale posiada słabe działanie psychotropowe. Hamowanie odruchów kaszlowych polega na tym, że kodeina zmniejsza wrażliwość ośrodka oddechowego. Jest **przeciwwskazana** dla chorych z zaawansowaną niewydolnością oddechową. **Nie wolno jej podawać** w ropnym zapaleniu oskrzeli, rozstrzeniach oskrzeli i w oskrzelowym zapaleniu płuc. W tych przypadkach należy dążyć do oczyszczenia drzewa oskrzelowego z ropnej wydzieliny za pomocą leków ułatwiających odkrztuszanie.

Kodeina występuje w niektórych preparatach ziołowych jako mały i bezpieczny dla zdrowia dodatek. Np. w tabletkach ziołowych o nazwie Azarina dominuje ziele kopytnika i korzeń lukrecji, a kodeiny jest tylko 2 proc. W złożonym syropie sosnowym (Sirupus Pini compositus) jest jeszcze mniej kodeiny, bo zaledwie 3 setne procenta.

Degradacja żywokostu. Zalety żywokostu znał dobrze i zalecał go Galen w II w. n.e. Wchodził u nas w skład syropu żywokostowego oraz syropu żywokostowego z podbiałem, bardzo skutecznych leków w nieżytach górnych dróg oddechowych, zalecanych dzieciom i osobom starszym. Główną zaletą żywokostu (związaną z obecnością w nim alantoiny) jest to, że pobudza rozwój komórek i przyspiesza ich podział. Pod wpływem alantoiny następuje **regeneracja** uszkodzonych tkanek, a w szczególności **błon śluzowych** różnych organów. Specyfikami, w skład których wchodził korzeń żywokostu, leczono przez wiele lat z powodzeniem: nieżyty górnych dróg oddechowych, wrzód żołądka i dwunastnicy, oparzenia, odmrożenia, owrzodzenia żylakowate nóg, i podudzi, stłuczenia, krwawe wybroczyny, odleżyny, zapalenie kaletek maziowych, zapalenie szpiku i złamanie kości. Jednym z dowodów jego uznawania jest to, że w leczeniu nieżytów dróg oddechowych stosowano najpierw tylko mieszankę ziołową Pektosan (bez żywokostu), a później Neopektosan (z dużym udziałem żywokostu). Nie tak dawno mimo tylu hymnów pochwalnych dla żywokostu, **skreślono go ze spisu leków!** Jaka była tego przyczyna? Okazało się, że w jego skład wchodzą tzw. **alkaloidy pirolizydowe** w ilości nie przekraczającej 0,36 proc. Są one toksyczne i długotrwałe ich przyjmowanie powoduje powolne i początkowo nieuchwytne uszkodzenie miąższu wątroby i zrazików płucnych, a dalszą tego konsekwencją są **zmiany nowotworowe** w tych narządach.

W Polsce wydano zakaz stosowania w celach leczniczych żywokostu i przeprowadzono zmiany recepturowe tych mieszanek, w skład których on wchodził. W zachodnich krajach nie produkuje się leków doustnych z żywokostem, ale wyrabia się nadal leki ze składem tego zioła do użytku zewnętrznego.

Herbatki w leczeniu nieżytów dróg oddechowych.

Mamy do dyspozycji wiele ziół. W jaki sposób z nich korzystać? Istnieje bardzo dużo różnych rozwiązań.

Niestety, coraz trudniej nabyć zioła, których nam potrzeba. Ale na szczęście coraz więcej ludzi zbiera zioła lecznicze, odpowiednio je suszy i przechowuje. Ważną sprawą jest, aby były zebrane w bardzo czystym środowisku i nieprzeterminowane.

Wyszczególnione w naszych rozważaniach zioła można stosować pojedynczo. Znając z artykułów i książek zielarskich działanie lecznicze ziół, należy dobierać takie, które odpowiadają najlepiej objawom nieżytu, na który się choruje. Żadne z nich nie zaszkodzi, a najprawdopodobniej więcej lub mniej, wcześniej lub później pomoże. Jeżeli po pewnym czasie nie dostrzegamy poprawy, pijemy herbatkę z innego zioła, aż natrafimy na takie, z którego będziemy zadowoleni. Przecież lepsze jest próbowanie prze kilkanaście dni skuteczności ziół niż chorowanie bez żadnej poprawy całymi miesiącami.

Napar lub odwar przygotowujemy z 1/2 — 1 łyżki ziół na 1/2 — 1 szklanki wody. Pijemy po jedzeniu 1/2 — 3/4 szklanki ciepłej herbatki 2—3 razy dziennie lub tyleż razy stosujemy płukanie jamy ustnej i gardła. Zaczynamy od słabszej herbatki i w mniejszej ilości. Stopniowo możemy przyrządzać mocniejszą i pić jej nieco więcej. A więc pijemy herbatkę z takich ziół, jak np.: liście podbiału, kwiaty czarnego bzu, ziele lebiodki, kwiaty pierwiosnka, ziele miodunki itp., zaś do płukanek stosujemy: liście szałwii, orzecha włoskiego, jeżyny, ziele kurdybanka, kłącze pięciornika i inne.

Korzystniej jest stosować herbatki z dwóch ziół. Do użytku wewnętrznego proponuję np.: ziele miodunki i liście babki wąskolistnej, płatki maku polnego i liście podbiału, korzenie omanu i owoce anyżku, itp., zaś do płukanek — liście szałwii i kwiaty czarnej malwy, kwiaty rumianku i czarnego bzu, kwiaty krwawnika i liście orzecha włoskiego.

JÓZEF HAWLICKI

„Szachy" tureckie

Pędzi naród do Turcji na łeb, na szyję — lądem, powietrzem i morzem. Jedni po najnowsze pomysły tamtejszych dyktatorów dżinsowej i bawełnianej mody dla własnych potrzeb, inni po parę groszy na „masełko" do chleba, na który na co dzień zarabia się w złotówkach. Ktoś obliczył, że na takie wycieczki rokrocznie Polacy wydają w ojczyźnie Kara Mustafy jakieś 60—80 milionów dolarów, ale bardzo naiwny jest ten, kto da wiarę tym obliczeniom, skoro wiadomo, że „Polak potrafi" i 2—3 razy pomnożyć wybraną z rodzimego banku „zieloną" walutę na trasie dojazdowej do Stambułu. — Czyż naprawdę nie ma sposobu — zastanawia się ktoś inny — aby choć część z tych milionów, legalnie wywożonych z kraju dolarów i marek, w nim pozostała, np. w postaci wpływów w koncernie „Pewex"?...

Ceny tureckich delicji dżinsowo-bawełnianych, opychanych na rodzimych bazarach, są wysokie i ludzie pragnący modnie się ubrać, a zarabiający w złotówkach, muszą się sporo „nagimnastykować", aby bez kompleksów móc wyjść na ulicę. Konkurencji dla prywatnego importu modnych fatałaszków nie ma, choć być powinna, bo „Pewex" jest jeszcze droższy niż „ciuchy". — Dlaczego tak drogo na tandecie? — pyta ktoś. — No, bo jeszcze drożej w „Pewexie" — pada odpowiedź i błędu w niej nie uświadczy. Tak, prawda jest naga: to nie bazary podbijają ceny w dolarowych sklepach, a na odwrót. Skoro kurtka „katana" kosztuje trzydzieści kilka dolarów, to czemuż się dziwić, że na tandecie cenią ją w granicach czterdziestu tysięcy z groszami?...

Będąc niegdyś w Stambule (no cóż, żona i dzieci też chcą być na „dżinsowej fali") zapytałem właściciela jednego z tamtejszych sklepów z dżinsowymi cackami: — Sprzedajesz mi „katanę" za trzynaście, a spodnie za sześć dolarów. A gdyby trafił Ci się kupiec na, powiedzmy, 10 tysięcy kurtek i spodni w roku, to po ile je sprzedasz? — Dziesięć tysięcy? No, kurtki po dziesięć, a spodnie po pięć dam... — padła odpowiedź. Cło wywozowe z Turcji od jednej takiej „sztuki" wynosi około dolara, stąd prosty rachunek, z którego wynika, że taki import byłby wręcz złotym interesem dla jakiejkolwiek firmy, która chciałaby dobrze zarobić.

Gdyby był nią „Pewex" i chciał sprzedawać kurtki czy dżinsy nawet ze 100-procentową marżą, to gdzie pędziliby wówczas rodacy: do sklepów tej firmy czy na bazary? Co musieliby wtedy zrobić „ciuchowcy", jak nie obniżyć ceny a w końcu zrezygnować z tureckich wojaży (i wybierania „twardej" waluty w rodzimych bankach)? Gdzie pozostawałoby tych kilkadziesiąt milionów dolarów, jak nie w kraju?...

Niestety, to tylko naiwny sen. Naród nie pędzi do dolarowych magazynów, bo na tandecie wybór stokroć większy niż w nich, a ceny przystępniejsze. Kto ma zapłacić w „Pewexie" 35—37 dolarów za kurtkę, woli ją nabyć na „ciuchach", gdzie cena wywoławcza niższa, a i „zbić" ją jeszcze można — nie mówiąc już o tym, że na wojewódzkie miasto „spływa" aż... 5—10 kurteczek rocznie, co może przyprawić o gorzki śmiech człowieka naiwnie myślącego, że „Pewex" chce rzeczywiście dobrze zarobić. Gdyby naprawdę chciał, byłyby to ilości znacznie większe no i po konkurencyjnych dla prywatnego importu cenach. A tak sprawdza się maksyma, że „chytry dwa razy traci" i — to nowe — siebie zubożył, a innych (Turków i rodzimych handlarzy) wzbogacił... mody spod znaku „Pewex". Cóż zrobić, jeśli dyktatorzy wolą topić dolary w zakupach niechodliwych, pozbawionych jakichkolwiek walorów handlowych, szmatach, które miesiącami, a nierzadko i całymi latami zalegają półki. Prywatnych biznesmenów na to nie stać...

(ter).

Mandat jest dobry na wszystko...

W wolną sobotę, 28 maja, przyszło do redakcji trzech właścicieli taksówek bagażowych z Przemyśla, którzy poinformowali nas o dziwnych praktykach, jakie mają miejsce w rejonie magazynu przesyłek bagażowych (własność PKP), mieszczącego się w okolicy ul. Mickiewicza.

Otóż w tę feralną sobotę jeden z klientów zamówił taksówkę bagażową, aby z kolejowego magazynu przetransportować przesyłkę, o której nadejściu został powiadomiony. Kiedy samochód zajechał przed magazyn, zjawił się funkcjonariusz SOK, który wlepił taksówkarzowi mandat za... bezprawny wjazd na teren PKP. Na nic zdało się tłumaczenie, że przesyłka jest ciężka, nie pomógł fakt posiadania przez klienta zawiadomienia — trzeba było zapłacić albo wylegitymować się specjalnym zezwoleniem, wydawanym ponoć gdzieś w Żurawicy.

Owszem, można było zadośćuczynić woli władz PKP i zatrzymać pojazd w odpowiednim miejscu, ale najbliższa odległość do magazynu wyniosłaby wtedy ok. 400 metrów. Przesyłki nadawane za pośrednictwem kolei z reguły do lekkich nie należą, ciekawi zatem jesteśmy, w jaki sposób pokonać z ciężarem tę odległość?

I jeszcze jedno. Przed wjazdem na teren PKP stoi tablica informująca, że zakaz wjazdu nie dotyczy pojazdów przewożących przesyłki PKP i PKS. Skoro jednak karze się taksówkarzy za przewóz dostarczanych przez PKP przesyłek — to już trzeci mandat w ostatnim okresie — to może kompetentne czynniki zorganizują wewnętrzny transport (melex, taczki?), na tych czterystu metrach? Najłatwiej sięgnąć po mandat, ale czy w tym wypadku jest to uczciwe rozwiązanie problemu?

JW

Krew na drogach

„Urodzaj" na nieletnie ofiary

W pierwszych czterech miesiącach br. na drogach województwa wydarzyło się 60 wypadków (w I — 18, w II — 8, w III — 9, w IV — 25). Zginęły w nich 2 osoby, a 73 odniosły obrażenia ciała. Połowa wypadków była „zasługą" pieszych oraz motocyklistów. W klasyfikacji przyczyn tragedii na naszych drogach dominowały w tym okresie: niezachowanie należytej ostrożności przez kierujących pojazdami (17 wypadków), nagłe wtargnięcie pieszego przed nadjeżdżający pojazd (16) oraz alkohol (11 przypadków!). W gronie rannych aż 13 z nich, to dzieci do lat 14 — przeważnie pozbawione należytej opieki dorosłych. Lato na karku, za kilka tygodni wakacje i oby nie były równie „owocne" w wypadkowych statystykach...

(bz.)

Męska rozmowa

— Moja pierwsza żona... — zaczyna swe wyjaśnienia przed sądem Adam S., ale sąd mu przerywa.

— Przecież oskarżony nie ma drugiej żony.

— Więc właśnie dlatego mówię o swojej pierwszej, bo człowiek nigdy nie ma pewności czy nie będzie miał następnej.

— Proszę do rzeczy — upomina go sąd. — Dlaczego oskarżony pobił swoją pierwszą... To znaczy, dlaczego oskarżony pobił swoją żonę?

— Należało się — odpowiada spokojnie Adam S.

— Proszę dokładnie opisać przebieg zajścia.

— Co tu opisywać — zżyma się oskarżony. — Było normalnie. Przyszedłem do domu, trochę później niż zwykle...

— O której godzinie?

— Było jeszcze przed północą.

— Oskarżony był trzeźwy?

— Broń Boże! Byłem po kilku kieliszkach, ponieważ mój serdeczny przyjaciel obchodził imieniny i wypiliśmy trochę. I dlatego, wysoki sądzie, nie za bardzo pamiętam przebieg tego zdarzenia.

— Z zaświadczenia lekarskiego wyraźnie wynika, że Irena S., czyli właśnie pierwsza, to jest — chciałem powiedzieć — żona oskarżonego, doznała poważnych obrażeń ciała.

— Tego nie wykluczam — odpowiada ten przestępca, który wyraźnie zaczyna denerwować wysoki sąd swym stoickim spokojem i kompletnym brakiem skruchy.

— A zatem oskarżony działał pod wpływem alkoholu i nie potrafi odtworzyć przebiegu zdarzeń?

— Ogólnie pamiętam — odpowiada Adam S. — Przyszedłem przed północą i przyniosłem jeszcze bukiet kwiatów, żeby się żona na mnie nie gniewała. Powiedziałem jej, że byłem na imieninach i troszeczkę wypiłem, więc chcę teraz położyć się grzecznie spać, a wszystko wytłumaczę nazajutrz. I wtedy ona — o ile dobrze pamiętam — dała mi po pysku. Więc ja musiałem widocznie wpaść w furię i dlatego niczego już nie pamiętam, co działo się potem. Wiem tylko, że przyjechała milicja, ale nie mogli się ze mną dogadać, taki byłem „wnerwiony"...

— Z akt sprawy wyraźnie wynika, że oskarżony był bardzo pijany.

— Tego też nie mogę wykluczyć...

I jak tu się z takim dogadać, skoro nie pamięta on żadnych szczegółów, natomiast jego żona została pobita, co jeszcze teraz nawet widać, na sali sądowej, ponieważ siedzi w ciemnych okularach, osłaniających sińce pod oczami. Poza tym, jak wynika z opinii biegłego, ma złamany nos, nie licząc kilku innych jeszcze śladów na różnych częściach ciała.

— Oskarżony przyznaje się zatem, że pobił żonę? — próbuje sobie ułatwić zadanie wysoki sąd.

— Przyznaję się — odpowiada — z tym tylko, że zasadniczo to nie wiem, dlaczego to zrobiłem.

— Alkohol jest czynnikiem kryminogennym — szepce któryś z ławników, ale w niczym nie usprawiedliwia to postępowania oskarżonego, a nawet wręcz przeciwnie.

Następnie sąd pyta Irenę S., czy ma może jakichś świadków, którzy mogliby potwierdzić jej oskarżenie. Irena S. chwilę się waha, po czym mówi:

— Oczywiście. Tak się akurat złożyło, że kiedy przyszedł mój mąż, był u mnie Zenon P.

— Kto to jest Zenon P.? — chce się dowiedzieć sąd.

— To mój kuzyn...

W tym momencie Adam S. zrywa się z ławy oskarżonych i krzyczy:

— Wysoki sądzie! Teraz już wszystko sobie przypominam. Ten Zenon P. nie jest żadnym kuzynem, tylko zwykłym kochankiem mojej Ireni. Często przesiaduje w moim domu, adorując ją, jak jakiś szczeniak. I wtedy właśnie, gdy wróciłem z imienin kolegi, to także był u niej. To było przyczyną mego gniewu...

— Czy oskarżony zastał swoją żonę w jakiejś niedwuznacznej sytuacji?

— Ta sytuacja od dawna już jest jednoznaczna.

— Dlaczego wcześniej oskarżony o tym nie powiedział?

— Nie pamiętałem...

— Jak można nie pamiętać tak ważnej przyczyny?

— Mnie to do tej pory nie obchodziło, ale widocznie tego wieczoru, gdy trochę wypiłem, musiało mnie to wyprowadzić z równowagi.

W tym momencie adwokat poszkodowanej zawnioskował o przesłuchanie w charakterze świadka Zenona P. Sąd przystał na to i wyznaczył termin następnej rozprawy.

— ◆ —

Na następną rozprawę Zenon P. jednak się nie stawił, i to nie ze swej winy. Został bowiem mocno pobity przez Adama S.

Było tak... Po skończonej rozprawie oskarżony (odpowiadający „z wolnej stopy") udał się do knajpy położonej najbliżej sądu, gdzie spędził kilka godzin, wypijając spore ilości alkoholu. Następnie — podobno za namową jednego z kompanów — udał się do mieszkania Zenona P. i postanowił przeprowadzić z nim męską rozmowę. Na wszelki wypadek wziął ze sobą butelkę wódki, żeby rozmowa była naprawdę męska.

Zenon przyjął go ponoć bardzo serdecznie i nawet podał ogórki konserwowe oraz żółty ser na zakąskę. Po pewnym czasie powiedział, że rzeczywiście był świadkiem zajścia, będącego obecnie przedmiotem rozprawy, ale nie chcąc wdawać się w sprawy rodzinne — jak to określił — wyszedł od Ireny S. w chwili, gdy Adam zadał jej pierwszy cios.

— To ty jesteś bydlę nie kochanek — powiedział wówczas Adam S. — Jeśli kochasz moją żonę (a kochaj ją sobie ile chcesz!), powinieneś stanąć w jej obronie, nie zaś uciekać, jak tchórz jakiś parszywy...

I tak, od słowa do słowa, zaczęła się między nimi awantura, która — jak wspomnieliśmy — zakończyła się bójką. Zwyciężył Adam S., bowiem Zenona zabrało pogotowie, zaś jego „gościa" — milicja.

I teraz Adam S. ma dwie sprawy..

JAN M.

ZOSTAŃ GÓRNIKIEM

Kopalni Węgla Kamiennego „BARBARA — CHORZÓW"

Wybierając zaszczytny i szanowany zawód górnika zapewniasz sobie wysokie zarobki, bardzo dobre warunki wypoczynku po pracy, a w starszym wieku — wysokie świadczenia emerytalne.

KOPALNIA PRZYJMUJE DO PRACY POD ZIEMIĄ ROBOTNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH I NIEWYKWALIFIKOWANYCH w wieku 18 do 40 lat

Robotnikom zapewnia się:

— wynagrodzenie wg taryfikatora płac w zależności od kwalifikacji i stażu pracy;
— premie regulaminowe i uznaniowe;
— wynagrodzenie z Karty Górnika;
— deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie,
— roczne nagrody z funduszu zakładowego,
— pożyczkę w wysokości 100 000 zł, jeżeli pracownik zawrze związek małżeński (po przepracowaniu nienagannym 5 lat, pożyczka ulega umorzeniu);
— uprawianie sportów w wielosekcyjnym Zakładowym Klubie Sportowym;
— wypoczynek po pracy i w czasie urlopu w ośrodkach wypoczynkowych w górach i nad morzem;
— perspektywę wyjazdów zagranicznych na wczasy i do sanatoriów;
— możliwość przejścia na emeryturę już po 25 latach pracy pod ziemią bez względu na wiek.

Dokumenty wymagane przy przyjęciu do pracy:

☆ dowód osobisty
☆ legitymacja ubezpieczeniowa
☆ książeczka wojskowa
☆ świadectwo pracy z poprzednich zakładów
☆ świadectwo ukończenia co najmniej szkoły podstawowej
☆ skierowanie do pracy w kopalni lub do wydz. zatrudnienia UM w Chorzowie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela DZIAŁ ZATRUDNIENIA KWK „Barbara-Chorzów", 41-500 Chorzów, ul. Wiejska 13, tel. 412-431, wewn. 220, 395, 150.

K-124/16

PRZEMYSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w PRZEMYŚLU

ZATRUDNI

1. **ROBOTNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH W ZAWODACH:**

— monter instalacji sanitarnych
— elektronik
— posadzkarz
— brygadzista ds. zieleni

2. **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH DO PRAC PRZY ZIELENI**

3. **INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiska kierownicze i samodzielne.**

Podejmując pracę w spółdzielni — otrzymasz członkostwo i mieszkanie w trybie przyśpieszonym, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr, pokój nr 25 — tel. 77-87.

K-140

UWAGA FOTOAMATORZY!

— wywoływanie filmów ORWO, AGFA KODAK i in. w urządzeniach najlepszych firm światowych
— odbitki barwne robione wyłącznie w automatach AGFA i GRETAG na papierach polskich i zagranicznych;
— odbitki ze slajdów wykonywane specjalną techniką na papierze odwracalnym.

Dla profesjonalistów — zniżka.

UWAGA! Każdy klient otrzyma bezpłatnie nowy kolorowy film jeżeli z filmu wywołanego u nas wykonamy co najmniej 20 zdjęć!

STUDIO FOTOGRAFICZNE AFP — ZAPRASZA!

Adres:

■ 03—318 Warszawa, ul. Ogińskiego 5a tel 11-50-95.
■ 00—545 Warszawa, ul Marszałkowska 72 tel 28-32-29

Prace można również wysłać pocztą. K-1719/6

Ogłoszenia drobne

PILNIE sprzedam wideo oraz amplituner AT 9100. **Przemyśl, tel. 126-76 (wieczorem).**

G-239

SPRZEDAM samochód „Fiat 126p" — stan idealny oraz nadwozie „Fiata 126" po kapitalnym remoncie. **Przemyśl, ul. Jesionowa nr 5, po godz. 15.**

G-240

ALTANKĘ, 7,5 m kw. sprzedam. **Przemyśl, ul. Grunwaldzka 44a/1, po 16.**

G-241

WYDZIERŻAWIĘ działkę o pow. 4—5 arów na terenie Przemyśla lub okolic. **Wiadomość: Przemyśl, tel. 12-12, wewn. 152.**

G-242

SPRZEDAM tanio 2 ha pola (klasa II) w Hermanowicach. **Wiadomość: Przemyśl, ul. Grunwaldzka 56/49.**

G-244

ZAMIENIĘ nowego „Fiata 126p — Lifting" na większy („Skoda 105" lub inny, w dobrym stanie). **Wiadomość: Przemyśl, tel. 12-13, wewn. 502, po 16.**

G-245

ZGUBIONO prawo wykonywania rzemiosła nr 311/1. **Mrozowicz Jan.**

G-246

PRZYJMĘ do pracy wykwalifikowaną krawcową. **Przemyśl, ul. Żwirki i Wigury 7.**

G-247

BIURO TURYSTYKI „POLONEZ" — Przemyśl, ul. Buczka 2, tel. 69-88 — **pośredniczy w wizowaniu paszportów do krajów kapitalistycznych.**

G-250/2

M-3 w Częstochowie zamienię na podobne, ewentualnie mniejsze, w **Przemyślu, tel. 76-82.**

G-4169/1.

Kol. BOGUSŁAWOWI GNESOWI

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

kierownictwo i współpracownicy z wydziału WUSW w Przemyślu

G-248

Dyrekcji oraz pracownikom Zakładów „Mera - Polna" w Przemyślu za okazaną mi pomoc w organizacji pogrzebu mojego męża

GERHARDA SOJKI

a także wszystkim którzy towarzyszyli mu w ostatniej drodze serdeczne podziękowania składa

ŻONA

G-243

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ w PRZEMYŚLU

ZATRUDNI OD ZARAZ

● ZAST. KIEROWNIKA GOSPODARSTWA SAMOCHODOWEGO — wykształcenie wyższe mechaniczne lub średnie mechan. + 5 lat praktyki;
● TECHNIKÓW SAMOCHODOWYCH — wykształcenie średnie techniczne + 3 lata praktyki;
● MURARZY;
● ZAMIATACZY — do pracy na terenie miasta.

Przedsiębiorstwo oferuje dobre warunki płacy oraz świadczenia dodatkowe, przewidziane układem zbiorowym pracy.

Szczegółowe warunki pracy i płacy omówić można w komórce ds. pracowniczych przedsiębiorstwa, ul. Słowackiego 104 — tel. 24-81.

K-138

Uwaga absolwenci ósmych klas

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ w Chorzowie, ul. Sportowa 23

OGŁASZA ZAPISY:

● **do I klasy ZSG w specjalnościach:**
— górnik kopalni węgla kamiennego
— mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
— elektromonter górnictwa podziemnego

Nauka trwa 3 lata

Warunki przyjęcia: nie przekroczone 18 lat, ukończona szkoła podstawowa, dobry stan zdrowia.

● **do I klasy SPZ** — Szkoła Przysposobienia do Zawodu w specjalności górnik kopalni węgla kamiennego.

Nauka trwa 2 lata

Warunki przyjęcia: ukończenie minimum 16 lat i ukończenie 6 klas szkoły podstawowej.

Kopalnia prowadząca szkołę zapewnia:
— bezpłatne umundurowanie
— bezpłatne zakwaterowanie w internacie
— bezpłatne wyposażenie uczniów w podręczniki i przybory szkolne
— bardzo wysoką pomoc materialną w gotówce zapewniającą pełną niezależność finansową ucznia
— wysokie premie
— absolwenci ZSG podejmujący pracę w kopalni otrzymują bezzwrotną pożyczkę w wysokości 150 000 zł.

W PRZYSZŁOŚCI CZEKA CIĘ PRACA W KOPALNI O NISKIEJ ILOŚCI ZAGROŻEŃ GEOLOGICZNO-GÓRNICZYCH, NIEZWYKLE ATRAKCYJNE ZAROBKI, SIEĆ SKLEPÓW GÓRNICZYCH Z ATRAKCYJNYMI TOWARAMI.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat ZSG w Chorzowie, ul. Sportowa 23, tel. 413-459, wewn. 10.

Kopalnia „Barbara-Chorzów" prowadzi również klasę o specjalności ZAWODY BUDOWLANE w Zespole Szkół Budowlanych, ul. Narutowicza 5, tel. 413-475.

Przywileje uczniów, warunki nauki i świadczenia socjalne, takie jak w ZSG w Chorzowie.

Telefonuj ▩ Przyjdź do nas ▩ Spróbuj znaleźć się w naszym gronie.

K-125/16

Z ukosa

A kółek zabrakło...

Gdyby nie finał turnieju „Dziś zabawa w sport — jutro olimpiada", którą „podszyto" pod wojewódzką inaugurację Dni Olimpijczyka, to niewiele dobrego można by było o tej uroczystości powiedzieć. Okolicznościowe przemówienie i odczytanie apelu olimpijskiego, to jednak trochę za mało, jak na imprezę, która powinna dostarczyć młodzieży niezapomnianych wrażeń. Dlaczego organizatorzy nie pokusili się o ściągnięcie do przemyskiej hali chociażby jednego olimpijczyka (są tacy, np. w niedalekim Rzeszowie)? Dlaczego nie poproszono na inaugurację naszych medalistów OSM, żeby ich zaprezentować dzieciom i młodzieży? Była to też okazja do przypomnienia młodemu pokoleniu czołowych sportowców Przemyśla i województwa z dawnych lat. Ale o nich również zapomniano. Zabrakło, niestety, także kółek olimpijskich, których wręczanie powinno być (tak jest w innych regionach) nieodłącznym elementem inauguracji Dni Olimpijczyka. Organizatorzy poszli po linii najmniejszego oporu, ale czy osiągnęli cel? Chyba, że jest nim zobojętnienie młodzieży wobec sportu... Zresztą Dni Olimpijczyka w Przemyskiem zaczęły się i skończyły na... inauguracji, bo czy jest ktoś taki, kto powie, jakie jeszcze inne imprezy odbyły się w województwie z okazji „Dni"?

Z czysto kronikarskiego obowiązku podajemy, że w finałowym, bardzo udanym, turnieju „Dziś zabawa w sport — jutro olimpiada", który zgromadził na starcie ok. 400 uczniów najmłodszych klas, zwyciężyła reprezentacja SP 14 przed SP 4, SP 15, Muzyczną Szkołą Podstawową, SP 13, SP 10 i SP 12.

STOP.

Kontakt z Rożniavą

Kluby, okręgowe związki oraz poszczególne sekcje z naszego województwa nawiązują coraz szersze kontakty ze sportowcami innych socjalistycznych państw. Już od dłuższego czasu utrzymywane są one z obwodem lwowskim, z którym Przemyskie podpisało kolejną umowę o współpracy na dwa następne lata (1988 — 1989). Przedstawiciele niektórych dyscyplin wymieniają też doświadczenia z Bułgarami. M. in. w tym roku nasi tenisiści stołowi gościli I-ligowców z Pleven. Rewizyta przewidziana jest w okresie jesiennym.

Na mapie międzynarodowych kontaktów pojawiła się w ostatnim okresie Rożniava — miejscowość w Słowacji. Jeszcze w czerwcu w Przemyślu przebywać będzie 12-osobowa grupa tamtejszych tenisistów stołowych, którzy wezmą udział we wspólnych treningach oraz rozegrają międzynarodowy mecz. Natomiast w lipcu do Rożniavy wyjadą piłkarze Polnej, aby zmierzyć się z miejscową drużyną. W tym roku odbędą się też rewizyty. Mamy nadzieję, że te nowe kontakty przyczynią się do wzrostu poziomu prezentowanego przez naszych sportowców. (w)

10—12 bm. w Słonnem

Królestwo rekreacji

Za kilka dni ośrodek wypoczynkowy WZRKiOR „Słoneczny Brzeg" w Słonnem zatętni iście rekreacyjnym życiem. Tu właśnie, nie po raz pierwszy, ogniska TKKF i zakładów pracy regionu wyznaczyły sobie kolejny, siódmy już w historii województwa, zlot. Rozpocznie się on po południu 10 bm., a zakończy w niedzielę, 12 bm. Jak zwykle, nie zabraknie atrakcji oraz... rywalizacji pomiędzy ogniskami walczącymi o puchar prezesa WTKKF. Program obejmuje m. in.: zawody wędkarskie, bieg sztafetowy (kajak, bieg, jazda na rowerze), wyciskanie ciężarka, zawody strzeleckie, slalom rowerowy, slalom kajakowy, rzuty lotką do tarczy, przeciąganie liny oraz turniej piłki nożnej (drużyny 7-osobowe, w tym — obowiązkowo — 1 kobieta; tak na marginesie, „Publikator" reflektuje na zdolną rozgrywającą — transfery na miejscu w Słonnem).

Punkty punktami, ale spędzić mile czas — o ile aura nie spłata figla — też trzeba i dlatego pomyślano m. in. o wspólnym zlotowym ognisku, wyborze „Miss zlotu" (podobno Monika Nowosadko ma chęć i na ten tytuł...) oraz wieczorno-nocnych spotkaniach z gitarą i akordeonem (program dowolny, wszelkie nowości mile widziane). Nieunikniony jest przy tym samoistny przegląd młodych talentów wokalnych itp. artystów. Zlotowe dyskoteki są już żelaznym punktem programu rekreacyjnej biesiady w gronie kilkuset zwolenników idei spod znaku TKKF, w wieku od lat 2 do siódmego „krzyżyka" z okładem.

Słowem, okazja jakich mało i kto z niej nie skorzysta, ten będzie miał się z pyszna. Koszt uczestnictwa 1100 zł od osoby (w tym 2 posiłki plus suweniry zlotowe), a wszelkich informacji udziela ZW TKKF (tel. 59-85). (bz.)

„Rycerze białej broni" w Jarosławiu

Jedną z większych atrakcji tegorocznych DNI JAROSŁAWIA będą z pewnością pokazowe walki szermiercze w wykonaniu czołowych szablistów kraju. Swój udział w imprezie, która rozpocznie się 9 bm., zapowiedzieli m. in. zdobywca Pucharu Świata w 1987 r. Janusz Olech oraz ubiegłoroczny brązowy medalista mistrzostw świata Robert Kościelniakowski. Przebieg walk komentować będzie trener kadry narodowej Krzysztof Grzegorek.

Jarosławscy sympatycy szermierki, a także członkowie miejscowej sekcji „białej broni" w Starcie, będą mieć świetną okazję do podpatrzenia mistrzów. Przyda się ta pokazowa lekcja zwłaszcza szpadzistom — Tomaszowi Legenyowi i Grzegorzowi Gilarskiemu, którzy ostatnio otrzymali powołanie do kadry narodowej juniorów młodszych. (w)

Z boisk i hal

Po pierwszym rzucie drużynowych mistrzostw w III lidze makroregionu Małopolska prowadzi Stal Łańcut z 2165,2 pkt., przed Juvenią Kraków (1177,5), Podkarpaciem — Igloopolem Pustynia (1757,3) i Polbutem II Przemyśl (1752). Kolejne miejsca zajmują: Sanoczanka II (1719,7), Pogórze Gorlice (1696,1), Igloopol Kolbuszowa (1526,8) i Sanovia Lesko (1429).

Ostatnio rozegrano też pierwszy rzut Korespondencyjnych Drużynowych Mistrzostw Polski juniorów do lat 18 i 20. Bardzo dobrze w regionie spisali się przedstawiciele Polbutu, zdobywając pierwsze lokaty w obu kategoriach wiekowych. Młodzi sztangiści zgromadzili 1608,7 pkt., a ich starsi koledzy — 2 093,1. Najwięcej punktów, z uwzględnieniem wagi ciała, spośród 18-latków dostarczyli: Krzysztof Kotliński (259) 205 kg (95 + 110), Robert Praizner (244,2) 107,5 kg (47,5 + 60), Józef Niecekarz (231,3) 155 kg (65 + 90), Leszek Lademan (226,4) 150 kg (70+80) i Waldemar Czerwiwiec (223 ?) 165 kg (75 + 90). Natomiast w gronie starszych „polbutowców" najwartościowsze wyniki uzyskali: Stanisław Trojniarz (344 pkt.) 255 kg (110 + 145), Jan Onyszko (328) 265 kg (120 + 145), Wiesław Skowroński (318) 212,5 kg (97,5 + 115), Zenon Skowroński (299) 200 kg (90 + 110) i Janusz Zięba (296) 195 kg (92,5 + 102,5).

Z okazji Święta Ludowego odbyły się w Birczy zawody (strzelanie z kbks), zorganizowane przez ZG ŁOK, w których startowało 34 strzelców z miejscowych zakładów pracy, kół LZS i ŁOK. Indywidualnie zwyciężył Józef Piotrowski (POM) przed Wiesławem Grygierem (Nadleśnictwo) i Stanisławem Rudą (ŁOK Bircza), a drużynowo miejscowy Klub Oficerów Rezerwy przed POM oraz Nadleśnictwem.

W Zielonej Górze odbyły się mistrzostwa Szkolnego Związku Sportowego. Pomyślnie startowała w nich nasza przedstawicielka, Agata Binko. Pingpongistka SKS Dubiecko w silnej stawce rywalek zajęła drugie miejsce w grze pojedynczej i zdobyła srebrny medal.

Aż 23 zespoły z Jarosławia, Radymna i Rożwienicy uczestniczą w tegorocznych rozgrywkach piłkarskich I i II ligi drużyn zakładowych — organizowanych przez jarosławski MOSiR. Mecze (wtorki, środy, czwartki, piątki), odbywają się na stadionie szkolnym. W spotkaniach rozegranych do 24 maja padły rezultaty:

I LIGA : PBRol. Szówsko — „Rzemieślnik" 0:1, PKP — Zakłady Mięsne 2:1, „Respan" — PGKiM 2:2, PSS „Społem" — Zakład Komunikacji Miejskiej 3:3, Rejon Energetyczny — „Budowlaniec" 0:6, „Huragan" — Huta Szkła 1:1, PGKiM — PSS „Społem" 3:3, „Rzemieślnik" — Huta 3:0, „Budowlaniec" — „Huragan" 1:0, Zakład Komunikacji Miejskiej — Rejon Energetyczny 3:3, PBRol. Szówsko — PKP 1:0.

II LIGA: „Igloopol" Rożwienica — PKS 2:2, Zakład Budownictwa Energetycznego Koniaczów (ZBE) — „San" 2:5, Spółdzielnia Mieszkaniowa — PTHW 3:0, Rejon Dróg Publicznych — ZNP Radymno 2:3, „Jarlan" — ZOZ 5:0, ZNP Radymno — Zakład Remontowo - Montażowy PZZ (ZRM) 0:1, PTHW — Rejon Dróg Publicznych 2:1.

Ponad rok trwały korespondencyjne mistrzostwa Polski kolejarzy, zorganizowane przez Federację Sportu „Kolejarz", redakcję „Sygnałów" i Śląskiej Sekcji Gry Korespondencyjnej, w których wzięło udział 34 amatorów „królewskiej gry". Bardzo dobrze w tej imprezie zaprezentował się przemyślanin Stanisław Płatko — jako jedyny, oprócz zwycięzcy Arkadiusza Szyszki (ucznia Zawodowej Szkoły Kolejowej w Ostrowie Wielkopolskim), nie doznał żadnej porażki w 14 partiach, odnosząc 9 zwycięstw i pięć pojedynków remisując. Z 11,5 pkt. zajął on ostatecznie siódme miejsce, ale do wicemistrzowskiego tytułu zabrakło mu zaledwie pół punktu.

W Rzeszowie rozegrano drużynowe mistrzostwa Polski juniorów. W gronie 15 zespołów zwyciężył Hutnik Nowa Huta, przed Resovią i Czuwajem. Spośród naszych reprezentantów pierwsze miejsca zajęły: Anna Mrozek (1500 m — 4.43,35; rekord życiowy, lepszy od poprzedniego o 4 sek.) i Renata Tokarz (kula) — 12.08), które zdobyły „przepustki" na XV OSM. Ponadto A. Mrozek wystąpi w Zawodach Przyjaźni, które odbędą się w Zielonej Górze. Na drugich pozycjach uplasowali się: Wiesław Stelmach (1500 m — 4.00,86), Krystyna Antochów (400 m — 59,61), Maria Domka (3 km — 10.52,78) i Małgorzata Malec (800 m — 2.17,64), a na trzecich — Ryszard Drapak (3 km — 8.54,63), Marta Trzeciak (200 m — 27,04), Małgorzata Stasik (1500 m — 4.54,68), Krystyna Wolańczyk (400 m — 60,80) i sztafeta 4 x 400 m juniorek młodszych z czasem 4.05,52.

29 MAJA

III LIGA

Garbarnia — Czuwaj 4:0. „Kończ waść i wstydu oszczędź...", ale rywale „Kolejarzy" litości nie znają. Całe szczęście, że do końca rozgrywek tak blisko...

KLASA „M"

Polna — Start 6:0 (R. Piechota 3, Rop 2, Szybka), Budowlani — JKS 1:1 (Trojnar — Hałajko), Czarni Pawłosiów — Stal 1:1 (Maziarek), Brzozovia — Polonia 0:2, Burza — Pogoń 3:2, Czarni Jasło — Sanovia 1:0, Karpaty II — Bieszczady 3:1.

LIGA OKRĘGOWA

Łęk — Dynovia 7:3 (K. Sota 4, Kud 2 i J. Skotnicki dla Ł.), Szówsko — Orzeł 0:0, Piast — Polna II 1:2 (Wiśniewski — Hendzel, Lubieniecki), Roztocze — Spomasz 0:3 (Cichy 2, Borcz), Żurawianka — Świętoniowa 3:2 (Majcher 2 i Petryczka dla Ż.). Mecze Żuraw — Kupiatycze oraz Gać — Czuwaj II nie odbyły się (brak gości).

KLASA „A"

Oleszyce — Stubno 1:2, Horyniec — Rożwienica 1:1, Wyszatyce — Orły 6:0, Zapałów — Motor 0:2, Gniewczyna — Kaszyce 0:0, Munina — Cewków 1:6, Grzeska — Wólka Pełkińska 2:1.

PIŁKA NOŻNA

5 CZERWCA

III LIGA

Czuwaj — Unia N. Sarzyna 1:0. Po słabiutkiej I połowie, niezła gra „kolejarzy" w drugiej odsłonie, (szczególnie między 60 a 80 minutą) uwieńczona bramką Lisańczuka.

KLASA „M"

Stal Sanok — Polna 3:0. Niestety, marzenia o III lidze trzeba odłożyć na następny sezon: sanoczanie wygrali w pełni zasłużenie.

Polonia — Czarni Pawłosiów 5:1 (Banaś i Zawichowski po 2, Osowski — Maziarek), Pogoń — Czarni Jasło 2:5 (Krzyszkowski, J. Antonik), JKS — Brzozovia 3:1 (R. Makarowski, K. Romanów, Pietryna), Sanovia — Budowlani 1:1 (Bublewicz), Start — Bieszczady 3:2, Burza — Karpaty II 2:1.

LIGA OKRĘGOWA

Kupiatycze — Żurawianka 0:3 (Petryczka, Biały, Majcher), Spomasz — Gać 1:1 (Sieńko — Stańko), Czuwaj — Piast 0:0, Polna II — Szówsko 0:0, Orzeł — Łęk 3:0 (Sołoma 2, Jasz), Dynovia — Żuraw 4:0 (W. Hadam, Pinda, S. Hadam, Jaszczur), Świętoniowa — Roztocze 2:2 (T. Marek, samobójcza dla Ś).

KLASA „A"

Stubno — Grzeska 1:3, Wólka Pełkińska — Munina 6:0, Cewków — Gniewczyna 0:1, Kaszyce — Zapałów 2:0, Motor — Kaszyce 1:0, Orły — Horyniec 0:1, Rożwienica — Oleszyce (mecz się nie odbył, ze względu na nieprzybycie gości). W tabeli prowadzi Motor (37 pkt.) przed Gniewczyną (30) i Zapałowem (28).

„TOTEK" (12)

(zestaw na 19.06)

1. Czuwaj — Igloopol II (1)
2. Glinik — Tarnovia (x)
3. Karpaty — Izolator (1)
4. Stal II M. — Unia N. S. (1)
5. JKS — Polna (x)
6. Polonia — Bieszczady (1)
7. Burza — Budowlani (x)
8. Sanovia — Czarni P. (1)
9. Kupiatycze — Roztocze (1)
10. Spomasz — Szówsko (2)
11. Polna II — Żuraw (1)
12. Żurawianka Gać (x)
13. Czuwaj II — Łęk (2)

Poz. 1—4 — III liga (gr. 8), poz. 5—8 — klasa „M", poz. 9—13 — liga okręgowa. W nawiasach typy redakcji.

Termin nadsyłania kuponu — 15 bm.

Imię . . . . . .

Nazwisko . . . . . .

Adres . . . . . .

Zestaw 9 (196 kuponów): 1×9 (A. Dzięgiel — Tuczempy), 4× 8 (A. Polko, M. Saturczak — obaj z Przemyśla, W. Błonarowicz — Charytany i F. Kak — N. Sarzyna) oraz 8×7 trafień. Punktacja po 9 zestawach: W. Błonarowicz — 73, E. Krauz (Charytany) — 68, T. Malawski (Wola Rożwienicka), J. Górski (Pełkinie) — 63 oraz A. Polko, I. Kondrat (Przemyśl) i Z. Świacki (Lubaczów) — po 61 trafień. F. Kak ma 59, J. Artymowicz (Dziewięcierz), ZG ZMW „Wici" w N. Sarzynie i Z. Pych (Radymno) — po 58, M. Godos (Przemyśl) — 57, E. Kłoda (Rzeszów) — 56 oraz J. Nykiel (Koniaczów) — 55 trafień.

Fot. WIESŁAW WOJCIESZONEK

Pocałunek

— kobiety robią to lepiej

Ankiety wykazały, że kobiety całują rzadziej niż mężczyźni, ale robią to lepiej — z większym oddaniem i wkładem uczuciowym. Ponadto: pocałunek wyszczupla (z każdą minutą tracimy cztery kalorie) i upiększa.

7 mg tłuszczu, 0.7 mg białka, 0,4 mg soli, a nawet aluminium, tienek żelaza, siarka oraz 250 mikroorganizmów zmienia swego właściciela. W ruch jest wprawianych 29 mięśni. Puls wzrasta do 150 uderzeń na minutę. To wszystko dzieje się przy pocałunku, ale istotne działanie gry warg dotyczy psychologii. Kochankowie z epoki kamienia wierzyli, że całując się wymieniają dusze, których dopatrywali się w oddechu. Platon filozofował, że przy każdym pocałunku do serca spływa boska radość.

Współcześni naukowcy twierdzą, że ludzie którzy często się całują, rzadziej cierpią na choroby żołądka, woreczka żółciowego i krążenia. Śpią również lepiej. Pocałunki łagodzą bóle, ponieważ wzmagają produkcję endorphiny — hormonu zwalczającego ból. Kobiety nie dostają tak szybko zmarszczek, gdyż mięśnie twarzy są lepiej wytrenowane. Są też szczuplejsze, bowiem każdą minuta pocałunku zabiera 4 kalorie. Mężczyźni, których żony żegnają rano czułym pocałunkiem, rzadziej ulegają wypadkom w drodze do pracy. Pocałunek umacnia zaufanie, uspokaja nerwy, zapobiega stresowi i działa jak anioł-stróż. Ludzie, którzy często się całują, są pewniejsi siebie i promieniują radością życia. Odnoszą też większe sukcesy.

Padnijmy więc sobie w ramiona i całujmy się czule przez całą dobę!

AS — „OMNIPRESS"

Dziękujemy!

◇ Zuchy z radymniańskiej drużyny „Pracowite Pszczółki" — Barbara Uszakiewicz, Aneta Dryś, Izabella Cwik, Alicja Czyż, Monika Franus i Jolanta Ilnicka, w związku z Dniem Matki, nadesłały życzenia zdrowia, pomyślności, uśmiechu i sukcesów w pracy wszystkim paniom zatrudnionym w naszym tygodniku (do okolicznościowych kartek dołączyły oryginalne upominki);

◇ Otrzymaliśmy pozdrowienia od p. Aleksandra Dutki *„z pięknego Lądka-Zdroju"*;

◇ Pamiętali o redakcji, podczas wędrówek po Bieszczadach uczniowie Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa w Radymnie oraz ich opiekunowie;

◇ Serdeczne pozdrowienia z Zakopanego, *„niesione powiewem halnego"* przesłali nam uczniowie kl. VIIc Szkoły Podstawowej nr 2 w Przeworsku wraz z opiekunami;

◇ Nie zapomnieli o swoim tygodniku członkowie drużyny szachowej Spółdzielni Niewidomych „Start" w Przemyślu, przebywający w Międzyzdrojach (sądzimy, że na zawodach), a także — Tadeusz S. i Bogusław F. z Międzywojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Administracji Państwowej w Rzeszowie (pewnie tam podnoszą swoje kwalifikacje zawodowe);

◇ Napisał też do redakcji z Trójmiasta (pozdrawiając przede wszystkim redaktorów — Z. Marciaka, Z. Szeligę i Cz. Duśkę) Paweł Wróbel, zdobywca I nagrody w konkursie wiedzy o „Życiu Przemyskim", zorganizowanym podczas jednego ze spotkań z Czytelnikami.

Żarty i dowcipasy

Państwo Wróblewscy, w oczekiwaniu na tramwaj, oglądają wystawę pobliskiego sklepu futrzarskiego.

— Chciałabym mieć takie futro — rozmarzyła się pani Wróblewska.

— Oczywiście, oczywiście — przytakuje małżonek. — Tylko na to trzeba było się urodzić jako norka.

*

Lekcja przyrody. Nauczyciel pyta:

— Janek, jak się nazywa bardzo rzadkie zwierzę w Australii.

— Słoń, panie profesorze.

— Ale słonie nie żyją w Australii!

— No właśnie! Dlatego są tam takie rzadkie.

*

Przewodnik w Tatrach oprowadza wycieczkę zakładową, która dotarła pod słynny wodospad.

— A to są, moi państwo, tak zwane Wodogrzmoty Mickiewicza. Bardzo proszę szanowne panie turystki, by bodaj na chwilę zaprzestały rozmawiać, bo inaczej nie usłyszymy ogłuszającego huku spadających wód.

Wybrała Z. G. ORZELSKA „Omnipress"

— Pikuś, przestań mnie wciągać w sex!...

Rys. E. KMIECIK

DOM I MY

SURÓWKA - PIĘKNOŚCI „MUESSLI"

Wieczorem lub na godzinę przed śniadaniem nastawić w garnuszku 2 łyżki płatków owsianych i zalać je 4 łyżkami przegotowanej, ostudzonej wody. Rano utrzeć na tarce plastikowej 1—2 jabłka ze skórką i dodać do płatków. Dodać 4 łyżki mleka. Jeśli chcemy przytyć (i dla rekonwalescentów), dodajemy — zamiast mleka — śmietany. Dosypać łyżeczkę cukru, a jeśli ktoś ma „coś z sercem" może zamiast cukru dać łyżeczkę miodu. Poza tym dodać 5 drobno posiekanych orzechów laskowych, daktyle lub 2 suszone śliwki, wymieszać. Można wycisnąć sok z połowy cytryny.

Taką surówkę można też podać zamiast kolacji, szczególnie jeśli ktoś ma zaparcia. Zdrowi powinni ją jadać na śniadanie, gdyż nasyca aż do obiadu.

„Muessli" wspaniale wpływa na pojędrnienie ciała i na piękną cerę. Surówka ta zawiera witaminy z grupy B, wit. C i A, a także dużo fosforu, wapnia, żelaza i to w takim stosunku, że uzdrawiająco wpływa na włosy, zęby i skórę. Dlatego też w wielu sanatoriach podaje się ją ozdrowieńcom, a szczególnie rekonwalescentkom po chorobach kobiecych.

JEŚLI CHCESZ MIEĆ DOBRE OCZY:

- ustawiaj stół czy biurko tak, aby światło padało od lewej strony;
- nie pracuj przy zbyt jaskrawym świetle, nie czytaj w trzęsącym pojeździe, nie patrz zbyt długo w telewizor;
- gdy oczy masz zmęczone, połóż na powieki (na 10 min.) tamponiki z waty umoczone w esencji herbacianej lub maseczki z miazgi ugotowanych ziemniaków, a następnie przemyj letnią wodą.

KRYSTYNA

kupon ZP kupon

Krzyżówka

Poziomo: 7) gatunek kawy rozpuszczalnej, 8) list bez podpisu, 9) wyrwa po wybuchu bomby, 10) rodzaj kiełbasy lub sera twardego, 12) powłoka garnków, 14) wysoki stopień wojskowy, 16) płytka zatoka Morza Czarnego, 18) gumowa piłeczka, 20) dowód niewinności, 21) fatamorgana, mrzonka, 24) religijno-filozoficzny prąd w I i II wieku stanowiący mieszaninę platonizmu, stoicyzmu i religii wschodnich, 27) dobrane towarzystwo, paczka, 30) indiańska trucizna, 31) dzielnica Londynu, 32) stary las, knieja, 33) chrząszcz z rodziny żuków, 34) może być rzeczna, kolejowa lub drogowa.

Pionowo: 1) wielkie afrykańskie polowanie, 2) ofiara losu, oferma, 3) jedna z polskich wysp, 4) czaple pióro przy kapeluszu, 5) sufit w drewnianym budynku, 6) trunek, 11) impresario artysty lub sportowca, 13) silna gorączka z majaczeniem, 15) mityczna tarcza Zeusa, 17) ściana z cegieł, 19) łaciński przedrostek wyrazów oznaczający „nowy", 22) egzotyczna jaszczurka, legwan, 23) upośledzenie mowy, 25) przypiecek, 26) zgorzelina na nagrzanym metalu, 28) dziecięcy kurort polski, 29) imię Andrzejewskiego.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

*

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI BGŻ Z HASŁEM Z NR 19/1063

Poziomo: marża, susza, mit, niebo, Adyga, parawan, tran, Gaja, okno, Mark, Okeanos, ornat, elena, erg, ester, ruina.

Pionowo: monit, rzepa, Amor, staw, szyna, Agata, ban, Dag, ryk, jar, Opole, nonet, Oka, mol, asani, klapa, eter, negr.

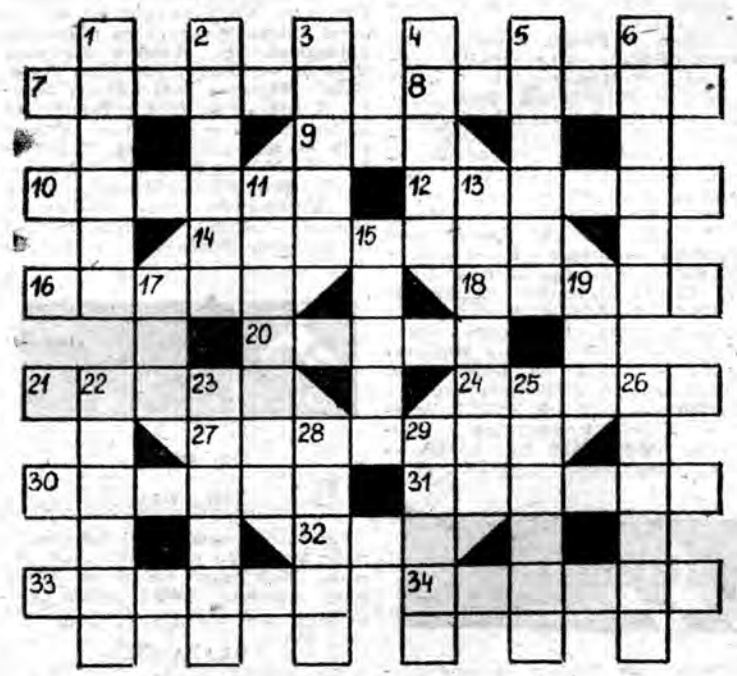

Hasło: „KORZYSTAJ Z KREDYTU BGŻ".

Nagrodę autorską otrzymuje **C. B. ze Stubna.**

Nagrody książkowe wylosowali: **Dorota Chaba z Lubaczowa, Andrzej Wójtów z Muniny i Anna Kulhawiec z Przemyśla.**

Wkrótce w „ŻYCIU"

- **Jak głosujemy i kogo wybieramy?**
- **Najbardziej niebezpieczne miasto świata**
- **Gorzki smak cebuli**
- **Od „Pułaskiego" do „Batorego"**
- **Ludzie i plotki**
- **„Igloopol" handluje także we Lwowie**
- **Kolejny felieton z cyklu „W Anglii i gdzie indziej"**